www.nj24.pl
nowiny jeleniogórskie
TYGODNIK Nr 16 (3016)
Rok 59, 18 kwietnia 2017
cena 2,90 zł (w tym Vat 8%)
PI ISSN 0208-6883
Nr indeksu 366870

OBIORY REGIONALNE KK Jelenia Góra

16-17

Z Lubomierza na Kresy

M. LIS

Szybko dostrzegam dobre strony jazdy autobusem nie tak komfortowym, jak pojazdy np. Polskiego Busa. Tu nikt nie odgradza się od współpodróżnych nosem zatopionym w komórce lub tablecie. Atmosfera jest wręcz familiarna. A może to raczej zasługa ukraińskich pasażerów, bardziej otwartych, skorych do rozmów i zawierania szybkich znajomości? I to bez wspomagaczy, jakich można by się spodziewać, mając w pamięci powroty Polaków z zachodnich saksów. Przez tych kilkanaście godzin podróży poznaję lepiej prawdziwą Ukrainę niż z kilku wcześniejszych wyjazdów.

12

MPP

Gra sobie i drzewom

Zderzenie z twardym życiem w Ameryce wiele mu dało. Amerykanie nazywali go „człowiekiem planów". Pobyt w Stanach nauczył go, że pewne ryzyko warto ponosić, ale baza, zorganizowana według planu, musi gwarantować bezpieczeństwo. Od Amerykanów nauczył się jeszcze jednego: błędy każdy popełnia. Ale trzeba się do nich przyznać, żeby pójść dalej. W Stanach dwa razy był przedsiębiorcą. Ostatni raz, rozwożąc taksówkami pasażerów z lotniska do hoteli w Dallas, nawet na granicy ryzyka.

9

Co będzie, nikt nie wie

S. SADOWSKI

Rozmowa z Krzysztofem Mrozem, senatorem Prawa i Sprawiedliwości, członkiem Rady Programowej TVP.

3

PKS na zakręcie

Kierowcy jeleniogórskiego PKS narzekają na pogarszające się warunki pracy.

18

Więzienie STASI atrakcją turystyczną

BB Skup aut
Kasacja pojazdów
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl

9 770208 468813 3 16

Blog naczelnego

Obywatele ukraińscy w Polsce. Dla jednych zbawienna, tania siła robocza, dla innych obraza polskich uczuć patriotycznych i niszczenie rynku pracy. Mnie przede wszystkim przypominają nas samych, gdy wyjeżdżaliśmy z Polski w poszukiwaniu, lepszego i dostatniejszego życia. I ciąży trochę na nas ten moralny obowiązek, aby - skoro sami kiedyś jako naród mieliśmy podobne doświadczenia - wypadało postrzegać naszych sąsiadów zza wschodniej granicy bardziej przyjaźnie.

Nasz dziennikarz, Marek Lis, odbył parę dni niezwykłą podróż. Z Lubomierza na Kresy Wschodnie, na tereny, które przed drugą wojną światową należały do Polski. Nie była to jednak podróż sentymentalna, ale peregrynacja prowokowana ciekawością, by zobaczyć, skąd przybyli nasi goście, których spotykamy na co dzień w fabrykach, pensjonatach czy na ulicy. Jak im się żyje tam na Wschodzie, dlaczego dla pracy w Polsce porzucili swoje domostwa i rodziny. W końcu, aby podczas kilkunastogodzinnej podróży busem, poznać ich nieco lepiej - ich bolączki, obawy i tęsknoty.

Ten reportaż (znajdą go Państwo na stronach 16-17) należy do tych, które trzeba przeczytać. Nie tylko w celach poznawczych, ale być może lektura ta spowoduje parę refleksji. Na przykład o tym, gdzie się podziała nasza gościnność, bezpośredniość, szczerość i bezinteresowność. Ta, której nie utracili nasi sąsiedzi ze Wschodu. Być może należałoby napisać: jeszcze nie utracili. Bo przynależność do kultury materialnej Zachodu uśmierca, to, z czego kiedyś byliśmy tak dumni. Za dobra materialne oddaliśmy nieco naszej narodowej duszy, odrobinę szaleństwa i kawałek serca. Można przypuszczać, że podobny los czeka naród ukraiński.

Spotkania i dialog ubogacają, więc skoro gościmy tak wielu obywateli Ukrainy w Polsce, to jest okazja, aby w ich trudnym losie dostrzec te wartości, które nam się gdzieś po drodze ustrojowych transformacji pogubiły. Warto też skorzystać z obserwacji dziennikarskich i może zaplanować jakiś wakacyjny wypad do kraju, który można zwiedzać za stosunkowo niewielkie pieniądze. Znajdziemy tam bowiem świat, którego już niedługo nie będzie.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Bezrobocie niskie, ale o dobrą pracę niełatwo

Bezrobocie na koniec lutego było wyjątkowo niskie - tak wynika ze statystyk, którymi kilka dni temu pochwalił się Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy. Tyle, że oferowane przez pracodawców zarobki pozostawiają wciąż wiele do życzenia.

Według zestawienia, stopa bezrobocia na Dolnym Śląsku wynosiła 8,2 procenta i była znacznie niższa niż przed rokiem (9,9 proc.). Jelenia Góra w tym zestawieniu wypada bardzo dobrze. Bezrobocie wynosi 4,8 procent. Lepszy wynik ma jedynie Wrocław - 2,8 procent i powiat wrocławski (2,9 proc.).

Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy zapowiada, że w tym roku na walkę z bezrobociem w naszym regionie przeznaczy blisko pół miliarda złotych. Pomoc zostanie skierowana przede wszystkim na założenie własnej działalności gospodarczej oraz dla przedsiębiorców, którzy zdecydują się zatrudnienie bezrobotnych.

Nie wszystko wygląda tak różowo. Blisko połowa zarejestrowanych w urzędach pracy to tzw. długotrwale bezrobotni, czyli tacy, którzy byli zarejestrowany przez 12 miesięcy w okresie ostatnich dwóch lat. Pod tym względem w czołówce są powiaty zgorzelecki, jeleniogórski i lwówecki, w których blisko 60 procent zarejestrowanych to długotrwale bezrobotni. Największą grupę spośród nich stanowią osoby z wykształceniem gimnazjalnym i podstawowym - 34 procent.

Ciekawie wygląda też analiza bezrobotnych pod kątem wykonywanych przez nich zawodów. Największą grupę stanowią sprzedawcy - ponad 8 tysięcy, w dalszej kolejności są murarze - około 1500, ślusarze i kucharze - po około 1,2 tysiąca osób. Ale to nie te zawody określane są jako nadwyżkowe na rynku. Według prognoz urzędu, na rynku jest zbyt wielu ekonomistów. Dużo większa jest lista zawodów deficytowych. Są na niej m.in. cieśle, stolarze, kucharze, cukiernicy czy pielęgniarki i położne.

Dolnośląski Wojewódzki Urząd Pracy podkreśla, że mimo niskiego bezrobocia nie można mówić, iż rynek należy do pracownika. Z taką sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy pracodawcy znacząco podnoszą poziom wynagrodzeń, by pozyskać nowych pracowników i chronić swoich najlepszych fachowców, oraz gdy pracownicy często zmieniają pracę dla lepszych zarobków. Tak się nie dzieje.

Dolnośląscy pracodawcy ciągle nie dostrzegają zagrożenia, jakie wiąże się z utrzymującym się trendem emigracyjnym - czytamy w opracowaniu. Sporo osób wyjeżdża do pracy za granicę, gdyż może tam liczyć na lepsze zarobki niż w Polsce. *Coraz większe zainteresowanie polskimi pracownikami zgłaszają przedsiębiorcy z obszaru północnych Czech* - wynika z opracowania DWUP. - Bez wątpienia znalezienie pracy jest obecnie łatwiejsze, ofert pracy nie brakuje, jednak muszą one być lepszej jakości - tak pod kątem wysokości wynagrodzenia, jak i warunków umowy.

(ROB)

Zachowane połączenie kolejowe do Liberca

Dobra informacja dla turystów oraz innych osób jeżdżących koleją ze Szklarskiej Poręby Górnej do Liberca. Pociągi na tej trasie miały kursować tylko do 1 maja, gdyż Koleje Dolnośląskie z przyczyn finansowych wypowiedziały czeskiemu partnerowi umowę na realizację wspólnych połączeń. Na szczęście obie strony doszły do porozumienia i przejazdy na tej trasie będą się nadal odbywać na dotychczasowych zasadach.

Przypomnijmy, że umowa została zerwana pod koniec lutego przez Koleje Dolnośląskie, z dwumiesięcznym okresem wypowiedzenia. Przyczyną były wzrastające koszty połączenia po stronie czeskiego przewoźnika. W efekcie, przy stawkach narzuconych przez partnera zza południowej granicy, pociągi ze Szklarskiej Poręby do Liberca stały się najdroższymi ze wszystkich finansowanych przez samorząd województwa dolnośląskiego.

Mimo tej decyzji obie strony prowadziły ze sobą rozmowy, z udziałem między innymi Hetmana Kraju Libereckiego Martina Puty oraz Marszałka Województwa Dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego, które miały zapobiec likwidacji linii. Na szczęście dla licznie korzystających z przejazdów tą trasą turystów zakończyły się one podpisaniem porozumienia. Dzięki wypracowaniu modelu finansowania przewozów, możliwe stało się obniżenie kosztów kursowania pociągów po stronie polskiej o około 20 procent, przy zachowaniu obecnego rozkładu jazdy. Co więcej, Koleje Dolnośląskie i Česke Drahy zadeklarowały chęć uruchomienia dodatkowych połączeń.

Obecnie, w sezonie turystycznym, codziennie pomiędzy Szklarską Porębą a Libercem, kursuje dziewięć par pociągów. Cieszą się one sporym zainteresowaniem pasażerów, co czyni to połączenie jednym z najbardziej uczęszczanych na południowej granicy.

GK

Co zrobić z Marchlewskim?

Przed nietypowym problemem, związanym z wdrażaniem w życie ustawy dekomunizacyjnej, stanęły władze gminy Podgórzyn. W centrum tej miejscowości znajduje się niewielka ulica Marchlewskiego. - Nie wiemy jednak, o jakiego Marchlewskiego chodzi, gdyż w żadnych dokumentach nie określono jego imienia - mówi wójt gminy Mirosław Kalata.

Bezimienny Marchlewski jest patronem uliczki, przy której stoją głównie domy jednorodzinne, od lat 60-tych ubiegłego wieku. Szkopuł w tym, że nigdzie w zapisach urzędowych, nie podano jego imienia. Informacji o tym próżno szukać również w dowodach osobistych, prawach jazdy i innych dokumentach mieszkańców ulicy. Można domniemywać, że nazwa upamiętnia Juliana (1866-1925): ekonomistę, działacza rewolucyjnego i komunistycznego, jednak brak w tej kwestii przysłowiowej kropki nad „i" w postaci jasnego zapisu w uchwale Rady Gminy. Przypomnijmy, że J. Marchlewski „wsławił się" między innymi członkostwem w utworzonym w Białymstoku w 1920 roku, Tymczasowym Komitecie Rewolucyjnym Polski, zapowiadającym utworzenie Polskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

O rozwiązanie dylematu, czy nazwa ulicy Marchlewskiego musi zgodnie z ustawą dekomunizacyjną zostać zmieniona, samorządowcy z Podgórzyna wystąpili do Wojewody Dolnośląskiego. Jeśli okaże się że odpowiedź z Wrocławia będzie twierdząca, jest duże prawdopodobieństwo, że uliczka nadal za patrona będzie miała Marchlewskiego. Jak to możliwe? - Chcemy, aby patronem ulicy został młodszy brat Juliana, Leon (1869 - 1946 r.) - mówi wójt M. Kalata. W takim przypadku mieszkańcy ulicy nie musieliby dokonywać żadnych korekt dokumentów. Dodajmy, że drogi życiowe braci zupełnie się różniły. Leon Marchlewski był polskim chemikiem, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego (1926-1928), działaczem ludowym, senatorem.

Tekst i zdjęcie: GK

49 lat temu w NJ

Tego, co nie udało się wielu naukowcom i inżynierom, dokonał mgr Paweł Herman, główny technolog podgórzyńskiej Fabryki Wyrobów Gumowych. Zachęcony apelem warszawskiej TV, po kilkutygodniowych doświadczeniach laboratoryjnych zestawił tworzywo, które nie ustępuje tartanowi. Jak stwierdzono w GKKFIT i PZLA, próbki nadesłane z podgórzyńskiej „Gumówki" wykazują o 30 procent większą elastyczność od oryginalnego tartanu.

nowiny Jeleniogórskie

■

Ukoronowaniem przebudowy Placu Piastowskiego w Cieplicach będzie ustawienie efektownej fontanny na skwerze łączącym plac z Parkiem Zdrojowym. Projekt fontanny i towarzyszących dwóch akcentów plastycznych został już zatwierdzony. Wodotrysk ma być wybudowany do końca roku, a zdobiące go figury - w czerwcu 1970 r. Ciekawe rozwiązanie urbanistyczne zapewni nowej ozdobie uzdrowiska atrakcyjny wygląd nawet bez przepływu wody.

■

W Jeleniej Górze - jednym z największych miast na Dolnym Śląsku, dorównującym niektórym stolicom województw w naszym kraju - nie ma ani jednego sklepu w typie delikatesowym. Chodzi zwłaszcza o godziny otwarcia takiej placówki handlowej. W rezultacie bowiem nie można w tym mieście czynić zakupów po godzinie 20, a gdy chodzi o pieczywo, to po 19. Wystarczy, że ktoś po pracy ma kilkugodzinną naradę, a już skazany jest na brak możliwości zakupu podstawowych artykułów spożycia. Taka sytuacja spycha Jelenią Górę do rzędu grajdołka i odbiera dużo splendoru, który się jej przecież należy.

■

Dzień 28 kwietnia będzie ostatnim dniem kursowania tramwajów, wtedy bowiem trakcja zostanie zlikwidowana, a nasze wozy - przekazane do Bydgoszczy i Torunia. Z tej okazji w poniedziałek, 28 kwietnia, MPK będzie przez cały dzień przewoziło pasażerów bezpłatnie.

Wybrał: GOK

„NOWINY JELENIOGÓRSKIE" - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie"). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75-26-913. Druk: „Polskapresse" Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Kędziora, Marek Lis, Małgorzata Potoczak-Pelczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Robert Zapora, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta). WSPÓŁPRACOWNICY: Jacek Jaśko, Tomasz Kędzia, Leszek Kosiorowski, ksiądz Kubek, Marlena Kovařik, Urszula Liksztet, Marek Żak. DTP: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75/75-26-913(fax), 75/64-24-420; publicyści - 75/64-24-889, 75/64-24-485, księgowość - 75/76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75/75-24-781, dział marketingu: 75/64-24-420, tel./fax 75/64-24-480, skład komputerowy: 75/64-24-420. E-mail: nowiny@nj24.pl; biurooglosz en@nj24.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich" oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu". Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego 10-1090-1926-0000-0001-2266-1401 BZ WBK S.A. II Oddział w Jeleniej Górze. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870. © Kopiowanie i wykoirzystywanie publikowanych materiałów tylko za zgodą wydawcy.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Kierowcy narzekają na pogarszające się warunki pracy

PKS na zakręcie

Jeleniogórski PKS zlikwidował niedawno kilka kursów, ale chce otworzyć nowe.

R. ZAPORA

- Likwidują połączenia, zarobki są coraz niższe, a pracy mamy coraz więcej, bo zatrudnienie zmniejsza się - mówią kierowcy jeleniogórskiego PKS-u. Kierownictwo firmy zapewnia, że nic złego się nie dzieje. Czy na pewno?

- Od 1 lutego zlikwidowali kilka kursów dalekobieżnych: do Zakopanego oraz do Przemyśla - martwi się jeden z kierowców. - Ten do Zakopanego był naszą wizytówką, swego czasu jeździło nim mnóstwo ludzi.

Jak mówi, ograniczane są też kursy podmiejskie. Niewypałem okazał się uruchomiony niedawno kurs spod dawnego „Orła" w Mysłakowicach do Jeleniej Góry. - Autobus przez dwa tygodnie jeździł pusty, woził powietrze. I to były dobre godziny odjazdów, przed „trójką" (autobusem MZK) - podkreśla jeden z kierowców.

Prowadzący autobusy mówią, że zarobki nie są wysokie. - Żeby zarobić 2,5 tysiąca na rękę, to trzeba przepracować 250 godzin w miesiącu - wylicza jeden z nich, który jeździ w PKS-ie od kilkunastu lat. - To jak półtora etatu. Człowiek przychodzi na 5 rano i jeździ do 18 albo 19. I na drugi dzień to samo. Czasem w ciągu dnia trzeba zrobić dwa razy Wrocław.

Dlaczego? - Bo nie ma komu jeździć - mówi. - Kiedyś było ze stu kierowców, teraz może 70. No i większość to emeryci.

Jak mówią, od początku roku zwolniło się sześciu kierowców. Większość poszła do MZK.

- Tam jest normatywny czas pracy - opowiada inny kierowca. - Człowiek dostaje grafik na cały miesiąc, ma normalne godziny pracy, można coś sobie zaplanować. U nas też niby są grafiki, ale często dowiadujemy się w ostatniej chwili, że np. jutro jest duży kurs. No i w MZK liczą stażowe do pensji, a u nas tego nie ma. Dla doświadczonych kierowców to z miejsca nawet kilkaset złotych więcej.

Awaria za awarią

Kierowcy PKS-u mówią też, że ostatnio wiele autobusów psuje się. - Dwa tygodnie temu, w piątek, dwa z nich stanęły we Wrocławiu. Pojechał trzeci, na podmiankę, no i też się zepsuł - mówi nasz rozmówca. - Kupiona nie tak dawno setra, która jeździła na trasie do Słupska, stanęła w Jastrowiu pod Piłą. Prawie tydzień tam stała, zanim ją naprawiono - opowiada.

Trochę wcześniej doszło do usterki autobusu, który jechał do Kołobrzegu. - Zepsuł się w Kamieniu Pomorskim - słyszymy.

Dlaczego tak się dzieje? Nasi rozmówcy przyczyn upatrują w źle działającym warsztacie mechanicznym. - Nie ma ludzi do pracy. Niedawno, z dnia na dzień, zwolnili się doświadczony mechanik i lakiernik - mówi nam kierowca. - Kiedyś na zmianie było sześciu mechaników, teraz po południu jest dwóch. No i nie wyrabiają się z robotą.

Inna rzecz to fakt, że jest wielu młodych, oni nie mają takiego doświadczenia, jak wieloletni pracownicy.

Rozmawialiśmy z kilkoma kierowcami, niezależnie od siebie. Żaden z nich nie chciał się przedstawić. Ale z tych rozmów wyłania się jeden, w miarę spójny obraz: jest gorzej, niż było. - Po raz pierwszy od wielu lat przed Bożym Narodzeniem nie było bonów świątecznych - podkreślają pracownicy.

Sięgają po Ukraińców

- Brak kierowców to problem ogólnopolski - mówi nam Konrad Karmelita, dyrektor do spraw eksploatacji. - Mimo tego udaje nam się utrzymać ich liczbę na stałym poziomie, około 70. Nie powiem, posiłkujemy się kierowcami z Ukrainy. Obecnie pracuje u nas pięciu Ukraińców. Ale do połowy roku zatrudnimy kolejnych kilku. To dobrzy pracownicy.

Skąd deficyt kierowców? - Młody człowiek, aby zdobyć uprawnienia, musi spełnić warunki, które dla wielu są zaporowe - tłumaczy Zdzisław Zajączkowski, były szef związków zawodowych w PKS-ie, a obecnie członek rady nadzorczej. I nie chodzi o sam kurs na prawo jazdy. Trzeba przejść badania psychologiczne, zrobić kilka kursów dodatkowych, na przykład wyprowadzania autobusów z poślizgu. - To absurd, kiedyś uczyło się kierowców, jak nie wpaść w poślizg - mówi Z. Zajączkowski. - A co mu dzisiaj po kursie wyprowadzania z poślizgu, skoro odbywa się on na lotnisku, na płaskim terenie, podczas gdy kierowca wpadnie w poślizg na wąskiej drodze na Kapeli? - pyta retorycznie. Jak mówi, zaliczenie tych wszystkich kursów i zdobycie uprawnień kosztuje około 12 tysięcy złotych. - Dla młodego człowieka to kwota często nie do przeskoczenia - mówi.

- Odeszło w ostatnim czasie nie sześciu, ale czterech kierowców - precyzuje K. Karmelita. - Z tego tylko dwóch do MZK, ale jeden już chce wrócić. Od maja najprawdopodobniej będzie u nas z powrotem.

Dyrektor do spraw eksploatacji nie zgadza się, że zarobki w PKS-ie są niskie. - Kierowcy zarabiają od 2 do nawet 5 czy 6 tysięcy złotych. Pensja zależy od tego, jak dużo pracują. Mamy motywacyjny system wynagrodzeń - mówi. Przyznaje, że lepiej zarabiają ci, którzy jeżdżą na trasach ogólnopolskich albo za granicę. Tam jednak PKS posyła najlepszych kierowców.

Grafik ułożony pod kierowców

- Staramy się układać grafik tak, żeby uwzględniać ich potrzeby - zapewnia z kolei Marcin Hołda, kierownik działu dyspozycji taborem. - Jeżeli ktoś danego dnia chce mieć wolne, to w miarę możliwości nie robimy problemów, a jak chce pracować więcej - też nie ma problemów. Tak samo z kursami za granicę. Te zwykle obsługuje dwóch kierowców. Wiadomo, to dalekie wyjazdy, często na tydzień. Pozwalamy dobierać się kierowcom tak, jak chcą, a nie tak, jak ich przydzielimy. Trudno, żebyśmy wysłali dwóch kierowców, którzy się nie lubią.

- Priorytetem jest jednak czas pracy kierowców - zapewnia M. Hołda. - Przestrzegamy go bardzo rygorystycznie. To wynika z Ustawy o czasie pracy kierowców. Czas ten jest rejestrowany za pomocą tachografu i nie można sobie pozwolić na jakieś odstępstwa.

- Rocznie mamy od 140 do 200 kontroli na drogach, w Polsce i za granicą. I w roku 2016 nie mieliśmy stwierdzonych żadnych uchybień - zapewnia K. Karmelita.

Co z tym warsztatem?

Przedstawiciele kierownictwa, z którymi rozmawialiśmy, nie zgadzają się z zarzutem, że brakuje fachowców w warsztacie mechanicznym. - Pracuje tam 20 osób, załoga jest stała. Fluktuacja to 3-5 procent w skali roku, czyli niewiele. W większości są to naturalne odejścia, na przykład na emeryturę - mówi. - A awarii autobusów wcale nie jest więcej niż wcześniej. Raptem kilka w skali miesiąca. Proszę zrozumieć, nasze autobusy przejeżdżają miesięcznie od 300 do nawet 500 tysięcy kilometrów. To nic dziwnego, że czasem zdarzy się awaria mimo prowadzonej bardzo rygorystycznie polityki bezpieczeństwa w zakresie przeglądów technicznych autokarów, które mają miejsce co 10-15 tys. km.

- Mogło się zdarzyć, że mechanicy nie wyrobili się. Dlatego, jeżeli kierowca widzi, że coś jest nie tak z autobusem, to w miarę możliwości mógłby się wcześniej umówić - sugeruje Zdzisław Zajączkowski.

Przemyśl się nie opłaca

- Kiedy uruchamialiśmy w 2009 roku linię do Przemyśla, byliśmy jedyni, którzy jeździli na odcinku Wrocław - Przemyśl - mówi Konrad Karmelita. - Teraz doszły inne PKS-y, 6 par pociągów pendolino na tym odcinku oraz przewoźnicy prywatni, kurs przestał się opłacać. Kurs do Mysłakowic to nasz wspólny projekt z władzami gminy Mysłakowice. Za wcześnie, by ocenić, czy warto, czy nie. Ale to niejedyne nasze działania. Uruchamiamy nowe połączenia, np. od 1 marca dodatkowy kurs do Szklarskiej Poręby: o godzinie 8.50 wyjazd z Jeleniej Góry oraz powrót o 10.00 ze Szklarskiej Poręby. W rozkładzie letnim zwiększymy liczbę autobusów na trasie Karpacz - Szklarska Poręba. Komunikujemy połączenia lokalne z dalekobieżnymi, od października 2016 istnieje możliwość zakupu biletu od 1 zł na większość naszych kursów przez internet, jesteśmy obecni na platformie sprzedażowej Polskiego Busa. Mamy kilkanaście projektów, które chcemy uruchomić. Jesteśmy w fazie rozmów i uzgodnień. Co do jednego z nich to mogę już dziś powiedzieć, iż pomyślnie zostały zakończone testy bezprzewodowego internetu w technologii LTE w jednym z autokarów i w niedługim czasie powinniśmy zapewnić dobrej jakości internet w większości naszych pojazdów.

Przyznaje jednak, że liczba podróżnych na przestrzeni ostatnich 5-7 lat zmniejsza się. - Jeszcze 10 lat temu przewoziliśmy rocznie 3,5 miliona pasażerów. Teraz to 3 miliony - mówi. - Coraz więcej osób jeździ samochodami, istotną konkurencję stanowi kolej.

Związkowi nie zgłosili

A że nie było bonów na święta? - Za to zwiększono prowizję od sprzedanych biletów - mówi dyrektor ds. eksploatacji.

Kierowcy śmieją się z tego argumentu. - Składnikiem naszej pensji jest też premia uznaniowa, przyznawana przez prezesa. Kiedyś były to premie na poziomie 30 procent, teraz regularnie dostajemy po 5 procent - mówią.

W spotkaniu naszego dziennikarza z dyrektorem PKS-u uczestniczył także przewodniczący Związków Zawodowych Kierowców w Polsce przy PKS-ie Jelenia Góra, Tomasz Amborski. - Dziwię się, że kierowcy zgłaszali swoje uwagi dziennikarzowi, a nie przyszli do nas - mówi obecny szef związków.

- Jesteśmy po to, żeby reagować, gdy dzieje się źle.

Kierowcy odpowiadają, że nie chcą się wystawiać, aby nie spotkały ich przykre konsekwencje. Ale tematów do rozmowy rzeczywiście jest więcej.

- Mamy nowoczesny dworzec, jeden z najlepszych w regionie - mówi Konrad Karmelita.

- Nie ma nawet pomieszczenia socjalnego. Jedynie mała kanciapa dla dyżurnego ruchu. Jak mamy dłuższą przerwę w kursach, to szwendamy się po galerii - mówią kierowcy.

- Mogą podjechać na bazę przy ul. Wolności, tam jest pomieszczenie socjalne - mówi dyrektor PKS-u. - Z punktu widzenia pasażera warunki na dworcu są bardzo dobre.

Budowa zajezdni przedłuża się

Odnośnie bazy, kierowcy dopytują, kiedy zakończy się budowa nowej zajezdni przy wyjeździe na Zgorzelec? Miała powstać za pieniądze uzyskane ze sprzedaży nieruchomości pod galerię handlową. - Nic tam się nie dzieje - podkreślają.

- Prace przy budowie nowej bazy trwają, może nie tak szybko, jak byśmy sobie tego życzyli, ale idą do przodu - odpowiada K. Karmelita. - Wybudowany jest już plac z drogami dojazdowymi oraz niezbędną infrastrukturą, o łącznej powierzchni 13 tysięcy metrów kwadratowych. Musimy przeprojektować halę do napraw, bo obecny projekt nie spełnia naszych oczekiwań. To potrwa, nowy projekt powinniśmy mieć uzgodniony do końca tego roku.

Nie podał daty zakończenia budowy nowej zajezdni. Sytuację w PKS-ie ocenia jako dobrą. - Nie mamy jeszcze bilansu rocznego, ale sytuacja w spółce jest stabilna - podkreśla.

Robert Zapora

Przy redakcyjnym telefonie dyżurował dziennikarz Grzegorz Kędziora

Wiosenne (nie) porządki

Mimo przedświątecznej krzątaniny nasi Czytelnicy nie zawiedli i licznie dzwonili pod redakcyjny numer telefonu, na dziennikarski dyżur, aby podzielić się tym, co ich boli i irytuje. Być może wiosenna pora sprawiła, że większość sygnałów dotyczyła kwestii porządkowych.

Pan Janusz z Jeleniej Góry-Cieplic zadzwonił, aby podzielić się swoimi obserwacjami ze spacerów po tamtejszych parkach. - Park Norweski miejscami wygląda tak, jakby służby nie zauważyły, że jest już wiosna i należałoby posprzątać po zimie - opowiada nasz Czytelnik. Pełno jest miejsc, gdzie nadal zalegają sterty zeschłych liści oraz połamanych gałęzi. Jeśli chodzi o Park Zdrojowy, to widać, że zwłaszcza główne alejki oraz rejon, gdzie są fontanny, zostały już wysprzątane. Niestety, wygląda na to, że o podobnych pracach zapomniano w Norweskim.

O wielkiej wyrwie na ścieżce rowerowej przy ul. Spółdzielczej poinformował nas pan Zbigniew. - Od kilku tygodni, tuż obok wjazdu do Draexlmaiera, na środku ścieżki rowerowej, straszy wyrwa, jaka powstała po ukruszeniu się betonowej płyty mającej chronić studzienkę jednej z firm telekomunikacyjnych. Miejsce to, zwłaszcza dla jeżdżących dzieci, stało się bardzo niebezpieczne. Czy musi dojść do nieszczęścia aby ktoś raczył wymienić tę pokrywę?

Pana Jana z Jeżowa Sudeckiego irytuje leżący baner reklamowy przy ulicy Polnej w jego miejscowości. - Od około miesiąca przy samej drodze, którą codziennie jeżdżą setki aut z Jeżowa do Jeleniej Góry, straszy przewrócona, wielka reklama jednego z dużych sklepów. Zastanawiam się, ile czasu jeszcze musi minąć, aby ktoś raczył posprzątać tę kupę złomu.

- Uważam,że na parkingu przy jeleniogórskim dworcu PKP powinno być wprowadzone ograniczenie czasu postoju do 15-30 minut, czyli tyle, ile potrzeba, aby przywieźć osobę na pociąg lub też ją odebrać - mówi pan Lucjan, który zatelefonował do nas z Jeleniej Góry. - Bardzo często, gdy przyjeżdżam na stację po kogoś z rodziny lub znajomych, mam olbrzymie problemy ze znalezieniem miejsca do postoju. Dzieje się tak, gdyż większość stanowisk jest zajęta przez kolejarzy, którzy, jadąc w trasę, zostawiają tam swoje auta. Łatwo to stwierdzić, gdyż wysiadając z samochodów, są ubrani w mundury, zaś niektórych znam osobiście. Uważam, że spokojnie mogliby stawiać swoje pojazdy na terenie PKP, jednak wtedy musieliby przejść około 200-300 metrów do dworca. Widać dla niektórych to za daleko.

W trakcie dyżuru zadzwoniła do nas również autorka bajek dla dzieci, twórczyni postaci Skrzatów Karkonoskich, Maria Nienartowicz. - Bardzo często bywam w wiejskich, małych bibliotekach na spotkaniach autorskich z dziećmi - mówi pani Maria. - Ostatnio byłam na takim w Starej Kamienicy i jestem pod wrażeniem, jak pięknie wygląda i jak jest urządzona tamtejsza książnica. Urzekło mnie też niemal rodzinne przyjęcie ze strony pań bibliotekarek. Patrząc jak wypielęgnowana jest ta placówka, aż trudno uwierzyć, że kieruje nią mężczyzna, pan Robert Burniak. Brawo!!!

Grzegorz Kędziora

Zadzwoń do nas

O tym, co niepokoi, drażni, irytuje lub wymaga dziennikarskiej interwencji, można rozmawiać z dziennikarzem dyżurnym w środę, w godz. od 10 do 14 osobiście lub zadzwonić pod numer:

75/64-24-485

Jelenia Góra	- 602 439 924	powiat lubański	- 694 792 203
	- 692 219 020	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 694 792 203
powiat bolesławiecki	- 601 582 622	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 694 792 203
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Na marginesie

BOGATYNIA

38-latek uszkodził drzwi sklepu spożywczego. Do włamania ostatecznie nie doszło, ale mężczyznę zatrzymano. Okazało się, ze jest on poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania. Włamywacz trafił do aresztu.

BOLESŁAWIEC

25-latek wyprzedził radiowóz na przejściu dla pieszych, przekraczając znacznie dozwoloną szybkość - w terenie zabudowanym jego auto jechało 118 km/godz. Za wyjątkową głupotę młody mężczyzna zapłacił utratą na 3 miesiące prawa jazdy, 700 zł mandatu i 20 punktów karnych.

31-latek poniósł śmierć na miejscu po tym, jak jego mercedes około 4 nad ranem zjechał na pas prowadzący do stacji paliw i zderzył się z innym pojazdem. Pasażerka z licznymi obrażeniami trafiła do szpitala.

BRUNÓW

W lesie natrafiono na wilka, który zginął w męczarniach, w zastawionych przez kłusownika wnykach. Policja szuka kłusownika. To trudne, bo zastawianie pułapek na dzikie zwierzęta jest akceptowane w wiejskich społecznościach.

JELENIA GÓRA

Fałszywy banknot 50-złotowy ujawniono w jednej z jeleniogórskich placówek bankowych. Trwa ustalanie pochodzenia fałszywki.

33-letni kierowca BMW, zatrzymany do kontroli drogowej, nie mógł okazać prawa jazdy, bo mu je niedawno zabrano. Za złamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych może teraz trafić za kraty - nawet na 3 lata.

Na dziwny pomysł wpadli 22- i 23-latek, u których w mieszkaniu policja ujawniła niewielkie ilości amfetaminy i marihuany. Oświadczyli, że gotowi są oddać środki odurzające mundurowym za odstąpienie od czynności służbowych. Za te kilka głupich zdań wydłużyli sobie potencjalną karę kilkukrotnie, do 8 lat-pozbawienia wolności.

KAMIENNA GÓRA

23- i 32-latek z Bogatyni włamali się do sklepu „Dino" w Chełmsku Śląskim i usiłowali włamać się do innej placówki tej sieci w Marciszowie. Ukradli papierosy i alkohol o wartości 7 tys. zł. Okradli też mieszkanie w Kamiennej Górze. W momencie zatrzymania mieli przy sobie 5 porcji amfetaminy, a w samochodzie przewozili narzędzia pomocne przy forsowaniu drzwi i okien. Sąd może pozbawić ich wolności na 10 lat.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Strzelby, pistolety i amunicję znaleźli policjanci w jednym z mieszkań. Poza tym mężczyzna posiadał przedmioty służące do kłusownictwa. Podejrzany trafił do aresztu. Za nielegalne posiadanie broni grozi do 8 lat więzienia.

PIEŃSK

Interwencja matki zapobiegła rodzinnej tragedii. Na strychu młoda kobieta próbowała się powiesić. Policja odcięła sznur, na którym próbowała zakończyć życie desperatka. Umiejętna reanimacja przeprowadzona przez policjantów i szybka pomoc pogotowia ratunkowego uratowały kobietę.

(sad)

REKLAMA I PROMOCJA

Wojewódzkie Centrum Szpitalne Kotliny Jeleniogórskiej

Jelenia Góra 3.01.2017 r.

1%

Szanowni Państwo!

Podobnie jak w poprzednich latach prowadzimy zbiórkę pieniędzy na zakup sprzętu medycznego wykorzystywanego do leczenia pacjentów naszego Szpitala.

Bardzo zachęcamy do skorzystania w roku bieżącym z możliwości przekazania 1% podatku na rzecz organizacji posiadającej status pożytku publicznego – Stowarzyszenia Pomocy Chorym przy Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze. Dzięki tym wpłatom będziemy mieli możliwość leczenia chorych w sposób optymalny, jak najmniej inwazyjny.

Obecnie koncentrujemy się na zakupie narzędzi niezbędnych do poszerzenia wachlarza zabiegów laparoskopowych. Dzięki tej procedurze będziemy mogli leczyć chorych, również z chorobami nowotworowymi, w sposób minimalnie inwazyjny.

Dyrektor Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze
Tomasz Dymyt

Prezes Stowarzyszenia Pomocy Chorym przy Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej w Jeleniej Górze
Dr Kazimierz Pichlak

Podatnik decydujący się na przekazanie (za pośrednictwem urzędu skarbowego) 1% swojego należnego podatku na rzecz jednej (wybranej z wykazu) organizacji pożytku publicznego, nie wykazuje tej kwoty w żadnym z załączników do zeznań, lecz wpisuje ją bezpośrednio w odpowiedniej pozycji składanego zeznania podatkowego (PIT – 28, PIT – 36, PIT – 37, PIT – 38L, PIT – 38 i PIT – 39). Oprócz deklarowanej kwoty darowizny podatnik wpisuje też w odpowiedniej pozycji zeznania numer z Krajowego Rejestru Sądowego organizacji pożytku publicznego na rzecz, której urząd przekaże darowiznę i tak: w PIT – 28 będą to pozycje od 134 do 138 , w PIT 39 poz. 51 – 55, w PIT – 36 pozycje od 329 do 333, w PIT – 38L w pozycje od 97 do 101, w PIT – 37 pozycje od 137 do 141, PIT 38 poz. od 57 do 61.

I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać nazwę OPP oraz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS)

124. Nazwa OPP	STOWARZYSZENIE POMOCY CHORYM PRZY ODDZIALE CHIRURGII OGÓLNEJ I ONKOLOGICZNEJ WOJEWÓDZKIEGO CENTRUM SZPITALNEGO KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ W JELENIEJ GÓRZE
125. Numer KRS	0000075371

Brawa i gwizdy

Brawa dla:

Pani kierującej granatowym wolksvagenem polo, na ul. Piłsudskiego w Jeleniej Górze, która nie tylko sprawnie zahamowała, nie dopuszczając do kolizji z wyjeżdżającym z hurtowni budowlanej pojazdem, ale na dodatek przepuściła wymuszającego pierwszeństwo, a spłoszonego swym wyczynem pana, z uśmiechem. Okazuje się, że można bez klasycznego „No i jak jedziesz, baranie..."

(ika)

Iwony Skibińskiej oraz wspaniałych i kreatywnych rodziców z Miejskiego Przedszkola nr 27 „Okrąglaczek" w Jeleniej Górze za prezentację przedstawienia „Jaś i Małgosia" oraz przekazanie słodkich upominków na „zajączka" dla dzieci - wdzięczny dyrektor i wychowawcy Centrum Opieki nad Dzieckiem „Dąbrówka" w Jeleniej Górze.

(isz)

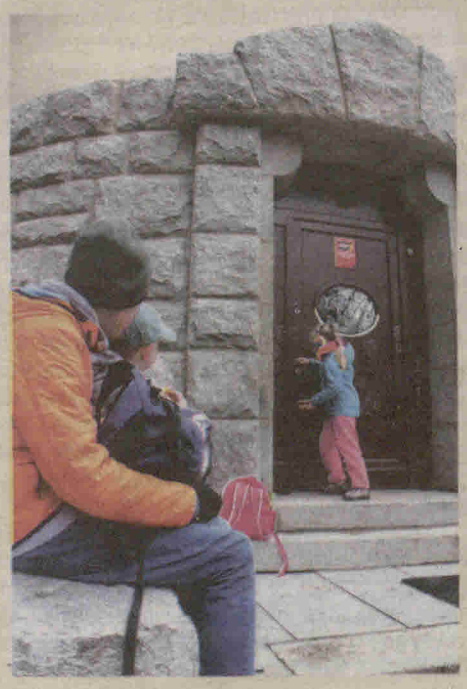

Gwizdy dla

Firmy ochroniarskiej Joker, która w zakresie swoich obowiązków ma otwieranie i zamykanie wieży widokowej na Wzgórzu Krzywoustego - zwanej „Grzybkiem". Wieża powinna być otwarta od godziny ósmej rano. W minioną sobotę, 8 kwietnia 2017 roku, turyści odbili się od zamkniętych drzwi wieży po godzinie 10 rano. Dopiero interwencja w Karkonoskiej Informacji Turystycznej pozwoliła ściągnąć pracownika firmy ochroniarskiej i otworzyć wieżę. Nie wszyscy turyści mieli cierpliwość czekać, dwie wycieczki odeszły spod „Grzybka" bez obejrzenia z góry panoramy miasta.

MPP

Dla kogo sympozjum?

Poskarżył się nam mieszkaniec Lubania:

- Jest mi przykro, że nasze lubańskie Siostry Magdalenki od Pokuty też stały się częścią tego skupionego na elitach porządku dzisiejszej Polski. Chciałem pójść na organizowane przez ich zgromadzenie zakonne sympozjum - plakaty z programem spotkania i zapraszające wszystkich do udziału wisiały w całym mieście. Ale kiedy chciałem wejść na spotkanie, okazało się, że jest tylko dla „swoich" - samorządowych i kościelnych elit. Żeby wejść, trzeba było mieć zaproszenie; szaraczków nie wpuszczano....

Plakaty o sympozjum faktycznie bardzo długo wisiały w różnych miejscach miasta. Zmienił się bowiem termin spotkania. Planowano je początkowo na 11 marca. Ale ten termin zbiegł się ze śmiercią emerytowanego ordynariusza legnickiego, biskupa Rybaka. Sympozjum przełożono więc na sobotę 8 kwietnia. Zarówno jednak w zapowiedzi pierwszego, jak i drugiego terminu, nagłówek był jednoznaczny: „Zgromadzenie Sióstr św. Marii Magdaleny od Pokuty we współpracy z Miastem Lubań i Szkołą Muzyczną im. O. Kolberga zaprasza na Sympozjum „Od pragnienia miłości do pełni życia."

Żadnych ograniczeń, żadnych wyjątków, żadnych zaproszeń, żadnych biletów. W programie m.in. prelekcja biskupa legnickiego, ks. prof. Zbigniewa Kiernikowskiego „Wizja i rzeczywistość" czy prof. Anny Matulewicz z warszawskiej WKSW o duchowości Marii Magdaleny. Na zakończenie także możliwość dyskusji, a w trakcie - ciepły poczęstunek dla wszystkich uczestników.

Zawiedziony, niedoszły uczestnik sympozjum sugeruje, że to właśnie przez catering ograniczono obecność postronnych uczestników.

- Dowiedziałem się od znajomego, który był zaproszony na to spotkanie, jak wypasione jedzenie przygotowała lubańska restauracja dla uczestników. To nie był poczęstunek, ale prawdziwy bankiet, samych zup było kilka rodzajów, do tego. sałatki, dania główne, mnóstwo ciast. Pewnie wystraszyli się, że naród się dowie, przyjdzie i trzeba będzie pospólstwo nakarmić, a dla vip-ów zabraknie - ironizował.

Znajomy, na którego powoływał się niewpuszczony na sympozjum mieszkaniec Lubania, potwierdza słowa kolegi o tyle, że widział, jak u przychodzących gości oczekiwano zaproszeń. Nie jest jednak pewny, czy kogokolwiek bez zaproszenia odprawiono z kwitkiem.

- Mam wrażenie, że było kilka takich osób, ale nie stałem przy wejściu, więc nie mogę tego stwierdzić z całą pewnością. Że jakieś ograniczenia były, sądzę też dlatego, że na sali nie widziałem bodaj ani jednej osoby, która nie byłaby zaproszonym gościem. A myślę, że na takie sympozjum ktoś by się jednak z miasta wybrał. W każdym razie, jeśli nie wpuszczali, to nie rozumiem, dlaczego. Na sali było sporo wolnych miejsc, więc to nie mogło być powodem. A przygotowanego jedzenia było tak dużo, że goście pewnie zjedli co najwyżej połowę. Gdyby tych kilka, kilkanaście osób wpuszczono, na pewno by nie zabrakło....

Tyle, że zakonnice zaprzeczają, aby były jakiekolwiek ograniczenia we wstępie na sympozjum.

- Tak nie było. Każdy mógł przyjść, wejść, brać nieskrępowany udział w spotkaniu. Siostry serdecznie witały i żegnały każdego, kto przychodził i wychodził, od początku do końca, czyli od godz. 9 do 17. Nie były wymagane zaproszenia i, o ile mi wiadomo, na sympozjum było kilku zwykłych mieszkańców Lubania - informuje siostra z lubańskiego zgromadzenia w odpowiedzi na zastrzeżenia naszego czytelnika. Próbujemy więc podsunąć ewentualne, inne wytłumaczenie sytuacji sugerując, że może to ktoś spoza zgromadzenia ograniczył dostęp postronnych uczestników?

Siostra jednak zapewnia, że wszystko było kontrolowane przez magdalenki. - Nie rozumiem, dlaczego ktoś kłamie w tak oczywisty sposób. A może doszło do jakiegoś nieporozumienia? Bardzo bym chciała, żeby ta osoba zamiast z gazetą skontaktowała się z nasza siostrą przełożoną. Może udałoby się to wyjaśnić.

Pytamy jeszcze o informację, z kim rozmawialiśmy. Wypowiedź jednak pozostaje anonimowa: - Wystarczy napisać, że siostra Magdalenka od Pokuty. **(mal)**

ARCH. PRYW.

Zawiedziony, niedoszły uczestnik sympozjum sugeruje, że to właśnie przez catering ograniczono obecność postronnych uczestników.

Granica wewnętrzna, a roboty dużo

Choć przejście graniczne w Zgorzelcu jest przejściem wewnątrzunijnym, nie znaczy to, że Straż Graniczna nie ma tutaj pracy. Doświadczenia funkcjonariuszy Nadodrzańskiego Oddziału Straży Granicznej wskazują, że nielegalny ruch graniczny jest ciągle duży, a w okolicach najruchliwszych przejść granicznych działają osoby i organizacje ułatwiające nielegalne przekroczenia granicy. W ostatnich tygodniach właśnie w Zgorzelcu zatrzymań było szczególnie dużo.

6 kwietnia funkcjonariusze z Grupy ds. Wspólnej Placówki z siedzibą w Ludwigsdorfie zatrzymali obywatela Mołdowy, który udzielił pomocy w nielegalnym przekroczeniu granicy przynajmniej dwudziestu obywatelom Rosji narodowości czeczeńskiej. Mężczyzna zabierał cudzoziemców z Warszawy i okolic, aby własnym pojazdem przewieźć ich przez granicę z Polski do Niemiec. Obywatel Mołdowy przyznał się do zarzucanych mu czynów i dobrowolnie poddał karze w postaci 1 roku pozbawienia wolności, w zawieszeniu na 1 rok próby, oraz przepadku korzyści majątkowej w wysokości 12000 zł.

Z kolei 4 kwietnia funkcjonariusze z placówki SG w Zgorzelcu zatrzymali trzech Rosjan narodowości czeczeńskiej, którzy z Kaliningradu udawali się do Niemiec, pomimo że zgodnie z wnioskiem wizowym mieli przebywać w Gdańsku. W zatrzymanym do kontroli fiacie ducato na litewskich numerach rejestracyjnych. podróżowało 6 obywateli Rosji narodowości czeczeńskiej, z czego trójka z nich posiadała polskie wizy Schengen, opisane jako tranzytowe (bez możliwości przemieszczania się po całej Europie). Cudzoziemcy oświadczyli, że skorzystali z okazji jazdy ze znajomymi, aby uniknąć konieczności podróży lotniczej, a do Niemiec udają się w celu odwiedzin kuzynki. Po sprawdzeniu w bazie VIS okazało się, że zatrzymani we wniosku wizowym zadeklarowali pobyt w Gdańsku. Komendant Placówki SG w Zgorzelcu wydał decyzje o unieważnieniu wiz Schengen, zobowiązał cudzoziemców do powrotu w terminie 20 dni, orzekając jednocześnie o zakazie ponownego wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez okres 6 miesięcy.

Nieco wcześniej, bo 22 marca, zgorzeleccy funkcjonariusze zatrzymali dwóch obywateli Ukrainy, którzy udzielali pomocy w zorganizowaniu nielegalnego przekroczenia granicy małżeństwu Rosjan wraz z ich nieletnimi dziećmi. Pomocy udzielili też Rosjanom narodowości czeczeńskiej.

Jeden z cudzoziemców przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył wniosek o dobrowolne poddanie się karze roku pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, grzywnę w wymiarze 2000 zł i dozór kuratora. Drugi z cudzoziemców nie przyznaje się do winy i pozostaje w Strzeżonym Ośrodku dla Cudzoziemców. **(mal)**

G. KĘDZIORA

Choć przejście graniczne w Zgorzelcu, jest przejściem wewnątrzunijnym, nie znaczy to że Straż Graniczna nie ma tutaj pracy.

Okiem Kubka

JEŻELI ZDOŁASZ...

Zdroworozsądkowa recepta na życie. Przypominam. Po pierwsze - ważne. Miej czas na pracę, na rozmyślanie i na zabawę; na czytanie, na życzliwość i na miłość; na dzielenie się sobą, na uśmiech, na przyjemności, na marzenia i na planowanie. - Wtedy ma się czas na wszystko.

Po drugie - bardzo ważne. Miej świadomość: Od narodzin się zaczyna odliczanie czasu. Zmierzasz do kresu. Pogodnie, ale i serio bierz nieuchronność człowieczego Losu, w który jest wpisane przemijanie.

Przyjęcie takiego sposobu na życie jest wprost nieodzownym warunkiem - wymaganym postulatem - owocnej pracy nad sobą. Celem: wszechstronny rozwój - dojrzała osobowość, niezłomny charakter. Jednym słowem - człowieczeństwo.

Chcę, Czytelniku, ażebyś widział sens w kontynuowaniu pracy nad sobą i czuł potrzebę wzrastania w mądrości. Warto przez życie iść tą mozolną drogą. Na początek, jako wprowadzenie: RUDYARD KIPLING - LIST DO SYNA.

„Jeżeli zdołasz zachować spokój - chociażby wszyscy, co cię oskarżają, już go stracili. Jeżeli nadal żywisz nadzieję - chociażby wszyscy o tobie zwątpili, licząc się jednak z ich zastrzeżeniami. Jeżeli potrafisz czekać bez zmęczenia i na obelgi nie reagujesz obelgami.

Jeżeli nie odpłacasz za nienawiść nienawiścią - nie udając przy tym mędrca ani świętego. Jeśli marząc: nie stajesz się marzycielem - nie ulegasz marzeniom. Jeżeli rozumując - nie czynisz rozumowania celem.

Jeżeli umiesz przyjąć sukces i porażkę: traktując jednakowo oba te złudzenia. Jeżeli ścierpisz wypaczanie prawdy przez ciebie głoszonej - gdy krętacze czynią z niej zasadzkę, aby wydrwić naiwnych.

Jeśli zaakceptujesz ruinę tego, co było treścią twego życia oraz pokornie zaczniesz odbudowę zużytymi już narzędziami. I jeżeli potrafisz na jednej szali położyć wszystkie twoje sukcesy, potrafisz zaryzykować: stawiając wszystko na jedną kartę.

Jeżeli potrafisz przegrać i zacząć wszystko od początku bez słowa - nie żaląc się, że przegrałeś. Jeżeli umiesz zmusić serce, nerwy i siły, ażeby nie zawiodły - choćbyś od dawna czuł ich wyczerpanie: byleby wytrwać, gdy poza wolą nic już nie mówi o wytrwaniu.

Jeśli umiesz rozmawiać z nieuczciwymi - nie tracąc przy tym przyzwoitości. Jeśli nie mogą cię zranić nieprzyjaciele ani nawet serdeczni przyjaciele. Jeżeli cenisz wszystkich ludzi - nikogo nie przeceniając ani nie wyróżniając.

Jeżeli potrafisz spożytkować każdą minutę - nadając wartość każdej przemijającej chwili: Twoja jest Ziemia i wszystko, co na niej."

Na felietonowy użytek zmieniona puenta. I co najważniejsze, Czytelniku: JEŻELI ZDOŁASZ - stajesz się człowiekiem.

- Jesteś na tej drodze...?

KUBEK

Więźniowie potrzebują pracy i będą ją mieli

W więzieniu o pracy marzy się jeszcze bardziej niż na wolności. Więzień, który ma stałe zajęcie za murami, czuje się, jakby wygrał los na loterii, bo taka praca daje szansę na kontakt z ludźmi i przede wszystkim pozwala zwalczyć wszechobecną, więzienną nudę. Nawet nieodpłatne zajęcie, a takie czasami więźniowie dostają np. w podmiotach samorządowych, jest lepsze niż leżenie na pryczy i gapienie się w telewizor. Dlatego w wielu zakładach penitencjarnych skierowanie osadzonych do pracy traktuje się jak nagrodę.

W Zakładzie Karnym w Zarębie jest pod tym względem zdecydowanie lepiej niż w innych jednostkach w kraju. Zatrudnienie ma tutaj nawet do 65 proc. skazanych, co stanowi jeden z najlepszych wyników w Polsce. A będzie jeszcze lepiej, kiedy w pełni zrealizowany zostanie rządowy program „Praca dla więźniów", którego ZK Zaręba jest jednym z beneficjantów. Jego założenia, postępy i cele tłumaczył na konferencji major Marek Kaczmarski, dyrektor Zakładu Karnego w Zarębie

Program obejmuje wszystkie więzienia w Polsce. Polega na wspólnym z przedsiębiorcami przygotowywaniu miejsc pracy. W wielu przypadkach oznacza to przygotowywanie miejsc pracy od podstaw. Na Dolnym Śląsku w ramach programu powstają 4 hale produkcyjno-usługowe, których budowę firmuje Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej we Wrocławiu, a finansują w części przedsiębiorcy, w części Ministerstwo Sprawiedliwości. Jedna z tych inwestycji realizowana będzie w Zarębie. Pozostałe na terenie zakładów karnych w Strzelinie, Kłodzku i Głogowie. W sumie w całej Polsce ma powstać 40 takich obiektów.

Możliwości inwestycyjne i korzyści wynikające ze współpracy z zakładami karnymi są spore. To m.in. bezzwrotne dotacje dla inwestorów, nieoprocentowane kredyty, możliwość pozyskania przeszkolonych pracowników wśród osadzonych. Ponadto koszty budowy są po stronie zakładów karnych, proponowane tereny znajdują się w dogodnych punktach komunikacyjnych, z należytą infrastrukturą drogową, wszystkimi mediami i całodobową, nieodpłatną ochroną.

4 hale na Dolnym Śląsku - podpisano już stosowne umowy - będą przeznaczone na działalność produkcyjną różnych branż, montaż elementów i podzespołów, tekstylia, stolarkę itp. Obiekty mogą mieć powierzchnię do 2000 metrów kwadratowych, a przedsiębiorcy będą ponosić jedynie koszt ich wyposażenia i dzierżawy.

Dzięki temu więźniowie zasilą rynek pracy. Obecne przepisy, w ramach Funduszu Aktywizacji Zawodowej Skazanych i Rozwoju Przywięziennych Zakładów Pracy, przynoszą wiele korzyści ekonomicznych dla podmiotów gospodarczych zatrudniających więźniów, m.in. stosunkowo niskie koszty pracownicze.

Przedsiębiorcy, którzy zatrudnią więźniów, otrzymają 20-procentowy zwrot pensji wypłaconych więźniom (ma wzrosnąć do 40 proc.). Firmy zatrudniające więźniów nie muszą odprowadzać składki zdrowotnej, nie płacą za zasiłek chorobowy, a umowa o świadczenie pracy podpisywana jest nie z więźniem, lecz z zakładem karnym. Wynagrodzenie więźniów zatrudnionych w prywatnych firmach wypłacane jest w oparciu o rzeczywisty, wypracowany czas, a stawki muszą uwzględniać najniższe wynagrodzenie obowiązujące w Polsce. Żeby nie było tak różowo - aż 45 proc. zarobionych przez więźniów pieniędzy trafia na Fundusz Aktywizacji Zawodowej (i finansuje takie przedsięwzięcia, jak realizacja programu „Praca dla więźnia")

W jednostkach penitencjarnych na Dolnym Śląsku kary pozbawienie, wolności odbywa ok. 6 tys. osób, z czego pracuje ponad 2,5 tys. Znaczna część osadzonych może zostać skierowana do pracy zarówno poza zakładem karnym, jak i w specjalnie powstałej hali na jego terenie.

- Dla osadzonego praca daje możliwość ubiegania się o szybsze odbycie kary, ale również szansę kontaktu ze światem i zarabiania np. na zaległe alimenty - podkreśla major Marek Kaczmarski, dyrektor ZK w Zarębie. A kapitan Piotr Nowak, rzecznik prasowy Zakładu Karnego w Zarębie, zauważa, że więźniowie są cenionymi pracownikami.

- Spośród więźniów ZK w Zarębie kilkudziesięciu zatrudnionych, jest na stanowiskach płatnych przez firmy zewnętrzne. Większość w akordzie i, ponieważ bardzo się starają, zarabiają naprawdę spore pieniądze. Informacje, że są solidni, pracowici, niesprawiający kłopotów, rozchodzą się i są już kolejne firmy zabiegające o zatrudnienie skazanych. Także firma, z którą w marcu podpisaliśmy wstępną umowę na budowę hali, zatrudnia już naszych „pensjonariuszy". Chce rozwinąć działalność w oparciu o współpracę z nami i to najlepszy dowód, że zatrudnianie skazanych jest potrójnie opłacalne: i dla więźniów, i dla zakładu karnego, i dla pracodawców.

Hala, na której budowę wstępna umowa została właśnie podpisana, ma być zrealizowana do końca przyszłego roku. Obiekt będzie stawiany zgodnie z potrzebami kontrahenta - będzie miał około 2000 m kw. powierzchni i powstanie poza pasem ochronnym, ale na terenie należącym do ZK Zaręba. Inwestycje zrealizuje firma zewnętrzna, ale we współpracy z gospodarstwem przywięziennym. Finansowanie zapewnia Fundusz Aktywizacji Zawodowej. Zatrudnienie znajdzie tam na początek 50, a docelowo 85 osadzonych.

A to oznaczać będzie, że niemal wszyscy więźniowie z Zaręby będą pracować..

FOT ZK ZARĘBA

Każda praca, także ta nieodpłatna, świadczona na rzec ZK, jest dla więźniów prawdziwym darem losu, bo pozwala zwalczyć wszechobecną nudę.

M. LIS

Major Marek Kaczmarski (w środku), dyrektor ZK w Zarębie, jego rzecznik prasowy, kapitan Piotr Nowak, i instruktor ds. zatrudnienia, mł. chorąży Agata Kukuryku, mówili o korzyściach jakie wynikają z realizacji programu „Paca dla więźniów".

- Widzimy wyraźnie, że na rynku pracy brakuje ludzi. Jest coraz większe zainteresowanie podmiotów komercyjnych zatrudnieniem skazanych. Są z tego same korzyści: to świetni, zdyscyplinowani pracownicy, a do tego - z uwagi na różnorodne ulgi - są tanimi pracownikami - mówi dyrektor ZK.

To duża zmiana, bo w ostatnich latach tendencja była odmienna. Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego, nakazującego wypłacanie zatrudnionym więźniom przynajmniej płacy minimalnej (była połowa tej kwoty), pracodawcy masowo rezygnowali z takich pracowników. Teraz do nich wracają.

(mal)

REKLAMA I PROMOCJA

EXPRESS

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej, 781-88-36-88. K402-G

EURO 90 TRAVEL
MAREK CIECHANOWSKI
GRABOWSKIEGO 2/2
TEL 75 7675090 LUB 7675080
www.euro90-travel.pl
euro90@euro90-travel.pl

Lato 2017 i Zima 2017/2018 już w sprzedaży!
Rabaty do 40 % i pakiety benefitów gratis.

Oferty najlepszych polskich TO:
Itaka, Rainbow, Grecos, Wezyr, Exim i wielu innych....

Polecamy imprezy własne:
Londyn na weekend – 29.04 - 04.05.2017
Portugalia w pigułce – 16 - 23.06.2017
USA - Kanada RAZ a DOBRZE – 06.09 - 01.10.2017

W sprzedaży:
Rejsy wycieczkowe, bilety lotnicze i autokarowe.
Ubezpieczenia turystyczne i majątkowe.

U Nas zapłacisz kartą

Nie boję się o suwerenność

Rozmowa z Maciejem Pawłowskim, nowym prezesem Stowarzyszenia Bieg Piastów

- Został pan prezesem Stowarzyszenia Bieg Piastów, będąc przedtem kilka lat członkiem zarządu, w chwili, gdy po trudnym okresie wszystko weszło na jasno określone tory. Marszałkowska spółka przejęła Polanę Jakuszycką i rozpoczęła pracę nad dużą inwestycją. Skąd taka zmiana we władzach stowarzyszenia akurat w tym momencie?

- Kolega Zygmunt Bobowski zrezygnował. Nie ma w tym żadnych podtekstów. Zrezygnował, bo był, być może, zmęczony. To jest jednak obciążająca funkcja.

- Czy decyzje podejmowane przez władze stowarzyszenia w ostatnim roku, dotyczące nowych inwestycji w Jakuszycach, warunków przekazania Polany, w pełni pan aprobuje?

- Tak. Ja już mówiłem, że zmiana na funkcji prezesa nie oznacza na dobrą sprawę żadnej zmiany, jeśli chodzi o linię działania stowarzyszenia. Przecież wszystkie decyzje, które dotąd podjęto, nie były podejmowane przez prezesa Bobowskiego w oderwaniu od reszty zarządu. O żadnej rewolucji w związku ze zmianą nie ma więc mowy.

- Ścieżka do takiej ewentualnej rewolucji, po podpisaniu umów ze spółką marszałkowską, byłaby bardzo wąska. Kluczowe decyzje już zapadły... Z nimi też wiążą się pewne obawy, które formułowane są także wśród członków stowarzyszenia. Mówi się, że na końcu drogi nowego porządku na Polanie Jakuszyckiej jest pozbawienie stowarzyszenia sensu istnienia. Kluczowe jest przejęcie przez spółkę tras i ich pełna obsługa. Widzi pan w perspektywie możliwość takiego rozwoju wypadków?

- Nie widzę specjalnych zagrożeń dla suwerenności stowarzyszenia. Jestem po spotkaniu z Sebastianem Kąckim, prezesem Dolnośląskiego Parku Innowacji i Nauki, i nie dostrzegam takich zamiarów. Te obawy wynikają może z pewnego niedoinformowania. Kluczową kwestią, w której takie wątpliwości mogą się pojawić, to kwestia tras. Ale trzeba powiedzieć wyraźnie, że problem dotyczy tras wyczynowych, którymi miałaby się zająć spółka. Modernizacja i utrzymanie tras wyczynowych wiąże się z koniecznością wyłożenia 4-4,5 mln zł. Takich środków stowarzyszenie nie posiada. Może je tylko wyłożyć spółka. Jej władze chcą zdobyć te pieniądze i zająć się trasami wyczynowymi. Jeśli stowarzyszenie chce odpowiedzialnie myśleć o wszystkich grupach narciarzy, to nie możemy pominąć i wyczynowców, zawodników sportu kwalifikowanego. Z drugiej strony stowarzyszenie w swojej misji nie skupia się na sporcie wyczynowym. W mojej wizji ma ono pełnić rolę służebną wobec narciarstwa amatorskiego i familijnego. W tym kierunku przecież zawsze szliśmy. Wydzielenie geodezyjne terenu z trasami wyczynowymi oraz opinia przedstawiciela FIS to pierwsze kroki, które mogą nastąpić jeszcze w tym roku. Trasy wyczynowe, zgodnie z umową, jaką zawrzemy ze spółką, na co dzień będą użytkowane przez amatorów. Jedynie na wysokiej rangi imprezy albo treningi kadry będą one zamykane. I to jest wszystko, co się będzie działo z trasami w Jakuszycach. Utrzymanie tras wyczynowych, przygotowanie ich, spółka będzie zlecać stowarzyszeniu. Odnośnie oddania spółce marszałkowskiej części Polany pod inwestycje, proszę sobie przypomnieć, jaka była presja społeczna, żeby coś w Jakuszycach zmienić, wprowadzić nową jakość obsługi. Z drugiej strony jasne było, że stowarzyszenia nie stać na tak kosztowne przedsięwzięcie. Pojawił się sposób na pozyskanie inwestora publicznego. Ktoś może to krytykować, a ja pytam, jaka była alternatywa?

- Czy koncepcja zagospodarowania Polany Jakuszyckiej, przedstawiona przez spółkę, podoba się panu?

- Ona wciąż jeszcze jest dyskutowana. Zdecydowanie nie podobał mi się pierwszy projekt, ten z dużym obiektem. Ten obecnie brany pod uwagę mniej ingeruje w otoczenie. Proszę zauważyć, że jego powierzchnia będzie mniej więcej tej wielkości, co obiektów, które na Polanie funkcjonują obecnie. W tych dniach ma być przedstawiona prezentacja zagospodarowania Polany po pewnych zmianach. Moja sugestia, co do funkcjonowania przyszłej Polany, dotyczy przystanku kolejowego. Chciałbym, aby nie był on tak daleko, jak jest teraz, ale żeby uwzględnić ludzi dojeżdżających na Polanę szynobusami.

- Są mieszkańcy Szklarskiej Poręby, którzy uważają, że stowarzyszenie, które otrzymało w swoim czasie te tereny na preferencyjnych warunkach, nie miało prawa dysponować Polaną, oddając ją w długoletnią dzierżawę spółce. Tym bardziej, że to mieszkańcy, dokładając kilka milionów złotych do zawodów Pucharu Świata, przyczynili się do budowy marki „Jakuszyce"...

- Mogę tylko powiedzieć, że to samorząd dobrowolnie zgłosił gotowość organizacji zawodów najwyższej rangi. Przedstawiona przez pana ocena to dowód krótkowzrocznego myślenia. Kampania promocyjna Szklarskiej Poręby, przy okazji tych zawodów, gdyby chcieć uzyskać podobny skutek w inny sposób, była kosztowna. Osobną kwestią jest dyskontowanie efektów takiej promocji.

- Stowarzyszenie od jakiegoś czasu zmieniło sposób działania. Ma się wrażenie, że imprez jest więcej, poprawiła się też polityka informacyjna. Planujecie nowe przedsięwzięcia w Jakuszycach?

- Nie jestem zwolennikiem, żeby tych imprez przybywało. Jest ich dziś w ciągu roku naprawdę dużo. Dodawanie do tego kolejnych musi być przemyślane. Nasze sztandarowe imprezy - Zimowy Bieg Piastów, Letni Bieg Piastów, imprezy rowerowe - zmieniły formułę. To dziś wielodniowe festiwale sportu. Mamy określone moce przerobowe, kadrowe. Na każdą taką imprezę trzeba też pozyskać środki. To naturalne ograniczenia.

- Budowa ośrodka na Polanie Jakuszyckiej planowana jest do 2019 r. Czy coś się w związku z nowym gospodarzem zmieni z perspektywy zwykłego biegacza amatora?

- Płatnych wstępów na trasy na pewno nie będzie. Za parkingi trzeba będzie płacić. One kosztują niemal wszędzie. Parkingi w Jakuszycach nie należą do nas, więc trzeba by z kim innym o nich rozmawiać. Wiadomo, że narciarstwo biegowe, nawet przy innej wysokości opłat parkingowych, pozostanie sportem relatywnie tanim, powszechnie dostępnym.

- Niedawno przez media przemknął temat zimowych igrzysk olimpijskich w Karkonoszach. Czy dla pana to poważny temat?

- Byłem w wielu ośrodkach olimpijskich na świecie. Jeśli chodzi o możliwości środowiskowe, to my takimi z pewnością dysponujemy. Jedynie brakuje nam warunków do przeprowadzenia dyscyplin alpejskich. Wymagania FIS wobec zawodów narciarstwa alpejskiego są wysokie. Całą resztę albo mamy, albo trzeba byłoby zbudować. Byłaby to więc jedynie kwestia ekonomii, finansowania.

Tekst i zdjęcie: Sławomir Sadowski

Dożywocie za podwójne zabójstwo w Zgorzelcu

Na karę dożywotniego więzienia, za podwójne morderstwo dokonane ze szczególnym okrucieństwem, skazał Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze 31-letniego Piotra G. Przed ponad dwoma laty podpalił on w kasynie w Zgorzelcu przy ul. Daszyńskiego dwóch młodych mężczyzn. Przez cały proces Piotr G. konsekwentnie utrzymywał, że jest niewinny, jednak sąd nie miał wątpliwości, że to on jest sprawcą tego potwornego przestępstwa.

Zbrodnia, która wstrząsnęła Zgorzelcem, zdarzyła się 13 kwietnia 2015 roku. Tego dnia po godzinie 6.00 w kasynie przy ul. Daszyńskiego zjawił się Piotr G. wraz z kolegą Mateuszem K.. Po wejściu do lokalu od obecnego tam pracownika, 22-letniego Tomasza K., zażądał zwrotu 150 złotych, które miał mu być winien nieobecny w tym momencie właściciel lokalu, za rzekomą wygraną na automatach, oraz dwóch aparatów telefonicznych. Gdy spotkał się z odmową, zaczął oblewać paliwem z przyniesionego kanistra nogi mężczyzny oraz obecnego również w lokalu 22-letniego Pascala B. Gdy odpalił zapalniczkę, w pomieszczeniu nastąpił wybuch. Na obu mężczyznach zapaliło się ubranie i momentalnie zamienili się w żywe

pochodnie. Wraz z podpalaczem i jego kompanem wybiegli na ulicę, opuszczając kasyno przez okno, gdyż wcześniej Piotr G. zamknął jego drzwi wejściowe. Tam do gaszenia ich przystąpiły przypadkowe osoby. Niestety, obrażenia wywołane przez ogień okazały się na tyle poważne, że obaj zmarli w szpitalu.

Piotr G. wychował się niepełnej rodzinie. Edukację zakończył na szkole podstawowej. Potem nie miał stałej pracy i utrzymywał się z zajęć dorywczych. W przeszłości miał już konflikty z prawem i był karany. Za rozbój odsiedział w więzieniu dwa i pół roku. Wśród sąsiadów i znajomych nie cieszył się też dobrą opinią. Był uważany za człowieka nieobliczalnego, porywczego i agresywnego. Utrzymywał kontakty z osobami z marginesu społecznego. Był osobą konfliktową, Sąsiadom często groził śmiercią lub pobiciem. Również dzielnicowy wypowiadał się o nim jako o osobie zdemoralizowanej.

W trakcie procesu Piotr G. konsekwentnie nie przyznawał się do winy utrzymując, że robi się z niego kozła ofiarnego. Jako sprawcę podpalenia mężczyzn wskazywał Mateusza K., który wraz z nim wszedł do kasyna. Sąd, na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego oraz zeznań wielu świadków, nie dał jednak wiary jego wersji zdarzeń uznając, że to on doprowadził do śmierci obu młodych mężczyzn. Co więcej, potwierdzały to słowa samych ofiar, z którymi tuż po zdarzeniu był jeszcze kontakt słowny. Mężczyźni, pytani przez przybyłych na miejsce zbrodni strażaków i ratowników medycznych, jako tego, który ich podpalił, jednoznacznie wskazali Piotra G. Według przewodniczącego składu orzekającego, sędziego Roberta Bednarczyka, niskie pobudki czynu, czyli chęć odwetu za rzeczywiste lub wydumane krzywdy, ale krzywdy drobne, wcześniejsza wielokrotna karalność sprawcy i jego demoralizacja oraz okoliczności zdarzenia, w pełni uzasadniają wymierzenie mu najwyższego, przewidzianego w polskim prawie wymiaru kary. Jednocześnie orzekł o możliwości ubiegania się przez oskarżonego o warunkowe, przedterminowe zwolnienie nie wcześniej niż po odbyciu 35 lat kary. - To Piotr G. zamknął drzwi wejściowe na klucz, tak by ofiary nie mogły się wydostać, to on uruchamiał trzykrotnie zapalniczkę, przykładając ją do ciała obu ofiar na odległość około 30 centymetrów - mówił w uzasadnieniu wyroku sędzia R. Bednarczyk - To Piotr G. jako pierwszy uciekł z salonu gier. Sąd podkreślał też, że Piotr G. działał z rozmysłem i zaplanował tą zbrodnie. - Dzień przed zdarzeniem zaopatrzył się w kanister z paliwem - mówił sędzia. - Zaś w dniu zdarzenia zaopatrzył się w zapalarkę do gazu, z wydłużoną końcówką. To nie była zapalniczka służąca do zapalania papierosów ani zapałki. Mało kto udaje się poza miejsce zamieszkania z taką zapalarką.

Wyrok nie jest prawomocny. Obrońca Piotra G., Jan Kiliszkowski, zapowiedział apelację. - Będziemy kwestionować winę oskarżonego, bo ta, moim zdaniem, nie została udowodniona - mówi J. Kiliszkowski. - A jeśli winę, to i karę.

Tekst i zdjęcie: Grzegorz Kędziora

Od lutego trwało usuwanie awarii

Nowe porządki w ulicznym oświetleniu

Blisko 6 tygodni mieszkańcy osiedla komunalnego przy ul. Powstańców Śląskich czekali na naprawę oświetlenia ulicznego. Ciemności ogarnęły ten zakątek Jeleniej Góry pod koniec lutego. Utrudniało to bardzo życie mieszkańcom, bo okolica nie jest zbyt spokojna. Tutejsze latarnie nie tylko ułatwiają znalezienie drogi do domu, ale pomagają też (jeśli świecą) omijać rozległe kałuże.

Z godną podziwu konsekwencją panie Ewa i Danuta, mieszkanki budynku przy Powstańców Śląskich 4a, dzwoniły na numer pogotowia energetycznego. Interwencje rozpoczęły pod koniec lutego, a potem powtarzane były one regularnie co kilka dni, aż do końca marca. Pod numerem pogotowia zgłoszenia przyjmowano, ale dalej już nic się nie działo.

W końcu pani Ewa Jesa z Powstańców Śląskich 4a zadzwoniła do dyżurnego redaktora Nowin Jeleniogórskich. Dyżurny sprawę opisał na łamach naszego tygodnika z nadzieją, że właściwa osoba, w instytucji odpowiedzialnej za sprawność systemu oświetleniowego w Jeleniej Górze, przeczyta skargę mieszkańców i uruchomi „procedurę" usuwania awarii. Te nadzieje okazały się płonne. Na komunalnym osiedlu przy Powstańców Śląskich nadal panowały egipskie ciemności.

Pani Ewa Jesa nie straciła wiary w skuteczność dziennikarskiej interwencji i jeszcze raz zgłosiła problem w redakcji Nowin. Tym razem dokonaliśmy wizji lokalnej i sfotografowaliśmy felerne latarnie. Ponieważ mieszkańcy z Powstańców Śląski 4a wielokrotnie zgłaszali problem nieświecących latarni na numer pogotowia Tauronu-Dystrybucja, dziennikarz z NJ jeszcze raz skontaktowaliśmy się z numerem pogotowia numer 991. Tam jeszcze raz przyjęto zgłoszenie o awarii. Jednocześnie skontaktowaliśmy się z rzecznikiem prasowym firmy Tauron-Dystrybucja, p. Marcinem Marzyńskim. Odpowiedź z Tauronu nadeszła po dwóch dniach. Po pierwsze zawierała informację: *W wyniku rozstrzygnięcia postępowania przetargowego ogłoszonego przez UM Jelenia Góra od 01.03.2017r. nastąpiła zmiana firmy eksploatującej znaczną część sieci oświetleniowej(wcześniej robił to oddział Tauronu-Dystrybucja w Jeleniej Górze). W eksploatacji naszej spółki pozostało jedynie ok. 25 proc. sieci oświetleniowej na terenie miasta, pozostałą część eksploatuje firma zewnętrzna* .... Na szczęście była też druga część informacji stwierdzająca: *Zgłoszenie o uszkodzeniu (dot. ul. Powstańców Śląskich 4a) zostało doprecyzowane w dniu 30.03.2017 i na tej podstawie dokonano bezzwłocznego usunięcia usterek.*

Uff. Nareszcie.

Jak się okazało, nadzwyczajnie długie oczekiwanie na usunięcie awarii kilku latarni przy u. Powstańców Śląskich to efekt zmiany firmy „eksloatującej" oświetlenie uliczne w Jeleniej Górze. W ocenie Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów najlepszą ofertę w przetargu złożyła firma „Serwisdrogowy.pl" z siedzibą w Suchym Lesie pod Poznaniem. Wielu mieszkańców Jeleniej Góry rutynowo pamięta, że dzwonienie na numer pogotowia energetycznego w sprawie ulicznych latarni było skuteczne. Teraz jednak sytuacja diametralnie zmieniła się.

O wyjaśnienie całej sytuacji zwróciliśmy się do Norberta Łukaniuka, urzędującego od niedawna dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg i Mostu w Jeleniej Górze.

- W naszym mieście mamy taką sytuację, że 7157 latarni jest własnością miasta. Bieżącym utrzymaniem tych lamp zajmuje się od 1 marca nowa firma. Na terenie Jeleniej Góry znajduje się także 1629 latarni należących do firmy Tauron-Dystrybucja. W tym przypadku eksploatacją zajmuje się ich właściciel, czyli Tauron - tłumaczy Norbert Łukaniuk - Jednak w obu przypadkach awarie należy zgłaszać u nas, czyli w Zarządzie Dróg i Mostów przy ul. Ptasiej 2a. Można to zrobić telefonicznie na numer **756420033**. Kierowanie zgłoszenia awarii latarni ulicznych bezpośrednio do firmy, która wygrała przetarg lub na numer pogotowia energetycznego, nie ma uzasadnienia. Tak nie powinno być. Jeśli ktoś zgłosi awarię bezpośrednio do firmy nadzorującej oświetlenie uliczne, to my, czyli MZDiM, nie możemy prześledzić tej interwencji. Nie wiemy, kiedy awaria nastąpiła, kiedy ją zgłoszono, kiedy firma przystąpiła do naprawy i kiedy ostatecznie awarię usunięto.

Interweniujący w sprawie oświetlenia ulicznego najbardziej zainteresowani są szybkim usunięciem zgłoszanych awarii. Dotychczas różnie z tym bywało. Od szeregu dni na naprawę jednej z lamp czekają mieszkańcy przy ulicy Kolberga. Także w ostatnim reporterskim dyżurze odnotowano skargę dotyczącą braku oświetnienia m.in. przy ulicy Tęczowej. Miejmy nadzieję, że „okres przejściowy" wreszcie się skończy i naprawy będą się odbywały szybciej niż dotychczas.

Z punktu widzenia zgłaszających awarie sytuacja się skomplikowała. O ile numer pogotowia energetycznego czynny był całą dobę to zgłoszenia na numer 756420033 w Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów przyjmowane będą tylko w godzinach funkcjonowania tej instytucji czyli od 7.30 do 15.30.

Tomasz Kędzia

Przy okazji obecności w Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów zgłosiliśmy problem bardzo złego stanu technicznego lamp na osiedlu komunalnym przy ul. Powstańców Śląskich 4a, 23 i 24. Drogie żarówki na tutejszych latarniach nie osłonięte szklanymi kloszami stają się łatwym celem dla wandali.

T. KĘDZIA

Pani Ewa Jesa

W Jeleniej Górze - zgłoszenia awarii oświetlenia tylko na numer 756420033

Przypominają o Zamenhofie

Kiepski stan jednego z najstarszych pomników powojennej Jeleniej Góry zauważyli nasi Czytelnicy i apelują do władz miasta, żeby zleciły konserwację albo chociaż oczyszczenie tablicy. Tym bardziej, że za kilka dni minie 100. rocznica śmierci sławnego Polaka.

Chodzi o Ludwika Zamenhofa, twórcę języka esperanto, i tablicę, którą jeleniogórscy esperantyści ufundowali w stulecie Wiosny Ludów, w 1948 roku. Znalazła się ona na skwerku, dawnym cmentarzu Świętego Ducha, zlikwidowanym na początku wieku. Głaz na którym umieszczono tablicę, to pozostałość po grobowcu z nieistniejącego już wtedy cmentarza.

Zamenhof co prawda z Jelenią Górą bezpośrednio nie miał nic wspólnego, ale sztuczny, międzynarodowy język, który stworzył (i ciągle jedyny na świecie), miał w naszym mieście wielu popularyzatorów. Środowisko było na tyle liczne i prężne, że nakłoniło władze miasta do odsłonięcia tablicy pamiątkowej, która stanęła w stulecie Wiosny Ludów, z okazji Wystawy Ziem Odzyskanych i 840-lecia Jeleniej Góry. Tutejsi esperantyści wywalczyli też, że dwie ulice otrzymały patronat osób związanych z językiem esperanto; to ulice Zamenhofa i Grabowskiego.

Obelisk remontowano w 1969 r. i w połowie lat 70. (przy okazji zmieniając treść inskrypcji), ale od tamtej pory niewiele już przy nim robiono i obecnie pomnik wygląda raczej kiepsko. Zgłaszający nam ten fakt Czytelnicy zastanawiają się, czy przed rocznicą śmierci lingwisty uda się odnowić tablicę. A może chociaż wyczyścić obelisk z ptasich odchodów?

To tym bardziej pożądane, że rok 2017 UNESCO ogłosiło Światowym Rokiem Ludwika Zamenhofa. **(mal)**

Co będzie, nikt nie wie

Rozmowa z Krzysztofem Mrozem, senatorem Prawa i Sprawiedliwości, członkiem Rady Programowej TVP

- Zdobył pan mandat senatora także dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności - kłótni w Platformie Obywatelskiej. Za dwa i pół roku może być trudniej...

- Z tymi szansami nigdy nie ma nic pewnego. Jednomandatowe okręgi wyborcze, w których brak jest drugiej tury wyborów, sprawiają, że głosy mogą się bardzo różnie rozkładać. W wyborach 2015 r. odnieśliśmy w trudnym okręgu jeleniogórsko-legnickim bardzo duży sukces. Wszystkie trzy mandaty senatorskie trafiły do Prawa i Sprawiedliwości. Nawiasem mówiąc, wbrew temu, co głosi Paweł Kukiz, w jednomandatowych okręgach wyborczych mandaty zdobywają największe partie. W Senacie jest tylko PiS i Platforma Obywatelska oraz dwóch senatorów niezależnych. Nie ma Nowoczesnej, Kukiza czy PSL. To zadaje kłam, jakoby w JOW-ach głosowano tylko na ludzi, a szyldy partyjne się nie liczyły. Co do sondaży, to oczywiście one się zmieniają, nawet istotnie w krótkim czasie. Trudno przewidzieć, co będzie za dwa i pół roku. Tego nikt nie wie.

- W Jeleniej Górze środowisko PO będzie bardziej zwarte, a PiS, jak każda rządząca formacja, zużyje się. Politolodzy twierdzą, że pana partia zużywa się znacznie szybciej niż PO, które, jak wiadomo, mocno osunęło się dopiero w drugiej kadencji.

- To prawda, każda władza się zużywa. PO w Jeleniej Górze pewnie w następnych wyborach zachowa się bardziej racjonalnie i wystawi jednego kandydata. Proszę jednak też zwrócić uwagę, że w ostatnich wyborach nie było kandydata do Senatu Nowoczesnej. Jeśli teraz pojawi się, to odbierze on głosy właśnie kandydatowi PO.

- A co w kwestii wyborów samorządowych? Macie już kandydata na prezydenta Jeleniej Góry? Jak oceniacie swoje szanse w starciu z silną w mieście PO?

- Słyszy się, że w wyborach samorządowych jakąś rolę będzie chciał odegrać Dolnośląski Ruch Samorządowy marszałka Przybylskiego. Niedawno mówiło się, że samorządowcy skupieni w tym środowisku będą startować albo pod tym właśnie szyldem, albo w ramach porozumienia z Nowoczesną. Poza tym jest PO. Dla nas najważniejszy będzie Sejmik województwa - chcemy go odbić Platformie Obywatelskiej - oraz wybory na wójtów, burmistrzów i prezydentów. Dla PiS Jelenia Góra to trudny teren. Dla mnie, jako parlamentarzysty, to prawdziwe wyzwanie. Co do kandydata PiS na prezydenta Jeleniej Góry, to ta decyzja zapadnie jesienią tego roku. Po planowanym majowym kongresie i wyborach w strukturach lokalnych.

- Kto jest typowany na waszego kandydata w boju o jeleniogórski ratusz?

- Nie chciałbym dziś mówić o nazwiskach. Mogę powiedzieć, że rozważane są dwie kandydatury. Obaj to mężczyźni.

- Od niedawna zasiada pan w Radzie Programowej Telewizji Polskiej SA. Jak pan diagnozuje wstępnie sytuację? Czy to dobra telewizja, obiektywna, czy wszystkie poglądy obecne w życiu publicznym mają tam równe szanse, aby wybrzmieć?

- Na razie były dwa posiedzenia rady. Zawsze wszystko można zmienić na lepsze. Będziemy nad tym pracować. Przypomnę, że w tej radzie są przedstawiciele wszystkich opcji politycznych obecnych w parlamencie - z Dolnego Śląska jest np. poseł Mieszkowski. Uważam, że TVP musi pokazywać to, co robi rząd.

- Ale pod dyktando rządu czy to powinny być raczej relacje obiektywne, ze wskazaniem mocnych i słabych stron poszczególnych pomysłów, decyzji?

- Telewizja publiczna pokazuje rzeczywistość taką, jaka jest w Polsce. Ja się cieszę, że dzisiaj w TVP jest prezentowana wrażliwość prawicowa, konserwatywna. Skąd może być wrażenie przechyłu u publicznego nadawcy? To dlatego, że pozostałe media bardzo atakują PiS czy szerzej - prawicę. Myśmy się wszyscy przyzwyczaili, że taka jest rzeczywistość, jaką pokazują np. w TVN. Kiedy TVP pokazuje inny obraz tego, co się dzieje, to wszyscy nagle się dziwią. A przecież w TVP pokazują, jak jest, nie kłamią.

- Raczej manipulują. Władza jest zawsze mądra i piękna, a opozycja to zdrajcy, oszuści i alimenciarze... O Misiewiczu, do niedawna, do zmiany frontu, relacje były skromniutkie, zdawkowe, o lex Szyszko także, o wypadkach samochodowych pisowskich VIP-ów sucho i z oszczędnymi komentarzami. Ale o alimentach Mateusza Kijowskiego z KOD, perypetiach rodzinnych Waldemara Żurka z KRS, odprawie i wypłacie zaległości za urlop prezesa TK Andrzeja Rzeplińskiego, czyli osób, które publicznie krytykowały PiS, ukazywały się jednostronne, obszerne materiały z gotowymi tezami.

- Myślę, że o Misiewiczu było dużo w mediach. Dla nas sprawa pana Misiewicza jest definitywnie zamknięta. Podam panu przykład z 10 kwietnia. Uczestniczyłem w uroczystościach w Warszawie i wszystko widziałem. Nie wszystkie telewizje pokazały ludzi, którzy wyli, krzyczeli, atakowali, a TVP pokazała. Przecież nie kłamała. Co do stronniczości TVP, to czy pan zadawał podobne pytania politykom PO, kiedy rządzili? Powiem tylko, że filmy o katastrofie smoleńskiej, za poprzednich rządów w TVP, nie były pokazane.

- Nie zadawałem, bo nie wydawało mi się, żeby wówczas TVP była aż tak stronnicza, nastawiona jedynie na służenie rządzącej partii. Dowód? To w publicznej telewizji Robert Górski naśmiewał się z Tuska i jego ekipy w popularnym „Posiedzeniu rządu", z „harataniem w gałę" jako leitmotivem. Teraz „Ucho prezesa" jest emitowane poza publicznymi mediami.

- Zauważył pan, że zawsze opozycja mówi, iż telewizja publiczna jest zła, a rządzący upierają się, że jest dobra. Tak było za SLD i za PO. Proszę sobie przypomnieć, że Tomasz Lis swój program w TVP dostał za czasów PiS, w czasie naszych pierwszych rządów.

Rentgen

Krzysztof Mróz (39 lat), z wykształcenia ekonomista po jeleniogórskim wydziale Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, przez 9 lat radny Jeleniej Góry. W Senacie zasiada w komisjach: samorządu terytorialnego i administracji państwowej oraz budżetu i finansów publicznych gdzie jest zastępcą przewodniczącego. Jego hobby to wycieczki. Ulubiona lektura: „Trylogia" Henryka Sienkiewicza. Senator lubi słuchać popu, jeździ nissanem.

S. SADOWSKI

Uważam, że TVP robi kawał dobrej roboty. Także w terenie. Media lokalne, wszelkie, mają się kiepsko, także gazety. Telewizja publiczna ma tu dużą rolę do odegrania dzięki ośrodkom regionalnym. Co do zmian, jakie bym widział u nadawcy publicznego, to jako kibic chciałbym, żeby było więcej sportu. Rozmawialiśmy o tym na posiedzeniu Rady Programowej: Tutaj podstawowym problemem jest sprawa praw do transmisji.

- Telewizja najsilniej oddziałuje obrazem. Od wielu miesięcy docierają tą drogą obrazy z syryjskiego Aleppo. Na pana jako chrześcijanina nie działają te obrazy? Nie czuje pan, że trzeba pomóc tym ludziom?

- To nieuczciwe postawienie sprawy. 85 proc. uchodźców, którzy dotarli do Niemiec, to imigranci ekonomiczni. Uważam, że jeśli Niemcy chcą przyjmować uchodźców, to niech przyjmują, ale niech nie obdzielają nimi potem innych krajów na siłę.

- To może należałoby inaczej postawić problem. Podkreślić, że przyjmiemy uchodźców, ale tych zweryfikowanych, w prawdziwej potrzebie, sponiewieranych przez wojnę, pozbawionych domów. To jest jednak inne postawienie sprawy, zgodne z ewangelicznym „Głodnych nakarmić, spragnionych napoić". Tymczasem PiS przyjął postawę faryzeuszowską...

- Proszę zobaczyć, co się dzieje w całej Europie. Zamach goni zamach. Miliony imigrantów z krajów muzułmańskich nie asymilują się, a z czasem radykalizują. Nawet społeczeństwa zachodnie nie chcą już imigrantów. Zaczynają się bać. My pomagamy ofiarom wojny w Syrii. Wysyłamy tam duże środki przez międzynarodową, katolicką organizację.

- Tymczasem rynek wycenia media publiczne. Spada oglądalność, rośnie dług, a po masowych zwolnieniach pracowników przyjęto tylu swoich, słusznie myślących, że zatrudnienie wzrosło w porównaniu z poprzednim okresem. No, ale jeśli po przegranej w batalii przeciwko Tuskowi - 1:27 - dominujący ton w publicznej telewizji to ten mówiący o zwycięstwie, to i dziwić się trudno. Nawet ciemny lud ma granicę, poza którą się obraża...

- Spadek oglądalności nastąpił po rewolucji technologicznej. Każdy ma dziś dostęp do większej ilości stacji na multipleksie. Oglądalność dzieli się na większą ilość stacji telewizyjnych. Wszyscy tracą. Co do Tuska, to co PiS miał zrobić? Tutaj nie ma co mówić o zwycięstwie czy porażce. Poprzeć go nie można było, bo jest skrajnie antypisowski,a co za tym idzie - antyrządowy. I nic przez 2,5 roku nie pomógł Polsce w Brukseli.

- Tyle, że takie partyjne informowanie o rzeczywistości sprawia, iż to Fakty TVN najwięcej zyskały widzów wśród programów informacyjnych. Wiadomości TVP i Teleexpres zaskakująco słabo wypadają. Czy polityka informacyjna mediów publicznych odnośnie katastrofy smoleńskiej wydaje się panu właściwa? Forsowane jest wciąż przekonanie, że był wybuch, zamach, a poprzednia władza ma krew na rękach. Brak nowych faktów - te podstawowe zostały już przecież ustalone przez komisję Millera - zastępuje się insynuacjami, sugestiami, domysłami. Dzieje się tak wciąż, choć komisja Macierewicza działa już wiele miesięcy i kosztuje podatnika dużo pieniędzy.

- Ta polityka informacyjna jest słuszna. Przede wszystkim nikt nie forsuje teorii o zamachu. Osoby, które nie zgadzają się z teorią zamachu, są w TVP pokazywane, jak choćby pani Barbara Nowacka czy pan Deresz. Ja osobiście wciąż nie wiem, jaka była przyczyna katastrofy. Czekamy na wyjaśnienie. Zajmuje się tym przecież w dalszym ciągu prokuratura. Poza tym, osobną sprawą jest to, co się działo po tragedii smoleńskiej. Nie zgadzam się z politykami PO, którzy twierdzą, że Polska zdała wtedy egzamin. Oddanie śledztwa Rosjanom, pomylenie ciał ofiar w grobach - to zdanie egzaminu?

- To jednak są już zupełnie innego kalibru sprawy niż podawane do wierzenia części elektoratu PIS opinie, że ktoś podłożył bombę, a maczały w tym palce ówczesne polskie władze. Zmieńmy jednak temat. Odnośnie mediów lokalnych Prawo i Sprawiedliwość ma podobno pomysł na wzmocnienie ich roli. Na czym to ma polegać?

- Jest pomysł, aby w ramach wspierania społeczeństwa obywatelskiego wspierać media lokalne, np. w oparciu o fundusze norweskie. Nad tymi pomysłami pracuje m.in. minister Adam Lipiński.

- Czy przy tej okazji nie będziecie dzielić mediów na lepsze, gorsze, patriotyczne, zdradzieckie, te, które widzą rzeczywistość tak, jak należy, i te, które błądzą?

- Nie. To będzie oczywiście dla wszystkich, którzy spełnią określone kryteria.

- Sprawdzimy to w swoim czasie. Wspomnieliśmy o „Uchu prezesa". Ogląda pan?

- Trzy czy cztery odcinki oglądałem. Kabaret jak kabaret. Ludzie z władzy zawsze się śmiali.

- W środowisku PiS mówi się o tym satyrycznym serialu?

- Mówi się. Niektórzy czują się obrażeni, inni się uśmiechają.

- Dziękuję za rozmowę.

Sławomir Sadowski

Z autu

Koszmar nasz powszedni

To był ciepły i miły poranek. Aż wpadłem na sąsiada. „Pan zna niemiecki, to może pójdzie ze mną zarejestrować auto, które z Niemiec sprowadziłem? Tak na wszelki wypadek, jak bym musiał do Niemca dzwonić w razie nieścisłości". „Jasne", rzekłem i poszliśmy do Wydziału Komunikacji auto rejestrować. I się zaczęło. Półtorej godziny ciągnęło się jak ślimaczy śluz.

Inny przykład. Poszukiwany kilka lat przez rodzinę Kanadyjczyk odnalazł się nagle... w Argentynie. Przemierzył dziewięć krajów, aby dotrzeć do Biblioteki Narodowej w Buenos Aires. Niestety, nie został wpuszczony, ponieważ nie miał przy sobie żadnego dokumentu tożsamości.

Jak świat długi i szeroki, kultura biurokracji ma się całkiem dobrze. Ba! Biurokracja - podpis tu i tam, poświadczyć to i tamto, kopia tu i tam, bo jak nie, to grozi nam paragraf taki i taki - jest jednocześnie przemocą i groźbą przemocy sankcjonowaną przez państwo. Pewnie kiedyś przyszło wam to już do głowy, gdy wypełniliście setny formularz w jakimś urzędzie, ale ostateczne potwierdzenie tego faktu znajdziecie w znakomitej książce antropologa Davida Graebera „Utopia regulaminów. O technologii, tępocie i ukrytych rozkoszach biurokracji".

Przecież nie chodzi tylko i wyłącznie o kawałek papieru, który musimy gdzieś podpisać. Biurokracja to także infolinie, karty członkowskie, bilety, identyfikatory festiwalowe i gąszcz przepisów napisanych w niezrozumiałym dla nas metajęzyku. A przedłużonym ramieniem biurokracji jest wszechobecny monitoring i policjant, człowiek nazywany w książce Greabera „uzbrojonym biurokratą". Grozi on przecież użyciem siły, najczęściej w sytuacji, która nie niesie sobą przemocy (np. jazda autem bez tablic rejestracyjnych lub próba sprzedaży na ulicy rabarbaru z ogródka działkowego).

Można śmiało powiedzieć, że błyskotliwa książka Greabera doczekała się ekranizacji filmowej. W jej kontekście trzeba przywołać poruszający film „Ja, Daniel Blake" w reż. Kena Loacha, pokazany podczas tegorocznej edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego ZOOM ZBLIŻENIA w Jeleniej Górze. Przypomnijmy, 60-letni stolarz Daniel jest zbyt chory, by pracować, ale i zbyt zdrowy, by dostawać zasiłek. I tu zaczyna się paranoja. Główny bohater bardzo szybko poznaje, na czym polega skandal biurokratycznej codzienności w Wielkiej Brytanii. Musi udowodnić swoje prawo do zasiłku i szukać nieustannie pracy, co także musi skrupulatnie dokumentować. Nie ma to jednak sensu - ze względu na stan zdrowia nie może pracy podjąć. Koszmar.

Nadszedł więc czas, aby sobie uświadomić, że kultura biurokracji, skrojona na wzór tej panującej w korporacjach, pozbawiona jest zrozumienia i empatii, alienuje i wyklucza, wytwarza biedę, zamiast jej zaradzić. A my żyjemy w błogim przekonaniu, że to właśnie biurokracja zapewnia nam bezpieczeństwo, chroni nam tyłki. Wszystko to napawa poważnym niepokojem. Dlatego, stojąc w korytarzu jeleniogórskiego Wydziału Komunikacji, powtórzyłem sobie pod nosem hasło hipisów z 1968 roku: „Bądźmy realistami: żądajmy niemożliwego". I walczmy z biurokracją, dodałem od siebie.

Wojciech Wojciechowski

Wystawa nie tylko na czas Wielkiej Nocy

W Szklarskiej Porębie trwają obchody Roku Wlastimila Hofmana, artysty malarza, który przez wiele lat współtworzył krakowską bohemę, w latach II wojny światowej odbył tułaczkę od Wołynia przez Stambuł po Jerozolimę, a w 1947 roku osiadł pod Szrenicą.

Właśnie tutaj, w Szklarskiej Porębie, pamięć o tym ciekawym twórcy, którego prace są obecnie bardzo poszukiwane na rynku dzieł sztuki, jest najbardziej żywa. Wiele prac Wlastimila Hofmana, z pochodzenia pół-Czecha, pół-Polaka, można oglądać w Oddziale Muzeum Karkonoskiego w Szklarskiej Porębie.

Do końca maja 2017 roku w Domu Carla i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie można oglądać wystawę „Obrazy religijne Wlastimila Hofmana - Szklarska Poręba 1947-1970". Ekspozycja jest kolejną propozycją związaną z Rokiem Hofmana w Szklarskiej Porębie.

Obrazy Hofmana, które wyeksponowano w muzeum, pochodzą z Kościoła pw. Bożego Ciała i kościółka w Szklarskiej Porębie Dolnej pw. Niepokalanego Serca NMP. Jeden z obrazów: „Jezus Chrystus Dobry Pasterz" na co dzień znajduje się w wyposażeniu sobieszowskiego Kościoła pw. św. Marcina. Skupienie obrazów religijnych Hofmana w jednym miejscu nie tylko pozwala na szerszy wgląd w tematykę. Niektóre z obrazów nie są dostępne dla wszystkich odwiedzających we wspomnianych kościołach. Wyeksponowane na co dzień na ścianach plebanii kościoła franciszkańskiego, zakryte są zazwyczaj dla oczu wiernych i turystów odwiedzających kościoły.

Wystawy zatem przegapić nie można. Tym bardziej, iż obrazy religijne Wlastimila Hofmana mają niekonwencjonalny charakter. Nieprzypadkowo pozowali do nich także zwykli mieszkańcy Szklarskiej Poręby. Hofman, przedstawiciel młodopolskiego symbolizmu, któremu pozostał wierny, przedstawiał Matkę Boską jako prostą kobietę, ubraną w tradycyjny ludowy strój, a świętych sytuował w środowisku ubogich staruszków, a nawet żebraków. Połączenie tradycyjnej ikonografii chrześcijańskiej ze scenografią i kulturą wiejską, ludowymi wierzeniami, to rys charakterystyczny dla tych obrazów.

Wlastimil Hofman przez Jana Sztaudyngera nazywany był „malarzem wewnętrznego blasku". Do malarstwa religijnego przywiązywał on wagę szczególną. I to widać także na jego późniejszych

obrazach. Mocne związki łączyły Hofmana z kościołem i parafią ojców franciszkanów z Kościoła pw. Bożego Ciała. Tam na co dzień można oglądać najwięcej jego dzieł. Ale także do kościółka w Szklarskiej Porębie Dolnej namalował choćby piękny cykl rozważań tajemnic Różańca Świętego, do którego modelami byli właśnie mieszkańcy Szklarskiej Poręby.

Na wystawie można także podziwiać cykl tryptyków do modlitwy „Ojcze nasz". Każdemu wersowi modlitwy odpowiada jeden tryptyk. Obrazy Wlastimila Hofmana o charakterze religijnym, zarówno pod względem kompozycyjnym, jak i malarskim, wyróżniają się spośród innych jego dzieł wysokim poziomem artystycznym.

Tekst i zdjęcie: MPP

Nie przegap

JELENIA GÓRA

18 kwietnia o godzinie 17.00 - kolejny seans z cyklu **„Tureckie kino w Książnicy Karkonoskiej"**. W jego trakcie będzie wyświetlony film **Çagana Irmaka „Mój ojciec i mój syn"**.

Dyskusyjny Klub Filmowy „Klaps" w Jeleniogórskim Centrum Kultury zaprasza **18 kwietnia** o godzinie 18.00 na projekcję filmu **„Praktykant"** w reżyserii **Boo Junfenga**.

Spotkanie autorskie z jeleniogórską poetką **Ewą Pelzer**, połączone z prezentacją wierszy z jej ostatniego tomiku **„Radość istnienia"**, odbędzie się **19 kwietnia**, o godzinie 17.00, w sali konferencyjnej Książnicy Karkonoskiej.

Na koncert **Otwartej Grupy Swingującej** w składzie: **Marzena Madej, Tomasz Majocha** - śpiew, **Mirosław Szelfer** - gitara basowa, **Krzysztof Przyborowski** - saksofon, **Janisław Hiller** - pianino, **Leszek Bartnicki** - perkusja, **19 kwietnia** o godzinie 19:00 w sali teatralnej, zaprasza Osiedlowy Dom Kultury.

19 kwietnia o godzinie 19.00 w Muzeum Przyrodniczym, podczas koncertu **„Wieczór muzyczno - słowny"**, wystąpi **Duo Panów** w składzie: **Andrzej Gniewek** - skrzypce oraz **Włodzimierz Brzeziński** - śpiew, gitara, skrzypce.

Wernisaż **2. Ogólnopolskiej Wystawy Znaków Graficznych** rozpocznie się **20 kwietnia** o godzinie 18.00 w Biurze Wystaw Artystycznych. Ekspozycja jest pierwszą od prawie 50 lat prezentacją współczesnych polskich znaków i identyfikacji. Tego samego dnia, o godzinie 13.00, zaplanowano oprowadzenie kuratorskie po wystawie. Ekspozycję będzie można zwiedzać **do 10 czerwca**.

Dzieci z jeleniogórskich przedszkoli wystąpią podczas **Przeglądu Twórczości Ekologicznej**, który rozpocznie się **20 kwietnia** o godzinie 10.00 w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury.

Marlena Dietrich będzie bohaterką prelekcji **Kamila Basińskiego**, **21 kwietnia** o godzinie 18.00, w sali 108 Jeleniogórskiego Centrum Kultury przy ul. 1-go Maja 60. Okazją do spotkania i przypomnienia niezapomnianych kreacji i barwnego życia artystki jest 25. rocznica jej śmierci.

Jeleniogórskie Centrum Kultury, **Józef Stępień** - autor książki „Szczęściarz urodzony w PRL-u" oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie Gedeonitów - Oddział w Jeleniej Górze, serdecznie zapraszają na **Koncert Wielkanocny: „Spotkałem Zmartwychwstałego"**, który odbędzie się w sali widowiskowej JCK **21 kwietnia** o godzinie 19.00. Koncert został zainspirowany prawdziwymi historiami ludzi, którzy doświadczyli przełomowych, pozytywnych zmian w swoim życiu. Historie te zostały opisane we wspomnianej książce.

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej pod batutą **Marka Pijarowskiego** oraz wiolonczelista **Jeremy Findlay** wystąpią **21 kwietnia** o godzinie 19.00 w Filharmonii Dolnośląskiej, w kolejnym koncercie **„Mistrzowie Batuty i Młodzi Wirtuozi Wiolinistyki"**. W programie: Koncert wiolonczelowy h-moll op. 104 **Antonína Dvořáka** i V Symfonia e-moll op. 64 **Piotra Czajkowskiego.**

Aktorka i wokalistka musicalowa **Natalia Piotrowska**, z towarzyszeniem **Studia Accantus**, zaśpiewa **22 kwietnia** o godzinie 16.00 i 19.30 w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury.

Parafia ewangelicko-augsburska zaprasza na promocję książki **Kamila Basińskiego „Marcina Lutra myśli (nie)znane"**, która odbędzie się **23 kwietnia** o godzinie 12.30 w Kościele Zbawiciela w Cieplicach. Spotkanie uświetni recital **Tomasza Żółtko** i koncert muzyki organowej w wykonaniu **Marcina Armańskiego**.

Kolejny **Poranek Rodzinny z Kubą i Śrubą „Wyspa Skarbów" 23 kwietnia** o godzinie 12.00 w Miejskim Domu Kultury „Muflon". Nie zabraknie zabaw dla dzieci z udziałem dorosłych oraz prac plastycznych i piosenek.

Spektakl muzyczny, promujący wydanie tomiku poezji **Kazimierza Pichlaka „Piosenki dla Pań i Panów, nie zawsze pruderyjne, czasem frasobliwe"**, odbędzie się **23 kwietnia** o godzinie 19.00 w Zdrojowym Teatrze Animacji. Wykonawcy: **Jadwiga Kuta, Jacek Szreniawa, Jakub Olejnik, Tadeusz Kuta, Kazimierz Pichlak**.

Na wernisaż wystawy malarstwa **Katarzyny Titow-Gawryjołek „Pejzaż powtórzony"** zaprasza **24 kwietnia** o godzinie 17.00 do Galerii „Promocje" Osiedlowy Dom Kultury. Wystawę można będzie oglądać **do 9 czerwca**.

24 kwietnia o godzinie 16.00 w Pałacu Schaffgotschów będzie mieć miejsce promocja książki **„Cystersi na tle dziejów Cieplic"**. W ramach spotkania jej autorzy wygłoszą wykłady: **prof. dr hab. Rafał Eysymont: „Przemiany urbanistyczne Cieplic"** oraz prof. dr hab. **Rafał Kozieł „Freski prepozytury w Cieplicach"**.

Film **„Maria Skłodowska-Curie"** w reżyserii **Marie Noelle** jest w programie kolejnego spotkania w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Klaps" w Jeleniogórskim Centrum Kultury, **25 kwietnia** o godzinie 17.00.

Spotkanie autorskie z **Kamilem Basińskim**, autorem książki **„Marcina Lutra myśli (nie)znane"** odbędzie się **26 kwietnia** o godzinie 18.00 w sali konferencyjnej Książnicy Karkonoskiej.

Na kolejny koncert w ramach cyklu **„Jazz w ODK"** zaprasza 26 kwietnia o godzinie 19.00 do Kawiarni Muza Osiedlowy Dom Kultury. Wystąpią: grupa **Jarosh Organ Trio** i wokalistka **Katarzyna Mirowska**.

26 kwietnia o godzinie 19.00 w Muzeum Przyrodniczym, w koncercie autorskim wystąpi **Jacek Ziobro**.

Uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia im. Stanisława Moniuszki wystąpią w koncercie **27 kwietnia** o godzinie 17.00, w Filharmonii Dolnośląskiej.

27 kwietnia o godzinie 18, w sali widowiskowej Jeleniogórskiego Centrum Kultury, swój najnowszy spektakl **„Domówka"** zaprezentuje **grupa teatralna STA_ART**. Przedstawienie jest imprezą towarzyszącą festiwalu Międzynarodowego Festiwalu Teatrów i Kultury Awangardowej PESTKA.

BOGATYNIA

Spektakl teatralny **Wrocławskiego Teatru Komedia „Nic nie gra"** zostanie wystawiony **26 kwietnia** o godzinie 18.00 w Bogatyńskim Ośrodku Kultury.

BOLESŁAWIEC

Bolesławiecki Ośrodek Kultury - Międzynarodowe Centrum Ceramiki zaprasza na koncert **„Wiosna, ach to Ty"**, który zabrzmi **21 kwietnia** o godzinie 18.00 w Centrum Integracji Kulturalnej „Orzeł" BOK - MCC. Na scenie wystąpią uczestnicy trzech pracowni BOK - MCC: **Zespołu Pieśni i Tańca „Bolesławiec", Pracowni Gitary oraz Pracowni Wokalnej.**

Spotkanie malarsko-poetyckie **Jolanty Koźmin i Jacka Peliana „Eviva l'arte!"** **21 kwietnia** o godzinie 17.00 w Galerii „Format" Miejskiej Biblioteki Publicznej.

KAMIENNA GÓRA

19 kwietnia o godzinie 19.00 w sali widowiskowej Centrum Kultury odbędzie się koncert jednoosobowego projektu muzycznego **Wawrzyńca Jana Dąbrowskiego Henry No Hurry**. Jako support wystąpi młoda wokalistka **Rosalie Chatwin**.

LUBAŃ

Jeden z najbardziej charyzmatycznych polskich wokalistów rockowych - **Marek Piekarczyk** - wystąpi w Miejskim Domu Kultury, w koncercie akustycznym **22 kwietnia** o godzinie 18.00.

SZKLARSKA PORĘBA

21 kwietnia o godzinie 17.00 w Muzeum Dom Carla i Gerharta Hauptmannów odbędzie się prelekcja **Przemysława Wiatera: „Malarstwo religijne Wlastimila Hofmana w kościołach Szklarskiej Poręby"**.

Wokalista bluesowy **Bartek Przytuła** wystąpi **22 kwietnia** o godzinie 19.00 w Rodzinnym Parku Rozrywki Esplanada.

ŚWIERADÓW ZDRÓJ

Miejska Biblioteka Publiczna „Izerka" zaprasza na spotkanie autorskie z pisarką **Agatą Kołakowską**, **20 kwietnia** o godzinie 16.00.

ZGORZELEC

22 kwietnia o godzinie 18.00 w Miejskim Domu Kultury odbędzie się pierwsza impreza z cyklu **Salon Muzyczny MDK**. Spotkanie poświęcone będzie muzyce **Ludwiga van Beethovena**, w związku z obchodzoną w tym roku 190. rocznicą śmierci wielkiego kompozytora. Przed zgorzelecką publicznością wystąpią: **Beata Solnicka** - skrzypce, **Jerzy Owczarz** - fortepian i **Maurycy Huf** - fortepian.

Z okazji 25. rocznicy śmierci kompozytora **Oliviera Messiaena 27 kwietnia** o godzinie 19.00 w Europejskim Centrum Pamięć, Edukacja, Kultura Meetingpoint Music Messiaen zabrzmi koncert **„Kwartet na koniec czasu"** oraz rozmowa z pianistą **Myung-Whun Chungiem**.

■

22 kwietnia obchodzony jest **Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich**. Z tej okazji Książnica Karkonoska zaprasza do swojej sali konferencyjnej na trzy imprezy pod wspólnym hasłem **„Muzyka, Literatura, Taniec"**. O godzinie 16.00 rozpocznie się koncert **„Post scriptum, czyli miłość po..."**, inspirowany książką **Agaty Szmigrodzkiej** pt. „Tancerka". Na koncert składają się cytaty poetyckich fragmentów książki, fotografie kwiatowe jeleniogórskiego artysty fotografika **Zygmunta Strzeleckiego** oraz piosenki śpiewane przez **Wojciecha Michalskiego i Zbigniewa Stefańskiego**. O godzinie 17.30 zaplanowano rozmowę pt. **„Być artystą życia"**, z autorami książek z serii „Z Biblioteki Ducha Gór": **Magdaleną Woźniak, Leszkiem Żukiem i Konradem Jaskólskim**. Prowadzącą będzie **Sandra Nejranowska**. W programie spotkania również uroczyste ogłoszenie II edycji Konkursu Literackiego „Z Biblioteki Ducha Gór. O godzinie 19.00 **Agata Szmigrodzka** i **zespół Hayat** zaprezentuje pokaz tańca flamenco.

GK

REKLAMA I PROMOCJA

Konkurs Graficzny im. Józefa Gielniaka po raz czternasty

Zaczęło się od linorytu

Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze ogłosiło XIV. edycję Międzynarodowego Konkursu Graficznego im. Józefa Gielniaka. Termin nadsyłania prac upływa 10 listopada 2017 roku. Współorganizatorami przedsięwzięcia są Akademia Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu oraz Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Konkurs obejmuje prace w technice druku wypukłego. Wydarzenie ma na celu uhonorowanie pamięci wybitnego polskiego grafika - Józefa Gielniaka. Podobnie jak w poprzednich edycjach, wystawie pokonkursowej będzie towarzyszył katalog. Wszystkie niezbędne informacje wraz z regulaminem i formularzem zgłoszeniowym znajdują się na stronie: **www.muzeumkarkonoskie.pl**.

W ostatnie edycji konkursu jury ocenie poddało 163 prace 90 autorów z całego świata. Poza nagrodą główną przyznano trzy nagrody równorzędne i pięć wyróżnień. Do wystawy pokonkursowej w Muzeum Karkonoskim wybrano 84 prace, wśród których znalazły się grafiki jeleniogórskich twórców: Marka i Macieja Lercherów.

Wyjątkowa popularność linorytu wśród polskich artystów grafików jest niewątpliwie fenomenem, niemającym prawdopodobnie swojego odpowiednika w innych środowiskach artystycznych na świecie. Popularność linorytu w naszym kraju zawdzięczamy twórczości Józefa Gielniaka, patrona konkursu, który w czasie piętnastoletniego pobytu w sanatorium w Kowarach-Bukowcu stworzył ponad pięćdziesiąt grafik eksponowanych i nagradzanych na wystawach w kraju i za granicą. Do najważniejszych z nich należą I Nagroda na III Biennale Grafiki w Krakowie w 1964 r., nagroda na Vancouver Print International w Kanadzie - 1967 r. czy Złoty Medal na I Międzynarodowym Biennale Grafiki we Fredrikstad w Norwegii. Dziś prace, matryce i narzędzia artysty możemy oglądać w Muzeum Karkonoskim, gdzie trafiły dzięki darowiźnie przekazanej przez żonę wybitnego grafika, Grażynę Gielniak.

Do pierwszego konkursu można było zgłaszać wyłącznie prace wykonane techniką linorytu. Stopniowo regulamin dopuszczał do udziału w konkursie również drzeworyty oraz wszystkie techniki druku wypukłego. Przez pierwszych siedem edycji (1977-1989) na udział w konkursie mieli szanse wyłącznie twórcy członkowie Związku Polskich Artystów Grafików lub absolwenci wyższych szkół artystycznych. Rosnąca popularność imprezy skłoniła organizatorów do zmiany formuły i stopniowego poszerzenia regulaminu. Najważniejsza zmiana nastąpiła w 1993 roku, kiedy konkurs stał się międzynarodowym triennale druku wypukłego. Od 2000 r. zrezygnowano z zasady tajności prac na konkursie. Ograniczano stopniowo ilość prac przysyłanych przez jednego artystę. Od X Konkursu ograniczono również format nadsyłanych grafik do wymiarów 100x70 cm. Regulamin nie miał już zapisu o konieczności posiadania dyplomu ukończenia wyższej uczelni artystycznej, przy utrzymaniu założenia, że skierowany jest do profesjonalnych artystów grafików.

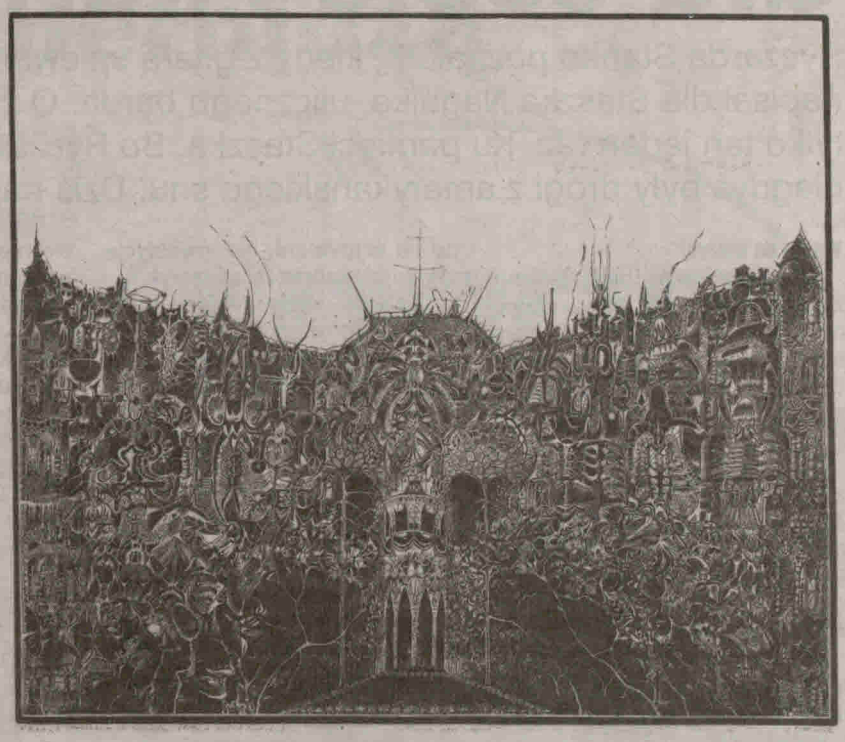

Józef Gielniak, „N. B. O. G. z B., Sanatorium VII", 1964, linoryt, bibułka japońska / Muzeum Karkonoskie w Jeleniej Górze.

Popularność organizowanego przez muzeum konkursu wciąż rośnie, zwłaszcza wśród artystów z zagranicy. W 1993 r., na wystawie pokonkursowej eksponowano 112 grafik 52 artystów, w tym 6 artystów z zagranicy (Kanada, Argentyna, Finlandia, Łotwa). W 2000 na wystawie zaprezentowano 172 grafiki 102 autorów (przy ograniczeniu do trzech liczby nadesłanych prac przez jednego artystę), w tym 45 prac 27 artystów z zagranicy (z 15 krajów: Szwecji, Norwegii, Finlandii, Czech, Słowacji, Grecji, Holandii, Chin, Bangladeszu, Japonii, Australii, Argentyny, Brazylii,Kanady, USA). W 2003 r. na wystawie pokonkursowej wyeksponowano 170 grafik 148 artystów, w tym z zagranicy 60 prac 45 artystów (z 25 krajów, oprócz wyżej wymienionych, również ze Słowacji, Białorusi, Turcji, Bułgarii, Hiszpanii, Włoch, Meksyku, Puerto Rico).

Prace nagrodzone i wyróżnione przez jury, składające się z wybitnych polskich artystów grafików, stają się własnością Muzeum w Jeleniej Górze (w latach 1975-2001 noszącego nazwę Muzeum Okręgowe w Jeleniej Górze). W czasie posiedzenia jury typuje prace na wystawę pokonkursową i przyznaje nagrody. Po ogłoszeniu wyników muzeum organizuje wystawę pokonkursową, której zawsze towarzyszy katalog i plakat projektowany przez znanych artystów plastyków (Jan J. Aleksiun, Henryk Waniek, Jacek Szewczyk, Ryszard Jędroś). Medale wręczane laureatom głównych nagród były pracami medalierów (Stanisław Słonina, Ewa Olszewska-Borys, Jacek Dworski, Alfreda Poznańska, Zbigniew Frączkiewicz).

Organizatorzy nie ukrywają, że Konkurs Graficzny im. Józefa Gielniaka to impreza kosztowna, wymagająca wielkiego wysiłku ze strony organizatorów, przede wszystkim - stworzenia stałego, niezależnego, działającego bez przerwy sekretariatu oraz wygospodarowania odpowiedniej bazy lokalowej. Hamulcem są wysokie koszty organizacyjne, nawet przy wprowadzeniu opłat za uczestnictwo.

Konkurs jest jednak doskonałą reklamą muzeum jako głównego organizatora, jak również miasta i regionu. Pozwala także kultywować pamięć o patronie konkursu. Najbardziej wymierną korzyścią jest bez wątpienia stworzenie w muzeum podwalin kolekcji grafiki współczesnej, wykonanej w technice druku wypukłego, pozwalającej prześledzić aktualne tendencje w tej dziedzinie sztuki.

Jacek Jaśko

REKLAMA I PROMOCJA

Uwaga! Dla Czytelników NJ mamy sześć jednoosobowych wejściówek na zapowiadany wyżej koncert Alicji Majewskiej w Jeleniej Górze. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 747524781 w środę, 26 kwietnia, po godz. 13.00. Warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich". Zapraszamy!

DOLNY ŚLĄSK

FILHARMONIA
DOLNOŚLĄSKA
W JELENIEJ GÓRZE

Młodość na estradzie

Jeleniogórska filharmonia zaprasza na **Koncert Dyplomantów Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu.** W piątek, **28 kwietnia, Orkietra Symfoniczna Filharmonii Dolośląskiej** wystąpi w swojej sali pod batutą młodego dyrygenta **Eugeniusza Dąbrowskiego.** Jako soliści wspólnie z jeleniogórsim zespołem wystąpią **Julita Czyrkowska** (saksofon altowy), **Karol Koczur** (trąbka piccolo).

W programie koncertu, który rozpocznie się o godz. 19.00: **Kacper Kajzderski** - Obscurus na orkiestrę, **Piet Swerts** - Kotekan na saksofon i orkiestrę, **Johann Friedrich Fasch** - Koncert na trąbkę d-moll oraz **Georges Bizet** - I i II Suita z opery *Carmen*.

Uwaga! Dla Czytelników NJ mamy trzy dwuosobowe zaproszenia na ten właśnie koncert w jeleniogórskiej filharmonii. Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 747524781 we wtorek, 25 kwietnia, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru zaproszenia jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich". Zapraszamy!

(redd)

Gra sobie i karkonoskim drzewom

Ryszarda Stańko poznałam, kiedy z gitarą śpiewał piosenkę na jeleniogórskim deptaku. Piosenkę, którą kiedyś napisał dla Staszka Nagajka, ulicznego barda. O życiu jak złoto. O życiu jak błoto. Ryszard Stańko zaśpiewał ją tylko ten jeden raz. Ku pamięci Staszka. Bo Ryszard Stańko pisze piosenki. Gra na gitarze. Jego publicznością niegdyś były drogi z amerykańskiego snu. Dziś najczęściej jest karkonoski wiatr. I drzewa.

„Wycie do muzyki"

W dzieciństwie chciał się muzycznie edukować. Ale w domu nie było na to warunków. Urodził się w rodzinie „niepełnej, proletariacko-robotniczej". Skończył szkołę techniczną zamiast muzycznej.

- To wycie wewnętrzne do muzyki jednak było we mnie zawsze. A muzyka nakreśla wrażliwość na słowo, barwę tekstu. Muzyka i wiersze potrafią mi się wyśnić.

Fascynacja górami

- W młodości chciałem żreć to życie. Jak najwięcej. Jak najszybciej. Jakby już jutro miało się ono skończyć.

Zaczął romansować z górami. Jak mówi Ryszard Stańko, to był romans fizyczny i duchowy. Zafascynowało go narciarstwo zjazdowe. Przyłączył się do raczkującego wówczas klubu Aesculap. Tam nauczył się jeździć na nartach, został instruktorem narciarskim, uczył narciarstwa dzieciaki.

Dla Ryszarda Stańko - narciarza - ważnym momentem okazał się początek stanu wojennego. Zakaz poruszania się po górach i przerwane zajęcia w klubie były nie do zniesienia.

- Do tej pory wydaje mi się, że wszystko jest w życiu do zrobienia, tylko trzeba znaleźć metodę. Próbować różnymi sposobami.

Kiedy penetrując okolice Kapeli, zachwycił się pięknym stokiem, natychmiast odkryciem podzielił się ze Stanisławem Rażniewskim, prezesem Aesculapu.

- Panie Stasiu, powiedziałem, znalazłem stok narciarski, zajęcia dla dzieciaków mogą się odbyć z poślizgiem. To były pierwsze zajęcia klubu Aesculap w stanie wojennym. I pierwsze zajęcia na Łysej Górze. Pan Stasiu nazwał wtedy górkę „Stokiem Stańki" - nie bez żalu, że nazwę góry zmieniono, opowiada tę historię Ryszard Stańko.

Miłość do starych przedmiotów

W PRL-u dobrze mu się żyło. Potrafił lawirować w tym systemie. I śmiało się do tego przyznaje. Jeździł taksówką. Handlował antykami i starymi przedmiotami. Szukał ich po wioskach w całej Polsce.

- Fascynujące zajęcie, dochodowe, wtedy trochę nielegalne - Ryszard Stańko opowiada, jak w PRL-u próbował zalegalizować ten biznes. Prawo nie zakazywało. Ale formalnie zalegalizować nie było można. Przymierzał się do otwarcia antykwariatu. Plany nie wyszły.

- Szklanice cieplickie do picia wody mineralnej kupiło nawet ode mnie muzeum - Ryszard Stańko w domu w Barcinku ma kilka przedmiotów z tamtego okresu, z którymi przeprowadza się z miejsca na miejsce. Lustro w pięknej, starej oprawie. Obrazy, które wiszą na ścianie ze względu na sentyment, nie inwestycję w sztukę. Czerwony scyzoryk.

- Do dziś, kiedy pociąga mnie jakiś stary element, rozbudza moją wyobraźnię co do swej przeszłości. To branża na krawędzi fantastyki i mistyki. Kiedy patrzę na stare przedmioty, sam znikam.

Ryszard Stańko do dziś nie potrafi się oprzeć urokowi starych przedmiotów. Gdy przejeżdżał przez karkonoską wioskę, nieustannie jego uwagę przykuwały piękne, stare drzwi w jednym z domów. Kiedy zamiast nich zobaczył świeżo wstawione, nowe drzwi z marketu budowlanego, zatrzymał się natychmiast. Właściciele nie zdążyli wyrzucić z podwórka starych drzwi. Odkupił. Wstawi je w swoim domu. Bo do miejsc Ryszard Stańko się nie przywiązuje. Ale drobne przedmioty, które pokochał, nosi z sobą i w sobie.

Amerykański sen

W stanie wojennym wyjechał do Stanów Zjednoczonych. W planach był wyjazd na pięć lat. Miał zarobić pieniądze, poznać kulturę, język. I wrócić do Polski.

- Kiedy wyjeżdżałem, miałem 35 lat. Byłem dorosły, a niedojrzały.

Zderzenie z twardym życiem w Ameryce wiele mu dało. Amerykanie nazywali go „człowiekiem planów". Pobyt w Stanach nauczył go, że pewne ryzyko warto ponosić, ale baza, zorganizowana według planu, musi gwarantować bezpieczeństwo. Od Amerykanów nauczył się jeszcze jednego: błędy każdy popełnia. Ale trzeba się do nich przyznać, żeby pójść dalej.

W Stanach dwa razy był przedsiębiorcą. Ostatni raz, rozwożąc taksówkami pasażerów z lotniska do hoteli w Dallas, nawet na granicy ryzyka.

Jako kierowca wielkich samochodów dostawczych, pracujący dla różnych firm, przemierzał Stany wszerz i wzdłuż.

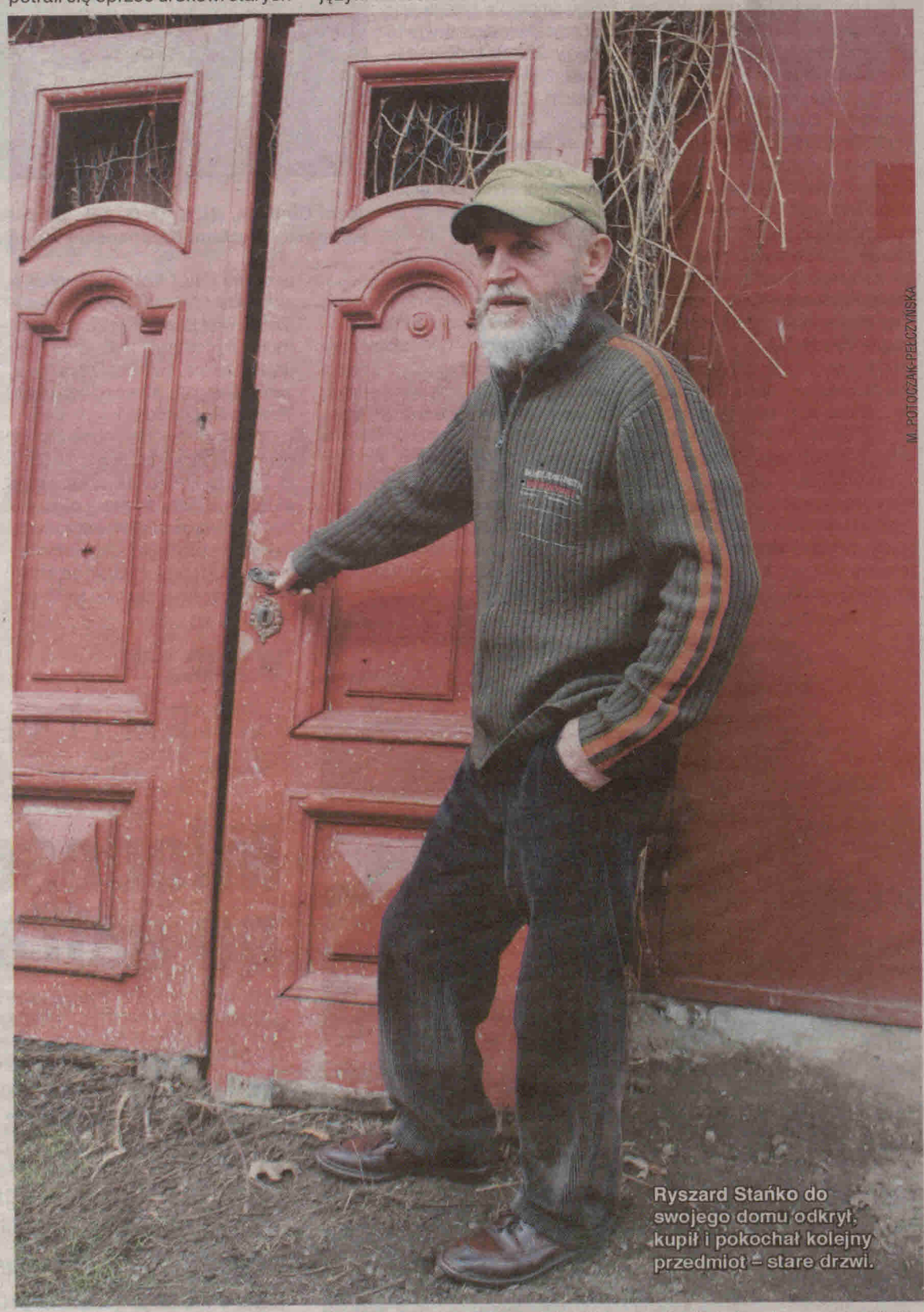

Ryszard Stańko do swojego domu odkrył, kupił i pokochał kolejny przedmiot – stare drzwi.

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

- Doświadczyłem Ameryki. Poznałem przyjaznych ludzi. Małą kamerą, zamontowaną na samochodach, kręciłem filmy z drogi. I w drodze grałem na gitarze. Układałem piosenki.

Blisko do lasu

- Życie robi poprawki. Zamiast planowanych pięciu lat, w Ameryce żyłem ponad 20.

Inwestował w Polsce już w latach 90-tych. Miał do czego wracać. Od jedenastu lat mieszka w kraju na stałe. Najpierw w Płoszczynce, chwilę w Jeleniej Górze, od sześciu lat w Barcinku.

- Powiedziałem sobie: dość zarabiania. Dość pieniędzy. Tego też się nauczyłem od Amerykanów. Emerytowałem się w wieku 57 lat.

Duszę ma, jak mówi, lewicowca. A nawet socjalisty. Czasem jedzie do Zgorzelca zawieźć kwiaty „chłopcom, którzy zdobywali Nysę i tam zostali". I lubi prowokować. Powalczyć o sprawy dla niego ważne. Choćby o remont zabytkowego mostu. Czy o zachowanie dębów na grobli w Cieplicach, które miały pójść pod piłę. Na szybie samochodu przykleja prowokujące hasła: „Chcesz mniej TIR-ów na drodze - kupuj mniej", czy „Potraktuj ich, Boże, jak oni drzewa".

Ryszard Stańko o sobie mówi, że wierzy w Boga tak jak starzy Indianie:

- Wszystko jest Bogiem, a nad tym wszystkim czuwa Manitu. I nikt nie wie, jaki jest ten Manitu. Bo jest tak wielki, że nasze mrówcze mózgi nie są w stanie tego określić.

Z psem chodzi codziennie do lasu. Zabiera worek na śmieci. Sprząta ten kawałek lasu, który wokół niego.

- Nie spodziewam się za to wdzięczności ani zapłaty. Ale wiem, że robię to, co powinienem robić.

O swoim przywiązaniu do przyrody Ryszard Stańko mówi, że jest „obłędne". Za Charlesem Lindberghem powtarza: „Gdybym miał wybrać, wolałbym ptaki niż samoloty".

„Śpiewać i grać do oporu"

Najbardziej lubi śpiewać i grać drzewom. I sobie. Śpiewać i grać do oporu, jeśli przyjdzie taka ochota. Nauczył się tego w Ameryce, kiedy samotnie przemierzał samochodami tysiące kilometrów. Nagrał kilka płyt demo ze swoimi piosenkami. Czasem wystąpi przed publicznością. Należy do Jeleniogórskiego Koła Literackiego. W bazie Pod Ponurą Małpą w Szklarskiej Porębie, na giełdzie piosenki, zgarnął kilka nagród. Ale twórczość nie jest dla niego priorytetem. Ubarwia życie, to prawda.

- Ognikiem przewodnim dla mnie jest samo życie - tak powiada.

Lubi poczytać listy Churchilla w oryginale. Wypłynąć kajakiem na rozlewisko wrzeszczyńskie. Wyjść do lasu i poczuć ciepło słońca.

Dni minionych nie żałuje. Tych, które były fajne. I które nie były fajne.

- Mogło być lepsze życie. Ale mogło być gorsze. Fajnie, że jeszcze kawałek życia jest. Staram się celebrować każdy dzień.

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Grupa WEPA uruchamia w Polsce nową maszynę papierniczą

- Rozruch maszyny papierniczej w Piechowicach nastąpił zgodnie z planem w pierwszym kwartale 2017 roku
- Grupa WEPA osiągnęła wydajność produkcyjną na poziomie 750 000 ton rocznie
- Martin Krengel, Prezes Zarządu Grupy WEPA: „Gotowość do inwestowania w najnowocześniejsze rozwiązania techniczne jest częścią ukierunkowanej na przyszłość strategii naszej firmy."

Arnsberg, 03.04.2017 r. Zgodnie z planem, w pierwszym kwartale 2017 roku Grupa WEPA z siedzibą w Arnsberg, w niemieckim kraju związkowym Westfalia, uruchomiła nową maszynę papierniczą w Piechowicach. Po zakończeniu optymalnie przebiegającej fazy budowlanej już 11 lutego rozpoczęto produkcję papieru jako surowca i przetwarzanie go na papier toaletowy. Wraz z rozruchem maszyny zakład wzbogacił się o ponad 20 nowych miejsc pracy.

Martin Krengel, Prezes Zarządu Grupy WEPA: „Gotowość do inwestowania w najnowocześniejsze rozwiązania techniczne jest częścią ukierunkowanej na przyszłość strategii naszej firmy. Rozruch nowej maszyny do produkcji papieru higienicznego oznacza dalszą optymalizację łańcucha dostaw i wzmacnia naszą pozycję na obiecującym rynku wschodnioeuropejskim."

Dzięki wysokiej efektywności energetycznej maszyna w znaczący sposób przyczynia się do zmniejszenia emisji CO_2. Pozwala to na oszczędność zasobów i optymalizację struktur kosztowych. Grupa WEPA może ograniczyć zakup półproduktów, a tym samym zoptymalizować procesy logistyczne między europejskimi zakładami.

Roczna wydajność produkcyjna maszyny, wynosząca 32 000 ton, zwiększa łączną wydajność zakładu do 65 000 ton surowego papieru na rok. Z surowca tego wykonuje się między innymi papier toaletowy, ręczniki kuchenne i ręczniki papierowe, głównie dla polskiego sektora konsumenckiego i Away From Home.

Nowa maszyna do produkcji papieru higienicznego AHEAD 2.0S, włoskiego producenta Toscotec, to zaawansowana linia produkcyjna, wyposażona we wlew, podwójną prasę, stalowy cylinder suszący TT SYD-15FT, pokrywę Toscotec-Milltech oraz instalację odciągową oparów i pyłu. Zaplanowany na inwestycję budżet w wysokości 30 mln euro został dotrzymany.

Janusz Bryliński, dyrektor zakładu Piechowice, cieszy się z udanego rozruchu: „Po przejęciu zakładu w 2005 roku Grupa WEPA stale w niego inwestuje. W ostatnich sześciu latach wartość inwestycji przekroczyła 65 mln euro. Decyzja o własnej maszynie papierniczej pozwala zwiększyć ofertę produkcyjną i zapewnić miejsca pracy w regionie."

Grupa WEPA - trzeci co do wielkości europejski producent papieru higienicznego - zwiększa w ten sposób swoją konkurencyjność. Firma dysponuje 20 maszynami papierniczymi o łącznej mocy produkcyjnej rzędu 750 000 ton i może dostarczyć wysokiej jakości papier higieniczny ponad 400 milionom konsumentów w Europie.

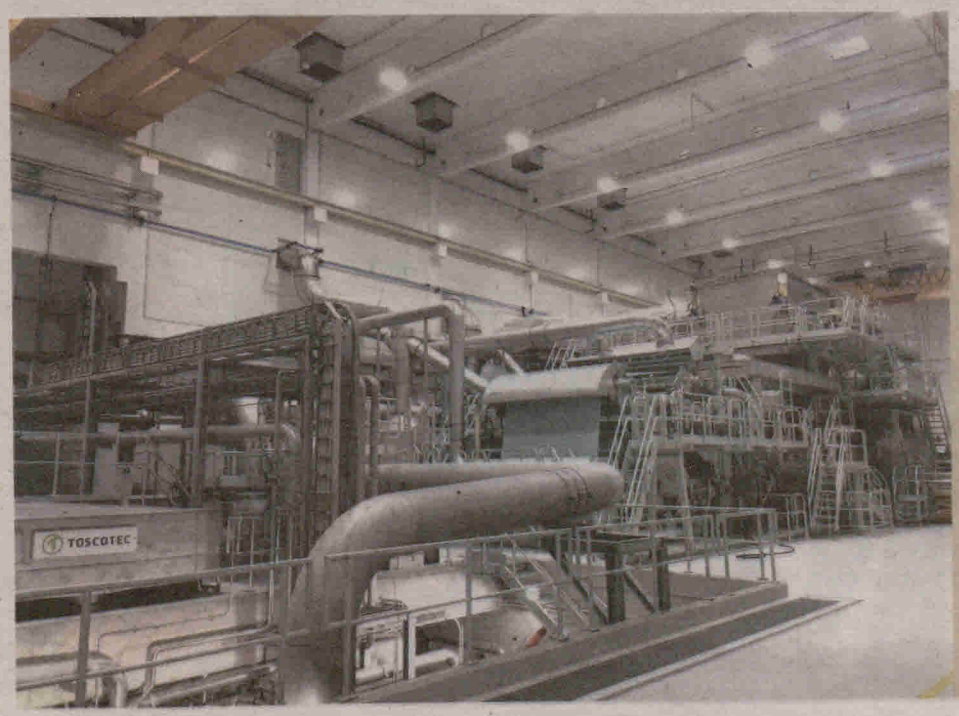

Kontakt:

WEPA Hygieneprodukte GmbH
Rönkhauser Straße 26
D-59757 Arnsberg
www.wepa.de

Dział Komunikacji Korporacyjnej
Sophie von Fürstenberg
Telefon: +49 2932 307 85 60
E-mail: Sophie.vonFuerstenberg@wepa.de

WEPA Piechowice Sp. z o.o.
ul. Pakoszowska 1B
58-573 Piechowice, Polska

Prezes Zarządu, Dyrektor zakładu
Janusz Bryliński
Telefon: +48 75 75 47 801
E-mail: Janusz.Brylinski@wepa.eu

Grupa WEPA

Grupa WEPA to średniej wielkości firma rodzinna, zatrudniająca 3000 pracowników w jedenastu zakładach w Europie. Założona w 1948 roku, pod nazwą „Westfälische Papierfabrik", WEPA rozpoczęła działalność jako firma handlowa, po czym przerodziła się w zakład przetwórczy. Od 1958 roku z powodzeniem koncentruje się na produkcji papieru.

WEPA produkuje wysokiej jakości papier higieniczny i oferuje swoim klientom produkty stworzone z myślą o potrzebach konsumentów w całej Europie. Dwadzieścia maszyn papierniczych produkuje rocznie około 750 000 ton papieru toaletowego, ręczników kuchennych, chusteczek higienicznych i kosmetycznych, serwetek, rolek przemysłowych i ręczników papierowych, co odpowiada ładunkowi około 150 000 samochodów ciężarowych. Stale rosnący obrót roczny, który obecnie kształtuje się na poziomie 1 mld euro, zapewnia Grupie WEPA udział w rynku papieru higienicznego w wysokości 25 proc. w Niemczech i 7 proc. w całej Europie. W sektorze konsumenckim sprzedajemy nasze produkty przede wszystkim pod markami własnymi. Ich odbiorcami są europejskie podmioty zajmujące się detaliczną sprzedażą artykułów spożywczych oraz drogerie. Ponadto WEPA Professional oferuje klientom biznesowym kompletny asortyment papieru higienicznego oraz system dozowników do mycia i czyszczenia w sektorze Away From Home.

Arcyważne zwycięstwo piłkarek KPR-u

Wynik lepszy niż gra

Jeszcze bardzo niepewne swojej przyszłości w PGNiG Superlidze szczypiornistki z Jeleniej Góry wreszcie przerwały czarną serię (20 porażek, w tym dziesięć z rzędu). Zespół KPR-u przed własną publicznością zdobył komplet cennych punktów, pokonując outsidera, głównego rywala w walce o ligowy byt, Olimpię-Beskid Nowy Sącz 27:26 (13:13). Zacięta, wyrównana, wielokrotnie ze zmianą przewagi, dramatyczna, z wieloma zwrotami akcji, słusznie nazwana dreszczowcem potyczka, obfitowała w ogromną dawkę sportowych emocji i napięcia do końcowych sekund.

W grupie spadkowej „Góralki" wygrały ostatnio spotkanie z UKS PCM Kościerzyna 30:25, do siedmiu „oczek" powiększyły dorobek i wyrównały stan rywalizacji z KPR-em. W sezonie zasadniczym „żółto-niebieskie" pod wodzą ówczesnego trenera, Tomasza Konitza, zwyciężyły Olimpię-Beskid 32:29 i zremisowały 25:25. Tym razem, już w fazie play out, wysoka stawka arcyważnego meczu dla najsłabszych w tabeli drużyn paraliżowała boiskowe poczynania. Stąd sporo nerwówki, mnóstwo prostych błędów i strat piłki, nawet podczas wymiany podań. - Wynik lepszy niż gra - trafnie komentowali fani KPR-u. Jeleniogórskie piłkarki trzykrotnie prowadziły różnicą trzech bramek, ale szybko trwoniły przewagę. Nawet, gdy team trenerki Lucyny Zygmunt grał w osłabieniu (łącznie kary 12 minut, KPR - 10 min.).

W końcowym kwadransie z dobrej strony pokazała się Tetiana Bilenia (5 trafień). Na pięć sekund przed ostatnim gwizdkiem 70-grupę wiernych kibiców KPR-u, klubowe koleżanki i trenera uradowała Joanna Załoga (razem 5 goli), która strzeliła bramkę na wagę tak potrzebnego zwycięstwa. Potem miejscowy zespół zablokował rzut rywalek z Małopolski i gospodynie dostały brawa na stojąco. Kilkanaście minut trwała wielka radość dziewcząt, które wierzą w utrzymanie KPR-u w Superlidze.

- Jestem zadowolony z dwóch punktów, momentami z gry, i niezadowolony z tylu głupich błędów własnych, niewymuszonych przez przeciwnika. Dziewczyny za bardzo chciały zwyciężyć. Potrafiły zagrać koncertowo i nawalić w obronie. Pomysł był, ale wykonanie na 50 procent. Powinniśmy dużo więcej bramek zdobyć z kontry. Najważniejsze, że drużyna nie poddała się i walczyła do końca. To zwycięstwo da piłkarkom jeszcze większego kopa. W Jeleniej Górze jest dobre środowisko dla piłki ręcznej. Nadal będzie tutaj kobieca Superliga - zapewnił trener Michał Pastuszko.

Pozostałe bramki dla KPR-u: Sabina Kobzar 9, Aleksandra Tomczyk 3, Natalia Janas 2, Aleksandra Oreszczuk, Sylwia Jasińska i Magdalena Maziarz po 1. Dla przyjezdnych najwięcej, po 7 goli, Tamara Sambatian i Agnieszka Leśniak. Fotorelacja na **www.nj24.pl**

Po 25 meczach jeleniogórski zespół nadal zajmuje zaznaczone na kolor czerwony, przedostatnie, jedenaste miejsce w Superlidze - 9 pkt., bramki 593:771. Pewne utrzymania w ekstraklasie są liderki grupy spadkowej (miejsca 7-12) z AZS Łączpolu AWFiS Gdańsk i piłkarki z Piotrkowa Trybunalskiego, które w play out wygrały wszystkie trzy mecze. Trzy punkty więcej od KPR-u mają zawodniczki UKS PCM Kościerzyna, pięć więcej KPR Gminy Kobierzyce (9. lokata). Jeleniogórzanki cztery mecze rozegrają we własnej hali, 26 kwietnia z beniaminkiem z Kobierzyc. W najbliższą sobotę, 22 kwietnia, KPR zagra wyjazdowe spotkanie w Gdańsku. Do I ligi zostanie zdegradowana dwunasta drużyna. Jedenasta rozegra baraż (mecz i rewanż) z wicemistrzem zaplecza ekstraklasy.

Uradowane i szczęśliwe, młode wychowanki KPR-u, Aleksandra Oreszczuk (z lewej) i Agata Skowrońska miały swój udział w zwycięstwie drużyny.

KPR w zawodowej Superlidze

Od najbliższego sezonu 2017/2018 Superliga kobiet może być ligą zawodową. W odmienionej formule zagrałoby dwanaście drużyn, ale nie jest to stan zamknięty. Podczas spotkania w warszawskiej siedzibie Związku Piłki Ręcznej w Polsce szefowie klubów z obecnej Superligi i trzech najlepszych zespołów I ligi jednogłośnie uznali, że bez profesjonalnych rozgrywek niemożliwy jest dalszy rozwój żeńskiego handballu.

- Zmian musi być sporo, ale kluby są chętne do działania - mówi uczestnik narady, prezes jeleniogórskiego KPR-u Michał Kasztelan. - Zostaliśmy zaproszeni do zawodowej ligi, która miałaby wystartować już we wrześniu tego roku. To początek sportowej rewolucji, stosowne zmiany ustawowe są już w Sejmie. Chodzi m.in. o to, aby zamiast spółek akcyjnych, mogły działać spółki z o.o. Czekamy na ankiety z ZPRP, wszelkie działania przekształceniowe zaplanowano w maju i w czerwcu. W sprawnym przejściu z amatorstwa do zawodowstwa na pewno pomogą doświadczenia ZPRP w profesjonalizacji męskich rozgrywek, rozpoczęte od drugiej połowy 2016 roku. Tylko dwa kluby, KPR i Piotrcovia, proponowały zawodową ligę rok później, od 2018 roku. Bo wiele spraw, w tym kadrowych drużyny z Superligi i juniorek, musimy „poukładać" i uporządkować.

Do powstania profesjonalnej ligi kobiet konieczne jest powołanie spółki zarządzającej rozgrywkami i przekształcenie krajowych klubów w spółki. Trzeba też zebrać odpowiedni, gwarantowny budżet, minimum milion złotych, dokonać zmian prawnych i infrastrukturalnych. Prezes Kasztelan zapewnia, że „KPR da radę, jednak może być problem z kasą". Miasto Jelenia Góra powinno podwyższyć dofinansowanie klubu do 700 tysięcy złotych rocznie, pozostałą kwotę mogą dołożyć zakłady pracy i instytucje. W nowej formule rozgrywek kluby nie zapłacą za licencje (po 30 tys. złotych) i sędziom za każdy mecz ligowy. Dodatkowym „zastrzykiem" finansowym będą dla klubów pieniądze z relacji telewizyjnych „na żywo".

O prawa transmitowania meczów starają się Telewizja Polska i Polsat. Większe szanse ma podobno telewizja publiczna. Z telewizyjnym przekazem z Jeleniej Góry, póki co, byłby problem. Halę w Parku Sportowym „Złotnicza" oświetlają lampy o mocy tylko 700 luksów. „Telewizory" wymagają 1500 luksów. Prezesowi KPR-u obiecano, że podczas remontu obiektu, który wkrótce nastąpi, oświetlenie będzie dużo lepsze niż dotychczas. Wcale nie jest pewne, że sponsorem strategicznym zawodowej ligi kobiet zostanie wieloletni partner Związku Piłki Ręcznej - PGNiG.

Teksty i zdjęcie: Henryk Stobiecki

Dobry sezon Sudetów mimo kłopotów

- Nie mamy się czego wstydzić - tak miniony sezon w wykonaniu drugoligowych Sudetów Jelenia Góra podsumował trener Ireneusz Taraszkiewicz. Mimo kłopotów finansowych drużyna bardzo przyzwoicie się zaprezentowała.

- Celem było zajęcie miejsca w pierwszej czwórce po rundzie zasadniczej. To się udało, zanotowaliśmy 18 zwycięstw i 6 porażek - mówi I. Taraszkiewicz. Sudety były mocne, zwłaszcza u siebie: wygrały 10 z 12 spotkań.

Ostatecznie jeleniogórzanie zajęli trzecie miejsce po sezonie zasadniczym. Dzięki temu, w pierwszej rundzie trafili na teoretycznie słabszy Gimbasket Wrocław. Po dwóch wygranych: 77:69 u siebie i 60:58 na wyjeździe, awansowały do 1/8 finału. Jest to etap ogólnopolski. Tam musieli uznać wyższość Mickiewicza Katowice. Przegrali dwukrotnie: 70:75 na wyjeździe i 66:81 u siebie, i odpadli z dalszej gry.

- Trzeba przyznać, że rywal był dobry, miał więcej atutów. Mimo to uważam, że podjęliśmy walkę i nie mamy się czego wstydzić - powiedział I. Taraszkiewicz. - W tych meczach zdecydowało zmęczenie podstawowych graczy. Łukasz Niesobski przez cały tydzień przed drugim meczem nie trenował.

Powodem była kontuzja pleców. Niesobski zagrał na własną prośbę, zabrakło natomiast Jarosława Wilusza i Bartosza Jyża, którzy narzekali na urazy.

Starania jeleniogórskich koszykarzy docenili kibice, którzy, mimo porażki z Mickiewiczem, głośnymi brawami podziękowali im za postawę w całym sezonie. Warto podkreślić, że poprawiła się też frekwencja na meczach w Jeleniej Górze.

W końcówce sezonu znakomicie prezentował się zwłaszcza Paweł Minciel, który regularnie zdobywał powyżej 15 punktów w meczu. Rekord zanotował w wyjazdowym spotkaniu z Mickiewiczem - zdobył 34 oczka. To daje nadzieję na przyszłość, zwłaszcza że etatowy zdobywca punktów dla Sudetów - Łukasz Niesobski - zapowiedział, iż kończy karierę.

Wielu kibicom trudno będzie sobie wyobrazić jeleniogórski zespół bez wieloletniego lidera. Ł. Niesobski regularnie był najlepszym punktującym swojej drużyny i jednym z najlepszych całej ligi. Znalazł się w najlepszej piątce sezonu zasadniczego grupy D II ligi, utworzonej na podstawie wskazań trenerów. Ł. Niesobskiego w drużynie sezonu widziało aż 10 z 12 trenerów (trenerzy nie mogli wybierać swoich zawodników) i był to najlepszy wynik. Do najlepszej piątki zawodnik ten został wybrany także w poprzednim sezonie.

W tym roku w pierwszej piątce znalazł się także brat Łukasza - Rafał, który na co dzień występuje w Górniku Trans.eu Wałbrzych. Jego w najlepszej piątce sezonu zasadniczego widziało pięciu trenerów (w tym Ireneusz Taraszkiewicz). Najlepszym trenerem sezonu zasadniczego 2016/17 wybrano Dominika Tomczyka z WKS-u Śląsk Wrocław, a trzeci w tym zestawieniu był Ireneusz Taraszkiewicz.

Łukasz Niesobski był też przez dwóch trenerów wskazywany jako MVP sezonu zasadniczego. Tytuł ten przypadł jednak Piotrowi Niedźwiedzkiemu (Górnik Trans.eu Wałbrzych).

Przed rundą zasadniczą co prawda do mediów wyciekła informacja, że ktoś z zarządu klubu zasugerował, iż lepiej byłoby nie awansować zbyt wysoko, bo to wiąże się z dalekimi wyjazdami i dodatkowymi kosztami, a klub nie ma pieniędzy, jednak zawodnicy w oficjalnych wypowiedziach nie potwierdzali tego. Ponadto władze miasta zapewniały, że w razie czego przekażą środki na dokończenie sezonu.

Pytanie, jak będą wyglądały Sudety w następnym sezonie? Trener Taraszkiewicz przyznał, że potrzebuje 2-3 równorzędnych graczy, którzy będą gotowi do gry na tym poziomie. - W ostatnich meczach brakowało nam zmienników, posiłkowaliśmy się kadetami. Potrzeba trochę czasu, aż ci zawodnicy będą mogli grać na takim samym poziomie, jak ci z pierwszej piątki - mówił. **(ROB)**

Trudno będzie wyobrazić sobie Sudety bez lidera Łukasza Niesobskiego.

R. ZAPORA

Szukamy suchych szlaków biegowych na wiosenne treningi

Relaksujące kilometry wzdłuż wody

W górach nadal sporo śniegu, wody i błota, a prognozy zapowiadają powrót zimy. Polecamy więc biegaczom trasę, która jest bardzo znana lokalnie, wśród jeleniogórzan. Z centrum Jeleniej Góry do Wieży Książęcej w Siedlęcinie i dalej, wokół Jeziora Wrzeszczyńskiego oraz Kamienicy, do Barcinka.

Kładka na Kamienicy. Dalej można iść i biec na punkt widokowy Stanek i zaporę pilchowicką.

Jeśli ktoś biega po to, by uciec od cywilizacji, może od razu podjechać do Siedlęcina, zaparkować samochód pod wieżą (docierają tu też miejskie autobusy) i ruszyć wzdłuż Bobru do Wrzeszczyna. Szlak jest przepiękny, często zupełnie pusty, nie licząc wędkarzy, których tu zwykle nie brakuje. Ścieżka wygodna, choć momentami wąska. Z prawej strony napiera przyroda, z lewej, odrobinę niżej, rozpościera się spokojna tafla Jeziora Modrego.

We Wrzeszczynie przebiegamy przez tamę i wracamy. Trasa po drugiej stronie na pewnym odcinku jest trudniejsza, bardziej dzika, trzeba też bardzo uważać, by w odpowiednim miejscu zostawić szlak niebieski, który odbija w prawo i oddala się od wody. Musimy biec cały czas wzdłuż brzegu, przed siebie.

Nie brakuje krótkich podbiegów i zbiegów oraz szybkich prostych. Wbiega się do Siedlęcina po prawej stronie mostu. Tuż obok jest sklep, który może nam posłużyć jako punkt nawadniania i odżywczy.

Pętelka wokół Jeziora Wrzeszczyńskiego ma około siedmiu kilometrów. Możemy ją wydłużyć - za tamą pobiec w prawo, w stronę Barcinka, by przed zakładem metalowym skręcić na oznakowaną ścieżkę, znowu w prawo. Doprowadzi nas do szlaku wzdłuż Kamienicy z kładką na drugą stronę, skąd ścieżka prowadzi na zaporę w Pilchowicach.

To jednak dłuższa wyprawa. Radzimy pobiec wzdłuż Kamienicy ścieżką bez oznakowania, ale wygodną. Po około trzech kilometrach wzdłuż rzeki, pośród dzikiej roślinności, dotrzemy do Barcinka, z którego wrócimy do Wrzeszczyna, na tamę, drogą prawie na całej długości asfaltową, mijając zakład metalowy po lewej.

Gdy pobiegniemy spod wieży w Siedlęcinie do Barcinka i z powrotem opisaną trasą, pokonamy około 13 kilometrów. A jeśli dołożymy do tego bardzo popularny wśród pieszych i rowerzystów, asfaltowy odcinek z centrum Jeleniej Góry do wieży i z powrotem, wyjdzie nam około 23 kilometrów - piękny, długi trening, dobry nawet przed maratonem!

Polecamy taką wycieczkę tym bardziej, że po drodze jest sporo miejsc, gdzie można w razie potrzeby kupić coś do picia - Gościniec Perła Zachodu, wspomniany sklep w Siedlęcinie przy moście i drugi w Barcinku. Daje to poczucie bezpieczeństwa i pozwala nie brać zbyt dużo rzeczy ze sobą.

Tekst i zdjęcie: Leszek Kosiorowski

Nowy maraton w Karkonoszach

Uczestnicy Karkonosze Ultra Trail będą musieli na początku trasy zmierzyć się z podbiegiem ze Szklarskiej Poręby do Wodospadu Kamieńczyka.

Przed tygodniem informowaliśmy o rezygnacji z organizacji Karpacz Maratonu, a dziś możemy przekazać wieść o nowym maratonie w Karkonoszach. Nazywa się: Karkonosze Ultra Trail, jest zaplanowany na 23 września, a zapisy już się rozpoczęły.

Karkonosze Ultra Trail organizowany jest przez fundację z siedzibą we Wrocławiu, a w naszych stronach jego centrum logistycznym będzie Szklarska Poręba. Główny, tytułowy dystans, będzie mieć 48 km długości, zawodnicy pokonają 2132 metry różnicy poziomów w górę i dół. Trasa będzie wiodła podbiegiem w pobliżu Wodospadu Kamieńczyka, przez Halę Szrenicką, na główny grzbiet Karkonoszy. Potem biegacze zbiegną na dół i wrócą na główny grzbiet, co będzie kosztować bardzo dużo sił. Po drodze odwiedzą Jagniątków i Przesiekę.

W drugiej połowie września dzień krótszy niż w lipcu, więc start odbędzie się już o godz. 7. Wysokość wpisowego zależy od terminu zgłoszenia (im później, tym drożej) i wynosi od 90 do 130 zł. Limit uczestnictwa wyznaczono na 150 osób.

Drugim dystansem jest 20 kilometrów, ze startem i metą również w Szklarskiej Porębie. Uczestnicy pobiegną koło Kamieńczyka na górę, powędrują przez Karkonosze i zbiegną. Suma przewyższeń przekracza tysiąc metrów.

W tym roku w Karkonoszach za nami już Zimowy Ultramaraton Karkonoski, a przed nami: majowy Karkonoski Festiwal Biegowy Chojnik - z półmaratonem, maratonem i ultramaratonem, czerwcowy 3XŚnieżka=1MontBlanc na trzech dystansach i lipcowy Maraton Karkonoski (głównym daniem jest ultramaraton na nowej trasie długości 52 km). Przez Karkonosze prowadzić będzie trasa 137-kilometrowej Ultrakotliny - Biegu Dookoła Kotliny w połowie października. W sąsiednich Górach Izerskich, w sierpniu rozegrany zostanie Letni Bieg Piastów na 50, 22 i 11 km.

Oznacza to, że od maja do października nie będzie w naszych górach miesiąca bez zawodów na dystansie co najmniej maratońskim. Odbywać się będą także biegi na krótszych trasach. Najpopularniejszym jest Wielka Pętla Izerska - na jej liście startowej jest już ponad pół tysiąca biegaczy, którzy opłacili swój start.

Tekst i zdjęcie: Leszek Kosiorowski

Wiosenne mistrzostwa dla zorientowanych biegaczy

Młodzieżowy Klub Sportowy „Paulinum" zaprasza na mistrzostwa szkół jeleniogórskich w biegach na orientację. Odbędą się one we wtorek (9 maja), w parku na Wzgórzu Kościuszki w Jeleniej Górze. Mogą startować także dorośli!

Zawodnicy będą rywalizować o puchar Naczelnika Wydziału Edukacji i Sportu Urzędu Miasta w Jeleniej Górze, Pawła Domagały. Równolegle zostanie rozegrany półfinał igrzysk młodzieży szkolnej, licealiady i gimnazjady.

Biuro zawodów mieści się w siedzibie Międzyszkolnego Ośrodka Sportu przy ul. Sudeckiej 42.

Rywalizacja, na trasach wyznaczonych w parku, odbędzie się w kilku kategoriach wiekowych (od 11 lat wzwyż), z podziałem na dziewczęta i chłopców (kobiety i mężczyzn). Przewidziano także kategorię open. Zapisy przyjmowane są poprzez platformę SRS (dla klubów sportowych), a osoby startujące indywidualnie mogą zgłaszać się na adres e-mail: **danieljonczy@op.pl**, **tel. 501 727 021**, do 1 maja 2017 roku.

Klub zaprasza też osoby zainteresowane uprawianiem biegów na orientację na treningi: we wtorki i czwartki, od godz. 16.00 w SP nr 7 w Jeleniej Górze. Istnieje możliwość trenowania w innym terminie, szczegóły pod numerem telefonu **501 727 021**.

Tekst i zdjęcie: (ROB)

W majowej imprezie biegowej może wziąć udział każdy.

Z Lubomierza na Kresy

Nie ma chyba w Polsce drugiej tak niewielkiej miejscowości jak Lubomierz, która miałaby regularne, pasażerskie połączenie międzynarodowe. A z lubomierskiego przystanku autobusowego, w każdy piątek o godz. 14, wyjeżdża autobus w blisko 1000-kilometrową trasę do Trembowli na Ukrainie. W drogę powrotną z Trembowli do Lubomierza wyrusza w środy, też o 14. Niewykluczone, że będzie uruchomiony drugi kurs: w środę z Lubomierza i w piątek z Trembowli.

Ten układ przejazdów sprawia, że połączenie idealnie nadaje się na niedrogą, sentymentalną, krajoznawczą, a być może też rozrywkową podróż na Ukrainę. Przy każdym z takich celów Ukraina na pewno nie zawiedzie oczekiwań.

Bo tam właśnie są Krużewniki...

Wojciech Chadży, właściciel jeleniogórskiej firmy Kry-Cha Bus (wspólnie z firmą autokarową Bogdan) przekazujemy sobie doświadczenia. W Boryczówce też sięgają do filmowych wspomnień - we wsi stanęła pamiątkowa tablica nawiązująca do „Samych swoich", a burmistrz chce tam urządzić plenerowe muzeum. Mularczyków też jeszcze dobrze pamiętają. Kiedy byłem tam ostatnio, jeden z mieszkańców przyniósł mi tabliczkę „Sołtys". Wisiała tam, gdy tę funkcję sprawował Jan Mularczyk. Teraz jest w naszym muzeum - opowiada burmistrz Lubomierza.

- Ale od początku współpracy chodziło mi po głowie, żeby był bardziej praktyczny efekt tego działania. No i wpadłem na pomysł połączenia autobusowego, do czego Siergiej też się mocno zapalił. Formalności trochę trwały, ale od stycznia kursuje regularna linia. Podróżują przede wszystkim Ukraińcy pracujący w Polsce. Liczyłem i nadal liczę, że znajdą się też Polacy, którzy w ten sposób skorzystają z okazji, by pojechać na tereny, skąd chodzi o jakieś szczególne niespodzianki, lecz o czas oczekiwania, bo ten bywa bardzo różny.

- To ile pojedziemy - dopytuję?

- Pewnie będziemy szybciej niż według rozkładu. Na granicy przewidywane są 3 godziny postoju, ale zazwyczaj tyle to nie trwa, choć zdarzyła się kolejka na 7 godzin....

Według rozkładu czas przejazdu ma trwać 18 godzin - przyjazd do Trembowli o godz. 9 (+1 godzina do czasu polskiego). Co znaczy, że podróż zapowiada się długa. Autobus wprawdzie nie ma wi-fi, klimatyzacji i ekspresu z kawą dla podróżujących, ale miejsca jest sporo, fotele są zaskakująco wygodne i pozwalają na też wygodną, półleżącą pozycję, gdy zachce się spać. Bilety kosztują 134 zł z Lubomierza, 130 zł z Jeleniej Góry i 110 z Wrocławia. Autobus zatrzymuje się jeszcze w Opolu, Katowicach, Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie i Jarosławiu po polskiej stronie, a we Lwowie, Złoczowie i Tarnopolu po ukraińskiej.

Wasyl i Petro, dwaj kierowcy obsługujący trasę Lubomierz - Trembowla przyznają, że w Lubomierzu tłumy nie wsiadają i że wśród pasażerów nie ma Polaków.

na Świstuna z Tarnopola jest operatorem tego połączenia), pytany, skąd pomysł na taką linię, „winę" zrzuca na burmistrza Lubomierza.

- To inicjatywa lubomierskich samorządowców, którzy nawiązali współpracę z Trembowlą. Ale w tle są historyczne i kulturowe związki - odpowiada dość tajemniczo.

Wiesław Ziółkowski, burmistrz Lubomierza mówi, że nie mogło być inaczej. Bo przecież właśnie w gminie Trembowla jest wieś będąca pierwowzorem Krużewników z filmu „Sami swoi". Wprawdzie nazywa się Boryczówka, ale nie ma wątpliwości, że chodzi właśnie o nią. Potwierdził to Andrzej Mularczyk, autor kresowych wspomnień, które posłużyły za scenariusz do filmu. Jego stryj, Jan Mularczyk, filmowy Pawlak, był w Boryczówce sołtysem.

- Współpracowaliśmy już wtedy ze Zbarażem. Podczas spotkania z samorządowcami na Ukrainie poznałem burmistrza Trembowli, Siergieja Popereczngo. Też był bardzo chętny do współpracy. Podpisaliśmy stosowne porozumienie i od 3 lat współpracujemy. Prowadzimy wymianę młodzieży, pochodzą. Przecież także w gminie Lubomierz, powiecie lwóweckim, całym regionie jeleniogórskim mieszka mnóstwo ludzi pochodzących z okolic Tarnopola i Lwowa....

Wojciech Chadży też przyznaje, że liczył na większe zainteresowanie polskich pasażerów. Może to jednak się zmieni, bo na razie linia funkcjonowała przecież tylko w miesiącach zimowych, a ta pora roku nie jest najbardziej sprzyjająca turystycznym wyprawom na Kresy.

Wasyl, kierowca autobusu, który od stycznia jeździ na tej trasie, mówi, że dotąd mieli tylko jednego polskiego pasażera. Starsza pani chciała się dostać z Lubomierza do Jeleniej Góry.

Sami swoi w autobusie

Dzięki uprzejmości Wojciecha Chadżego mogę pojechać na taką wyprawę. W piątek przed 14, na przystanku w Lubomierzu jestem tylko ja i dwóch kierowców - Wasyl oraz Petro. Pytam ich o specyfikę takiego połączenia. Mówią, że nic w tym specjalnego, przejazd jak każdy inny. Tylko nigdy nie wiadomo, czego się spodziewać na polsko-ukraińskiej granicy. Ale nie trzeba się spodziewać, mając w pamięci powroty Polaków z zachodnich saksów. Przez tych kilkanaście godzin podróży poznaję lepiej prawdziwą Ukrainę niż z kilku wcześniejszych wyjazdów.

Chłopak i dziewczyna, para spod Tarnopola, opowiadają o swojej pracy w Jelenia Plast i o tym jakie jest życie na Ukrainie. Mówią, że praca na taśmie nie jest szczytem ich marzeń, a zarobki, zwłaszcza przy kosztach życia w Polsce, też pozostawiają wiele do życzenia. Jednak i tak lepsze to niż praca na Ukrainie, gdzie wprawdzie nie ma problemów z jej znalezieniem, ale zarobki są koszmarnie niskie. Polska to jednak tylko przystanek - Niemcy lub Anglia są ich celem.

Inaczej Wiera z Artemem, małżeństwo po 40-tce. Zadomowili się, bo w Polsce są od kilku lat. Pracują w ośrodku wypoczynkowym w Szklarskiej Porębie.

- Jest nam łatwiej, bo spanie i wyżywienie mamy w ośrodku. Ściągnęliśmy córkę. Dopóki to będzie możliwe, zostaniemy w Polsce. Teraz jest jeszcze lepiej, bo wielu tu Ukraińców. Jest z kim pogadać, spędzić czas.

Skazani na przyjaźń?

Najwięcej do opowiedzenia ma Witalij. Budowlaniec. Zanim przed kilkoma laty przyjechał do Polski, pracował w Rosji. Mówi, że tam były lepsze zarobki, ale odkąd Rosja stała się wrogiem Ukrainy, woli zarobić mniej, ale ze wschodnim sąsiadem nie chce mieć do czynienia.

- Mówmy po polsku - odpowiada na moje próby rozmowy po rosyjsku. - Teraz nawet ten język mnie drażni.

Witalij był na Euromajdanie w 2013 r. A potem w Donbasie jako ochotnik.

- My byśmy w Ługańsku i Doniecku sprawę załatwili - zapewnia, mając na myśli ochotników. - Ale armia jest zbyt mało zdecydowana.

Gdy jechał na Majdan i do Ługańska, w domu mówił, że jedzie do pracy do Polski. Dopiero po powrocie rodzina dowiadywała się, gdzie był naprawdę. Zdjęcia z Kijowa i z Donbasu, które pokazuje, robią wrażenie.

Witalij, mój towarzysz podróży, od kilku lat pracujący w Polsce, uczestnik Eurmajdanu i ochotnik w Donbasie, za wszelką cenę chciał mnie ugościć w swoim domu. - Znajdę ci kandydatkę na żonę - obiecywał.

- W domu mam więcej pamiątek. Po co pojedziesz do tej Trembowli? Jedź ze mną do Czortkiwska, pogadamy, napijemy się, Ukrainkę na żonę ci znajdę.... Potem odwiozę, gdzie potrzebujesz - zachęca. - My jesteśmy skazani na przyjaźń. Wy Ruskich nie lubicie i my nie lubimy, wy Niemców nie lubicie i my nie lubimy. To jak może być inaczej? - kwituje.

Podróż przedłużyła się do niemal 24 godzin. Najpierw wypadek cysterny na autostradzie pod Opolem spowodował wielogodzinny korek. Kolejne godziny to oczekiwanie na granicy polsko-ukraińskiej. Sznur aut i autokarów imponujący. Gdy po dwóch godzinach jesteśmy wreszcie na polskim, a potem na ukraińskim przejściu, ze zdziwieniem stwierdzam, że celnicy czegoś szukają.

- Czego szukają na wjeździe? - pytam Witalija. - W drugą stronę to rozumiem: papierosy i alkohol. Ale czy opłaca się coś wwozić z Polski na Ukrainę?

- A myślisz, że te bagaże, które wszyscy mają, to ciuchy do prania? - śmieje się Witalij. - U nas zarobki wprawdzie azjatyckie, ale ceny już europejskie, niestety. Cała chemia w Polsce jest tańsza niż u nas. A spożywka w podobnych cenach, ale wasza lepsza. Nawet pomidory i owoce są u was tańsze...

Boryczówka i Trembowla

W Trembowli czeka na mnie burmistrz Siergiej Popereczny. Burmistrz Ziółkowski doniósł, że przyjedzie dziennikarz. To wygodne, bo pokaże mi swoje miasto i gminę.

Jedziemy oczywiście do Boryczówki, czyli Krużewników. Już na wjeździe do wsi, na placu, gdzie odbywają się lokalne festyny, stoi tablica pamiątkowa nawiązująca do filmu „Sami swoi". Burmistrz opowiada o planach urządzenia tu plenerowego muzeum, rodzaju skansenu poświęconego, może nie wyłącznie, ale w dużej części żyjącym tu kiedyś Polakom.

- Dziś nie ma tu już żadnych polskich rodzin - informuje burmistrz. - Ale warto przypominać tę naszą wspólną część historii.

Szef gminy nie potrafi na razie powiedzieć, kiedy plany doczekają się realizacji. - U was byłoby łatwo, napisalibyście projekt i dostali pieniądze od Unii. My musimy wszystko za swoje. A pieniędzy w budżecie nie za wiele.

Wioska sprawia całkiem niezłe wrażenie. Wprawdzie dużo jest jeszcze obejść, jak z czasów, gdy żyły tu rodziny stanowiące pierwowzór Pawlaków i Karguli, ale dominować zaczynają nowe i wyremontowane domy.

- To z pieniędzy zarobionych w Polsce - przyznaje Sergiej Popereczny. - Chyba nie ma rodziny, z której ktoś by nie wyjechał. To dla nas problem, bo nie ma kto u nas pracować. Ale też trudno się dziwić, gdy kasjerka w sklepie, w Trembowli, nie zarobi więcej niż 300 hrywien na godzinę.

Szybko przeliczam: to jakieś 4,5 zł, niespełna 40 zł dziennie i niecały 1000 miesięcznie. Lekko nie jest.

Bardzo korzystnie wygląda też Trembowla, po której oprowadza mnie burmistrz. Czysta, zadbana. To 14-tysięczne miasto, o bardzo bogatej historii, jeden z najstarszych ruskich grodów na Podolu. Założona w XI w przez Rościsławowiców, W XIV w. włączona przez Kazimierza Wielkiego do Polski. Przez kilka wieków ciągle zagrożona wojnami i najazdami ze strony tureckiej, tatarskiej czy kozackiej. W okresie rozbiorów Trembowla znalazła się w zaborze austriackim, a po odzyskaniu niepodległości wróciła do Polski. W I połowie XX w. Polacy stanowili 40 proc. ludności miasta, 33 proc. to Ukraińcy a 28 proc. Żydzi. Świadkiem historii jest okazały zamek, który popadał w ruinę, ale został niedawno odrestaurowany. Podobnie jak zniszczony w 1944 r. pomnik Anny Chrzanowskiej, bohaterskiej obrończyni zamku w czasie wojny polsko-tureckiej w XVII w.

Miejsc wartych zobaczenia jest w miasteczku więcej. Dwie piękne cerkwie, kościół katolicki (- W gminie mamy 85 katolików - informuje burmistrz). Jest gdzie zjeść i gdzie się wyspać, ale to miejscowość na dzień, góra dwa dni pobytu.

Siergiej Popereczny, burmistrz Trembowli zapowiada, że pamiątkowa tablica, to nie koniec, bo w Boryczówce ma powstać plenerowe muzeum. I bardzo liczy, że będą tu przyjeżdżać turyści z Polski.

Skąd Krużewniki?

Andrzej Mularczyk, autor najpierw słuchowiska radiowego, a potem scenariusza do kresowej trylogii, zapoczątkowanej filmem „Sami swoi", nie zdradził, dlaczego zmienił nazwę wsi, z której pochodziły dwie zwaśnione rodziny. Bo też opowieść o zwaśnionych rodach zabużańskich chłopów, które zadawniony spór o miedzę przeniosły na Ziemie Odzyskane, jest tylko w części fikcyjna. Może właśnie zmiana nazwy miała podkreślić, tę fikcyjność opowieści.

Prawdziwy Jan Mularczyk, stryj autora wspomnień, pochodził z Kresów Wschodnich. We wsi Boryczówka był sołtysem. I ta wieś to filmowe Krużewniki.

Na Ziemie Odzyskane wyjechał ostatnim transportem z ludźmi z innej wsi. W okolicach Tymowej, między Lubinem a Ścinawą, wypatrzył pasącą się nieopodal torów, znaną sobie krowę z ułamanym rogiem, własność sąsiada, z którym był mocno skonfliktowany. Mularczyk tłumaczył potem, że to zdarzenie akurat nie było fikcyjne. Krowę można było łatwo poznać, bo była niespotykanej maści. Cały korpus miała biały, jedynie głowa i szyja miały brązowe ciapki, mniejsze od dłoni. Naprawdę niezwykła maść.

W Polsce miejscowością, gdzie osiedlili się Kresowianie z trylogii, też nie był Lubomierz ani nawet jego okolice. Boryczowianie trafili do Rudnej, Brodowa, a rodzina Mularczyków do Tymowej.

(na podstawie informacji internetowych)

Zachwyca okolica

Trembowla, a jeszcze lepiej Tarnopol, może być znakomitą bazą wypadową na prawdziwą, historyczną wyprawę. To przecież tereny o przebogatej historii, świetne kojarzone przez miłośników „Ogniem i mieczem". Kamieniec Podolski, Zbaraż, Buczacz, Kołomyja, Stryj, Truskawiec, Czerniowce, Drohobycz, nie mówiąc już o Lwowie, położone są w odległości kilkudziesięciu, góra stukilkudziesięciu kilometrów.

A podróżowanie po Ukrainie jest tanie i wygodne. Bilety w powszechnych i jeżdżących od wczesnego świtu do późnej nocy marszrutkach (czyli busikach, często mocno zdezelowanych) kosztują dosłownie grosze. Za przejazd z Trembowli do Tarnopola (to blisko 40 km) trzeba zapłacić raptem trzy złote. Taki sam jest np. koszt przejazdu z Tarnopola do Zbaraża.

Tanie są też dłuższe podróże. Z Tarnopola do Kijowa całonocny przejazd pociągiem w wagonie sypialnym, dość komfortowym, bo czteroosobowym „kupiejnym", to koszt raptem 35 zł. „Plackartnyj", czyli miejsce do spania w otwartym wagonie, to wydatek raptem 15 zł.

Tanie są też noclegi. Niewymagający turysta znajdzie spanie już za 15-30 złotych za dobę. Szukający wygód, na hotel wyda 50, a ze śniadaniem 70 zł. Nie wydamy też wiele na jedzenie, bo choć ceny w handlu detalicznym są rzeczywiście porównywalne z polskimi, to rachunki restauracyjne (poza najbardziej ekskluzywnymi) już znacznie niższe.

Tekst i zdjęcia: Marek Lis

Podróżowanie po Ukrainie jest łatwe i tanie. Popularne busiki (fakt, niekiedy zdezelowane) kursują od świtu do zmierzchu, a bilety kosztują grosze.

Trembowla, to zadbane, 14-tysięczne miasteczko o długiej i burzliwej historii. W ostatnim czasie udało się uchronić od ruiny zamek i odbudować pomnik bohaterskiej Anny Chrzanowskiej.

Więzienie - atrakcją turystyczną

Na, z pozoru, perwersyjny pomysł wpadli nasi sąsiedzi zza Nysy Łużyckiej. W niedalekim Budziszynie (niem.: Bautzen) udostępniono do zwiedzania jedyne na terenie dawnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej więzienie STASI - owianej ponurą sławą odpowiedniczki polskiej Służby Bezpieczeństwa. Obiekt jest jednak nie tyle atrakcją turystyczną, co pamiątką ponurej historii wschodnich Niemiec przed r. 1990, a jego zwiedzanie skłania do głębokiej zadumy nad losem więzionych tutaj ludzi.

Rzut oka na historię

W r. 1901 powstał w Budziszynie olbrzymi kompleks więzienno-policyjny - 7-piętrowy budynek o łącznej powierzchni 7 tys. m kw. Obiekt mógł pomieścić 203 więźniów w 120 pojedynczych lub 2-osobowych celach, z których każda miała suchą toaletę (nowoczesność jak na owe czasy).

Po II wojnie światowej funkcjonowało tu tajne więzienie NKWD - do 1949 r. przetrzymywano nazistów. W r. 1956 obiekt stał się więzieniem Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego NRD, przeznaczonym dla więźniów politycznych. Od chwili powstania do roku 1989 przetrzymywano tu łącznie 2350 osób; w tej liczbie - 420 kobiet.

Lokalizacja tego typu więzienia w Budziszynie uwarunkowana była istotnymi czynnikami: położeniem na uboczu, blisko granicy polsko-niemieckiej, a więc w głębi terytorium „demoludów" (uniemożliwiało to udaną ucieczkę na Zachód), oraz możliwością izolowania więźniów dzięki istnieniu małych, 1- lub 2-osobowych cel. W historii więzienia odnotowano przypadki nawet 16-letniego uwięzienia w izolatce.

Codzienność więźnia

Dni powszednie wypełniała praca - mężczyźni wytwarzali drobne części elektrotechniczne, a kobiety szyły ręczniki lub fartuchy. Od poniedziałku do piątku pracowali 8,5 godziny dziennie, w soboty - 6. W wolną od pracy niedzielę odprawiano czasami nabożeństwa, lecz duchowni byli ściśle powiązani ze STASI, a więc donosili.

Pobudka w dzień powszedni odbywała się o godz. 4:30, a po niej następował apel. Podobnie jak w obozach koncentracyjnych, nie używano nazwisk więźniów, tylko ich numerów. O 6:30, po śniadaniu, przystępowano do pracy. Między godz. 11:00 a 13:00 była przerwa na tzw. Mahlzeit (rodzaj niemieckiego lunchu) oraz 30-minutowy spacer na spaceriaku. Od 13:00 do 17:00 znów praca, po niej kolacja i „wychowanie polityczne". O godz. 20:00 więźniów zamykano w celach.

Dieter Hoetger - jedyny, któremu na krótko udało się uciec.

W nocy co godzinę następowała kontrola. Więźniowie musieli spać, leżąc na plecach, z rękami na kołdrze, aby strażnik mógł zbadać puls. Jeśli nie - więźnia brutalnie budzono krzykiem lub kopiąc w drzwi. Było to powodem licznych zaburzeń psychicznych, powodowanych ustawicznym przerywaniem fazy REM.

Raz w tygodniu, w piątki, pojawiał się lekarz. Z danych zgromadzonych w latach 70. i 80. XX w. wynika, że zmarło wtedy w budziszyńskim więzieniu 19 osób. Nie odnaleziono danych na ten temat z lat 50. i 60.

W „klatce dla tygrysów" więzień nie miał bezpośredniego dostępu do sedesu - musiał błagać strażnika o pozwolenie.

„Klatki dla tygrysów"

Były to specjalne, pojedyncze cele dla niezdyscyplinowanych. Zamykano ich tam, nawet na trzy tygodnie, za niewykonywanie rozkazów, „buntowniczą postawę", złą pracę, itp.

Normalni więźniowie mieli prawo do kąpieli pod prysznicem raz w tygodniu oraz do 30 minut spaceru dziennie. Uwięzieni w „klatkach dla tygrysów" nie dość, że byli tego pozbawieni, to, na domiar złego, musieli długo prosić, a właściwie błagać o pozwolenie wyjścia do toalety. Często dochodziło do tego, że na oczach strażnika wypróżniali się w rogu celi.

Kogo więziono

Tych, którzy przeszli przez więzienie STASI w Budziszynie, można podzielić na dwie kategorie: obywateli NRD, niemających żadnych praw, oraz obywateli RFN (Niemiec Zachodnich), którym tamtejsze służby dyplomatyczne starały się nieść wsparcie. Druga kategoria więźniów miała też lepsze warunki bytowe pod postacią cieplejszych, przestronniejszych, lepiej umeblowanych cel.

Wszystkich obejmował dozór STASI. Byli wśród nich uciekinierzy do RFN, w tej grupie - kobiety przyłapane na ucieczce przez granicę do swych ukochanych, sprzeciwiający się „oficjalnej linii partyjnej", minister spraw zagranicznych NRD, Georg Dertinger, negujący niesprawiedliwe wyroki wschodnioniemieckich sądów, a oskarżony o szpiegostwo (był współautorem traktatu z 1950 r. o ustanowieniu granicy między Polską a NRD na Odrze i Nysie Łużyckiej), pisarz Erich Lost...

Szczególny przypadek w dziejach budziszyńskiego więzienia stanowi sprawa Dietera Hoetgera - jedynego, który zdołał na krótko uciec stamtąd. Obywatel RFN został skazany na 9 lat izolacji za budowę tunelu pod murem berlińskim, poprzez który usiłował wydostać ukochaną żonę z Berlina wschodniego. Przebywając w budziszyńskim kompleksie, w 1979 r. wyrył 70-centymetrową dziurę w murze, używając m.in. łyżki. Po opuszczeniu więzienia przemieszczał się w stronę granicy niemiecko-czeskiej. W obławie na niego brało udział 2300 funkcjonariuszy STASI i policji NRD. Po kilku dniach złapano uciekiniera i skazano na dodatkowe 8 lat izolacji, ale rząd RFN wkrótce wykupił go. Proceder ten przynosił olbrzymie zyski komunistycznym władzom NRD i stał się rodzajem wsparcia dla podupadającej gospodarki Niemiec wschodnich. Łączna kwota za wykup więźniów odpowiada dzisiejszemu 1,8 mld euro; stawka za 1 osobę stanowiła równowartość 50 tys. euro.

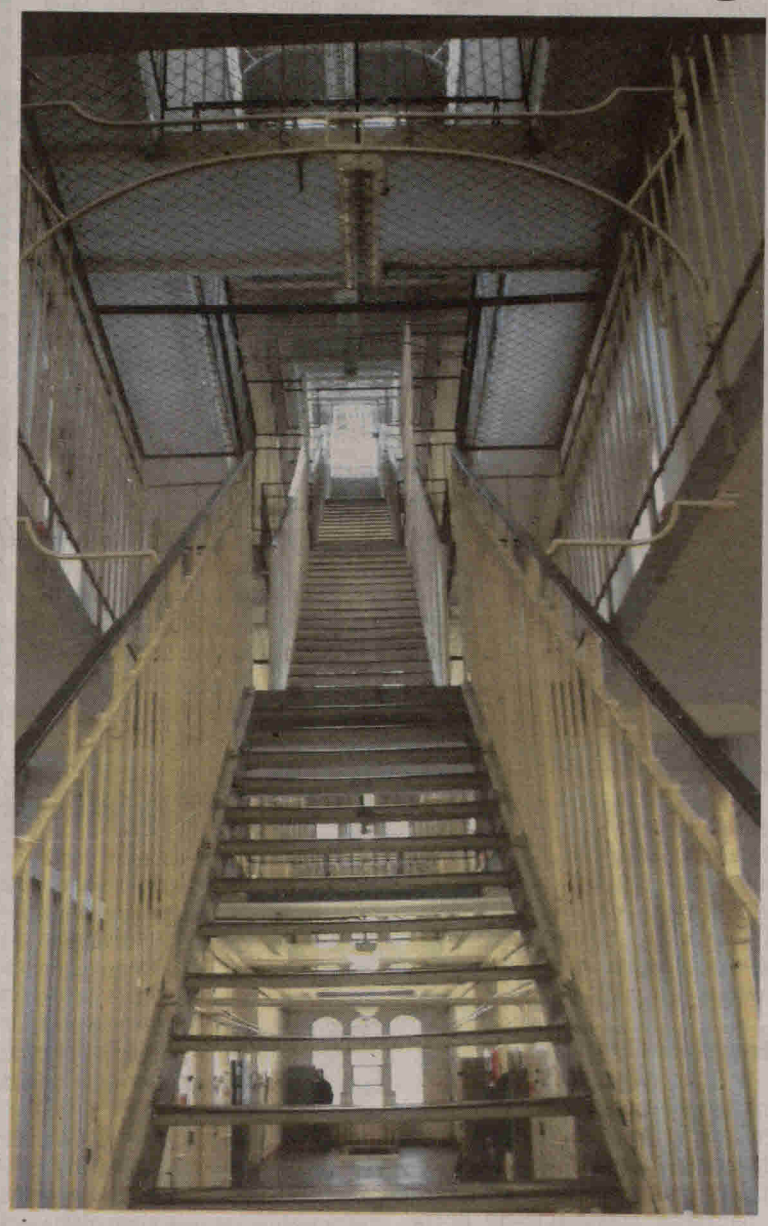

Wnętrze obiektu do dziś robi wstrząsające wrażenie.

Samochód do transportu więźniów.

Dawne więzienie STASI w Budziszynie mieści się przy zbiegu Weingangstrasse i Maettigstrasse. Indywidualni turyści mogą je zwiedzać za darmo; dostępne są objaśnienia w języku polskim. Grupy, zgłoszone minimum 3 tygodnie wcześniej, liczące do 30 osób, płacą za wstęp 60 euro, a zwiedzają obiekt w towarzystwie miejscowego przewodnika.

Tekst i zdjęcia: Ewa Kiraga-Wójcik

W części muzealnej przechowywany jest sztandar [illegible] widzonej STASI.

CERMAG

Salon łazienek Cermag wraca do Jeleniej Góry!

CERMAG - specjalistyczna sieć salonów z wyposażeniem łazienek i płytkami ceramicznymi z najnowszych światowych kolekcji - wraca do Jeleniej Góry. Salon odwiedzać można będzie od połowy kwietnia przy ul. Jana III Sobieskiego 47.

W Cermagu znaleźć można bogaty wybór płytek ceramicznych i armatury z całego świata. Kolekcje przywożone są m.in. z Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Czech, Polski, krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz Ameryki Południowej. Poza płytkami, armaturą i ceramiką sanitarną firma oferuje również szeroką gamę materiałów wykończeniowych i technik montażu. Uzupełnieniem oferty są usługi projektowe i budowlane w zakresie aranżacji wnętrz i prac budowlano-wykończeniowych, dlatego Cermag obsłuży kompleksowo nawet najbardziej wymagających klientów.

W Jeleniej Górze Salon Cermag działał już, w latach 2002 - 2011. Później funkcjonowało tu biuro handlowe, prowadzące obsługę rynku inwestycyjnego. To drugi ważny filar działalności firmy, o czym świadczą liczne referencje, uzyskane przy obsłudze prestiżowych inwestycji na terenie całego kraju. Były to galerie handlowe, baseny, hotele, biurowce, obiekty sieciowe, elewacje wentylowane i wiele innych (więcej na **www.cermag.com.pl**).

CERMAG to firma z ponad 30-letnią tradycją. Główny oddział i największy salon znajduje się we Wrocławiu. Od lat zdobywa on tytuł „Salon Roku", przyznawany przez branżę w plebiscycie czasopisma „Łazienka".

Firma intensywnie współpracuje z architektami, przykłada również dużą wagę do wiedzy i umiejętności doradców handlowych, by profesjonalną obsługą spełniali oczekiwania klientów. Wielokrotnie w ciągu roku dokonuje się tu zmian aranżacji w boksach, by przenieść na lokalny rynek światowe trendy, prezentowane na targach. Od lat branża docenia w Cermagu najwyższą klasę ekspozycji, niestandardowe rozwiązania, czego dowodem są zdobywane wielokrotnie, prestiżowe wyróżnienia i nagrody. Podkreśleniem dobrych wyników finansowych i dynamicznego rozwoju spółki jest przyznany po raz kolejny tytuł Gazeli Biznesu.

Wyjątkowe, bardzo eleganckie wnętrza salonów pokazują nowe możliwości w zakresie kreowania rynku łazienek. Firma ma nadzieję, iż nowa odsłona salonu w Jeleniej Górze dostarczy inspiracji architektom wnętrz z byłego województwa jeleniogórskiego. Zaprezentowane zostaną tu aranżacje czołowych producentów ceramiki: Porcelanosa, Imola, Casalgrande Padana, Saloni, a także płytki nagrodzone w tegorocznym konkursie Perły Ceramiki i marka własna GEO. Ponadto zaplanowano ponad 20 metrów bibliotek płytek.

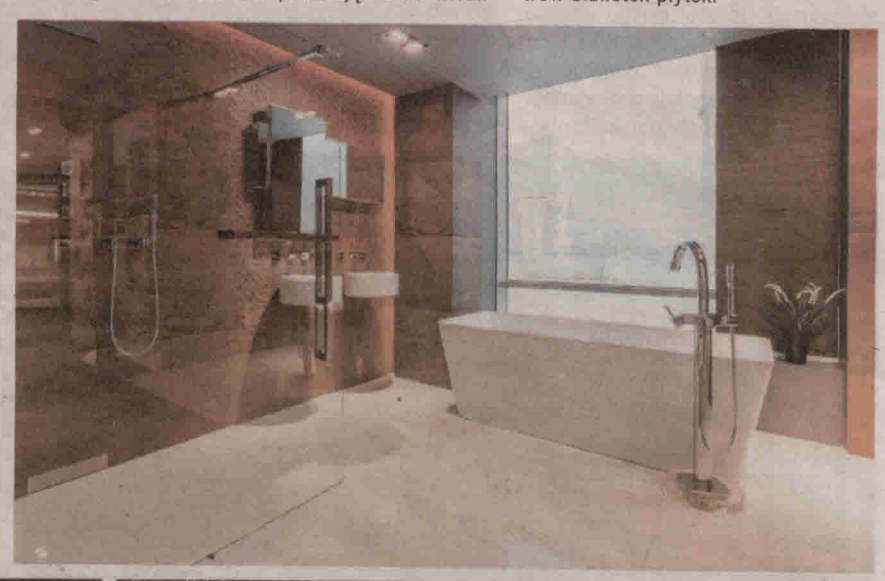

Co dalej z aktami pracowniczymi z Olszyny?

Poszkodowanych jest wielu

Nawet kilka tysięcy osób z ponad 150 zlikwidowanych zakładów i instytucji regionu jeleniogórskiego może mieć problemy z dotarciem do dokumentów pracowniczych, koniecznych między innymi do wyliczenia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wysokości emerytury. Ich akta od kilku lat leżą porzucone, w magazynie w Olszynie. Wszystko przez nierzetelne Przedsiębiorstwo Wielobranżowe TAWIZ, które miało je przechowywać i dane w nich zawarte przekazywać zainteresowanym.

O problemach osób, które pracowały w wielu zlikwidowanych zakładach regionu jeleniogórskiego, związanych z brakiem możliwości skorzystania z danych zawartych w dokumentach pracowniczych, informowaliśmy w artykule na łamach „Nowin Jeleniogórskich" ponad półtora roku temu. Od tego czasu, z punktu widzenia zainteresowanych, niewiele się zmieniło. Przypomnijmy, że winowajca ich kłopotów - firma TAWIZ - podjęła działalność w zakresie przechowywania dokumentacji osobowo-płacowej pod koniec 2004 roku. Wkrótce też przejęła akta z około 150 nieistniejących już zakładów i instytucji, z regionu jeleniogórskiego. W kolejnych latach, sprawujący nadzór nad działalnością spółki pracownicy Wydziału Organizacyjnego Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego, wielokrotnie kontrolowali jej działalność. Szczególnie sprawdzano, czy spełnia ona wymogi konieczne do prowadzenia działalności regulowanej. Są to między innymi: posiadanie bazy organizacyjno-technicznej, zapewniającej odpowiednie warunki przechowywania i udostępniania dokumentacji, a także zatrudnienie osób o specjalistycznym wykształceniu i praktyce zawodowej. Inspekcje urzędników z Wrocławia w ówczesnej siedzibie TAWIZ - w Jeleniej Górze przy ul. Karola Miarki, przez wiele lat nie wykazywały żadnych nieprawidłowości.

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego

Segregacja i uporządkowanie dokumentów z Olszyny będzie sporym wyzwaniem dla archiwistów.

TAWIZ ma kłopoty

Pierwsze sygnały o problemach firmy dotarły do organu nadzorującego w marcu 2014 roku. Wtedy to prezes jej zarządu wysłał do stolicy Dolnego Śląska pismo, informujące o zamiarze przeniesienia siedziby, i na tym kontakt urzędu z nim się urwał. Po upływie pół roku urzędnicy zostali powiadomieni przez jeleniogórską placówkę Archiwum Państwowego o zmianie adresu i właściciela firmy, lecz podejmowane przez nich w kolejnych miesiącach próby nawiązania kontaktu z przedstawicielami podmiotu nie przynosiły rezultatu. Dopiero w styczniu następnego roku odezwał się nowy szef TAWIZ, który powiadomił o przeniesieniu przechowywanych akt do Olszyny oraz o wystąpieniu do sądu rejestrowego o wyznaczenie kuratora dla spółki, w celu niezwłocznego powołania nowego zarządu oraz wznowienia prowadzenia działalności przechowalniczej. Ostatecznie wniosek ten nie został rozpatrzony, gdyż biznesmen nie wniósł wymaganej opłaty skarbowej. Jednocześnie, po pewnym czasie, w rozmowie telefonicznej poinformował on urząd, że nie jest już zainteresowany przechowywaniem dokumentacji osobowo-płacowej oraz że nie obchodzi go też dalszy los akt zgromadzonych w Olszynie. Jak oświadczył, powinny one być od niego zabrane i to sąd gospodarczy powinien o to zadbać, aby dokumentacja trafiła w odpowiednie miejsce. Konsekwencją takiej postawy właściciela spółki było wykreślenie jej w marcu 2015 roku przez marszałka województwa z rejestru prywatnych przechowawców akt osobowych i płacowych oraz wydanie decyzji o zakazie prowadzenia przez spółkę działalności regulowanej. Po kolejnych ośmiu miesiącach sąd ustanowił kuratora dla spółki, którym została radczyni prawna Marzena Plucińska. Mimo monitów ze strony Urzędu Marszałkowskiego, bombardowanego skargami od osób chcących pozyskać dane ze swoich akt, nie podjęła żadnych kroków, które doprowadziłyby do przekazania dokumentacji do innego archiwum. Ostatecznie, dopiero na początku bieżącego roku sąd, w związku ze stałym uchylaniem się radczyni od powierzonych obowiązków, odwołał ją z funkcji kuratora spółki, powołując na jej miejsce Marka Radomskiego. Wkrótce też sąd przychylił się do jego wniosku o likwidację firmy, mianując go też, kilkanaście dni temu, jej likwidatorem. Jednym z zadań, z jakimi będzie się on musiał zmierzyć, jest przekazanie zgromadzonych pod Lubaniem dokumentów do Archiwum Dokumentacji Osobowej i Płacowej w Milanówku, gdzie z reguły trafia dokumentacja osobowo-płacowa porzucona przez nierzetelnych przedsiębiorców. Jako że likwidowana spółka nie posiada żadnego majątku, koszty tej operacji poniesie Skarb Państwa.

Związek próbuje pomóc

W pomoc osobom, których akta znajdują się w masie dokumentów, porzuconych przez spółkę TAWIZ, i mogą mieć problemy z udowodnieniem swoich praw emerytalnych, mocno zaangażował się Zarząd Regionu Jeleniogórskiego NSZZ „Solidarność". - Z prośbą o wsparcie w tej sprawie, w ciągu ostatnich trzech lat zwróciło się do nas ponad sto osób - mówi przewodniczący zarządu regionu NSZZ „Solidarność", Franciszek Kopeć. - Są to między innymi byli pracownicy fabryki mebli w Olszynie, „Karelmy" w Piechowicach, mysłakowickiego „Orła", kamiennogórskiego „Lnu", Zakładów Mięsnych „Jelmes", kowarskiej „Dywanówki", Huty Szkła w Szklarskiej Porębie, zakładów obuwniczych z Kamiennej Góry, ale także mniejszych zakładów i instytucji, w tym szkół. Mamy sygnały o osobach, które z powodu braku dostępu do dokumentów otrzymają najniższą, 800-złotową emeryturę, zamiast wypracowanych 1,5-2 tysięcy złotych. Dlatego z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą zwróciliśmy się do radnych sejmiku i dolnośląskich posłów. Poprzez media staraliśmy się też ją nagłośnić, aby w ten sposób wymusić na organach sądowych i urzędnikach zajęcie się problemem.

G. KĘDZIORA

Czesław Szymanowski jest jedną z osób, których dokumenty pracownicze spoczywają w magazynie w Olszynie.

Jedną z osób, które od lat bezskutecznie próbują uzyskać dostęp do swoich dokumentów płacowych, jest Czesław Szymanowski. - W tym roku, z racji osiągnięcia odpowiedniego wieku, nabędę prawa emerytalne - opowiada. - W związku z tym od kilku lat staram się zgromadzić komplet dokumentów potrzebnych do wyliczania podstawy świadczenia. Niestety, jak do tej pory brak mi papierów dotyczących okresu od 1987 do 2006 roku, kiedy to pracowałem w piechowickiej „Karelmie". Gdy dowiedziałem się, że akta tej firmy przejęła spółka TAWIZ, próbowałem do niej dotrzeć. Byłem w jej pierwszej siedzibie w Sobieszowie, później na Karola Miarki, a potem na ul. Wojska Polskiego, i mimo że na drzwiach zawsze widniała informacja o godzinach otwarcia, nigdy tam nikogo nie zastałem. Głuchy był także numer telefonu firmy, który znalazłem w internecie. W podobnej sytuacji znajduje się wielu moich kolegów z pracy, którzy już przeszli na emeryturę lub czeka ich to za kilka lat. Słyszałem o powołaniu przez sąd nowego kuratora i bardzo liczę, że dzięki niemu uda nam się rozwiązać nasze kłopoty.

Żmudne zadanie dla archiwistów

Jak szacuje likwidator firmy, przewiezienie porzuconych przez nią akt z Olszyny do Milanówka nie oznacza automatycznie, że osoby, chcące dotrzeć do zawartych w nich informacji, będą mogły szybko to zrobić. - W podobnej sprawie, gdy doprowadziłem do przekazania akt do podwarszawskiego archiwum, ich porządkowanie trwa już od wielu miesięcy i jeszcze się nie skończyło - mówi Marek Radomski. - W tym przypadku sytuacja jest jeszcze trudniejsza, gdyż dokumenty z Olszyny są w dużo gorszym stanie i ich segregacja będzie żmudnym, benedyktyńskim zadaniem dla zespołu archiwistów.

Według ostrożnych szacunków łączna masa akt tam zgromadzonych to około 4 ton, a ułożone obok siebie w rzędzie mają długość około 1,5 kilometra. Są popakowane w worki, a część leży zupełnie luzem w pomieszczeniu garażowo-magazynowym. Nie jest wykluczone, że część dokumentów będzie nieczytelna lub też uległa zniszczeniu na skutek działania wilgoci.

Grzegorz Kędziora

Zakładamy skalniak

Skalniak to jeden z dekoracyjnych elementów ogrodu. Najlepszym terminem zakładania skalniaka jest wiosna, kiedy dni są już cieplejsze a w sprzedaży zaczynają pojawiać się rośliny, którymi można obsadzić dekoracyjne miejsce. Rośliny posadzone wiosną będą miały odpowiednio dużo czasu na to, aby się dobrze ukorzenić i zaakliматyzować do nowych warunków.

Najważniejsze przy zakładaniu skalniaka jest wybranie odpowiedniego miejsca. Większość roślin kwitnących zdecydowanie lepiej rośnie i intensywniej kwitnie w miejscach słonecznych. Skalniaki mogą mieć dowolny kształt i wielkość, należy jednak pamiętać, aby zachować prawdziwie górski charakter.

Najlepiej założyć skalniak na naturalnym wzniesieniu terenu, a jeśli takiego nie ma - trzeba je stworzyć. Zamiast skalistego wzgórza możemy obsadzić rabatę wzdłuż murków, ogrodzeń lub ścian domu. Bardzo ładnie prezentuje się skalniak założony wzdłuż ścieżki w ogrodzie, najmniej efektownie wygląda jednak stworzony na środku działki, bowiem wygląda bardzo nienaturalnie, kiedy na środku zielonego trawnika stworzymy skalistą budowlę. Pamiętajmy, aby nie zakładać skalniaków w sąsiedztwie wysokich drzew, zwłaszcza liściastych, które mogą dawać cień na naszą rabatę. Skalniaki bardzo ładnie komponują się za to z drzewami iglastymi. Oto kilka przykładowych roślin, które bardzo dobrze prezentują się na skalniakach:

Żagwin ogrodowy - bylina zimująca w gruncie, rośnie do 10 cm wysokości i bardzo mocno się rozrasta. Jest rośliną mało wymagającą, rośnie na stanowiskach słonecznych, z dobrym dostępem światła, najlepiej rozwija się na glebach przepuszczalnych i wapiennych. W czasie uprawy nie należy jej nadmiernie podlewać, bowiem nie lubi przelania. Okres kwitnienia przypada od kwietnia do czerwca. W sklepach ogrodniczych najczęściej występuje w dwóch podstawowych kolorach: fioletowym i różowym. Po przekwitnięciu, roślinę należy przyciąć. Żagwin, z racji niewielkiej wysokości, znakomicie nadaje się na skalniaki, skarpy oraz niskie rabaty. Bardzo ładnie prezentuje się posadzony blisko murków, z których, poprzez szybkie rozrośnięcie, może lekko zwisać. Warto wspomnieć, że żagwin nie lubi przesadzania, dlatego dobrze zaplanujmy miejsce na skalniaku, aby wybrać dla niego odpowiednie stanowisko.

Lewizja

Zawciąg pospolity

Lewizja - to bylina charakteryzująca się zimozielonymi liśćmi, które są wyjątkowo grube i skórzaste, tworząc płaskie rozetki. Roślina rosnąca do 30 cm wysokości, kwitnąca od kwietnia do czerwca. Kwiaty koloru najczęściej różowego, występującego w kilku odcieniach, a także białego i czerwonego. Lewizja najlepiej rośnie na stanowiskach słonecznych lub w półcieniu. Jest dość wymagająca co do gleby, która powinna być umiarkowanie wilgotna, przepuszczalna i uboga w wapń. Lewizja nie toleruje nadmiernego podlewania, nie lubi wody gromadzącej się w rozetce liściowej - nawet latem. Najlepiej posadzić ją na skarpie, w szczelinach pionowego murku lub pod liściastymi krzewami.

Rozchodniki - mało wymagające byliny, które możemy sadzić zarówno w miejscach słonecznych, jak i w półcieniu. Nie mają wymagań co do gleby, praktycznie rosną wszędzie. Szacuje się, że na świecie występuje ponad 400 różnych gatunków rozchodników. Doskonale nadają się na skalniaki, ze względu na bardzo dekoracyjne, odporne na warunki atmosferyczne liście. Można nimi również obsadzać murki, rabaty i skarpy. Rozchodniki należą do grupy roślin mrozoodpornych, jednak zaleca się je w pierwszym roku po posadzeniu zabezpieczyć na zimę, poprzez okrycie ich słomą lub agrowłókniną. Okrycie należy położyć dopiero po kilkudniowych spadkach temperatury poniżej zera.

Rozchodnik

Zawciąg pospolity - bylina do 20 cm wysokości, tworząca gęstą rozetę liściową. Okres kwitnienia przypada od maja do lipca. Drobne kwiatki, zwykle w kolorze różowym. Roślina mało wymagająca, najlepiej rośnie w miejscach słonecznych, chociaż w półcieniu także dobrze sobie radzi; tylko mniej obficie kwitnie. Zawciąg najlepiej sadzić na przepuszczalnych, suchych glebach o lekko kwaśnym odczynie. Warto wspomnieć, że roślina źle zimuje, kiedy posadzona jest na wilgotnych, żyznych glebach. Zawciąg często powtórnie kwitnie jesienią, jednak kwitnienie to nie jest już tak obfite. Roślina znakomicie sprawdza się na skalniakach. Możemy nią obsadzać również murki i rabaty ogrodowe.

Floks szydlasty - niska, do 10 cm wysokości bylina darniowa, o pokładającym się pokroju. Łodygi są cienkie, gęsto rozgałęzione, silnie rozrastające się. Kwiatki drobne, promieniste, najczęściej spotykane w trzech podstawowych kolorach: różowym, fioletowym i białym. Okres kwitnienia przypada na kwiecień, maj. Roślina jest bardzo mało wymagająca, znakomicie rośnie na stanowiskach słonecznych, glebach piaszczystych i przepuszczalnych. Pamiętajmy, aby zachować należyty odstęp, sadząc floksy, bowiem mocno się rozrastają, dlatego zaleca się sadzić je co 20-30 cm. W czasie większej suszy roślinę należy podlewać, a po przekwitnięciu przyciąć. Bylinę możemy sadzić na skalniakach, murkach, rabatach, a także wykorzystać ją do zadarniania skarp, bowiem wytwarza silny system korzeniowy.

Tekst i zdjęcia: Ewelina Walczak

Czosnek niedźwiedzi

Czosnek niedźwiedzi z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Jest rośliną o właściwościach leczniczych, występującą w środowisku naturalnym w wilgotnych lasach europejskich i kaukaskich.

Roślina do 50 cm wysokości, kwitnąca w maju i czerwcu w postaci białych kwiatów, które są bardzo dekoracyjne i wydzielają intensywny, czosnkowy zapach. Znakomicie nadaje się na stanowiska półcieniste, można ją sadzić pod większymi drzewami i krzewami. Do odpowiedniego rozwoju potrzebuje gleb przepuszczalnych, żyznych i umiarkowanie wilgotnych. Czosnek niedźwiedzi bardzo szybko wypuszcza liście, bo już wczesną wiosną, i to one są najbardziej wartościową częścią tej rośliny. Pamiętajmy jednak, że najlepsze są młode zielone liście, zbierane jeszcze przed kwitnieniem. Są one bardzo delikatne i aromatyczne. W swoim składzie zawierają między innymi: mnóstwo witaminy C oraz A i E, aminokwasy, mikro- i makroelementy, a także wiele innych cennych substancji. Dzięki nim czosnek niedźwiedzi ma działanie bakteriobójcze, pobudza apetyt, obniża poziom cholesterolu oraz ciśnienie krwi.

Poza niezwykłymi właściwościami odżywczymi czosnek niedźwiedzi jest też bardzo dekoracyjny z racji swojego kwitnienia, co nie jest bez znaczenia dla wiosennego ogrodu. Roślinę możemy także uprawiać w pojemnikach. Sklepy ogrodnicze oferują w sprzedaży zarówno nasionka czosnku, jak i sadzonki, które najczęściej bywają w sprzedaży wczesną wiosną. Pomimo że uprawa czosnku nie należy do najprostszych, warto poświęcić jej trochę czasu i zadbać o odpowiednie warunki, bowiem taką cenną roślinę w ogrodzie powinien mieć każdy.

Ewelina Walczak

Uwaga! Czosnek niedźwiedzi, występujący w naturalnych warunkach, objęty jest ścisłą ochroną. Dlatego, by korzystać z jego walorów, trzeba posadzić go we własnym ogrodzie.
D. ANTOSIK

Rok 1947. Pierwsza fala powodziowa

Równo siedemdziesiąt lat temu, w marcu 1947 roku, miała miejsce jedna z największych powodzi w powojennej historii Polski. Wielka woda nadciągnęła także do Jeleniej Góry, jednak tutaj skończyło się, na szczęście, tylko na strachu.

W marcu 1947 r., sytuacja w całym kraju wyglądała bardzo niepokojąco. Na łamach jednego z dzienników informowano: *(...) na skutek panującej odwilży poziom wody na środkowym biegu Odry nadal wzrasta. Na dolnym biegu Nysy Łużyckiej pokrywa lodowa spływa. Poziom wody na Warcie w górnym biegu(...) przekroczył stan alarmowy (...). Na Wiśle od 172 do 332 cm ponad stan normalny.* Z kolei jeden z mieszkańców Dolnego Śląska po latach wspominał: *W marcu 1947 r. nastąpiła gwałtowna odwilż. Woda (...) zaczęła szybko wzbierać i dochodziła niemal do poziomu wałów. Ogłoszono alarm powodziowy.*

Jako trzy główne powody tamtej pamiętnej powodzi wymienia się srogą i śnieżną zimę 1946/1947, poważny problem z lodowymi zatorami na Wiśle i Odrze oraz niekorzystny układ opadów śniegu, których największe nasilenie przypadło na połowę lutego i połowę marca. Co warto odnotować, nie bez znaczenia był również katastrofalny stan infrastruktury przeciwpowodziowej. Wszystko to sprawiło, że żywioł zebrał swoje śmiertelne żniwo. W całym kraju odnotowano blisko siedemdziesiąt ofiar śmiertelnych. Straty materialne szacowano natomiast w setkach milionów. Zalanych zostało trzysta pięćdziesiąt wsi. Powódź nie ominęła także miast – pod wodą znalazł się w całości m. in. Nowy Dwór, Koło czy część Konina i Poznania. Uszkodzeniu i zerwaniu uległo wiele mostów. Przez kraj przeszedł prawdziwy kataklizm.

Więcej strachu niż...

Niebezpieczna woda dotarła również na Dolny Śląsk. 7 III 1947 r. Wojewoda Wrocławski ogłosił alarm powodziowy, trwający przez kolejne dwa i pół tygodnia. Zalaniem zagrożona była stolica regionu - Wrocław. Jak donosiła „Trybuna Robotnicza", udało się tego uniknąć tylko dzięki pomocy saperów, którzy *(...) dniem i nocą walczą z tworzącymi się zatorami.* Do akcji przeciwpowodziowej zaangażowane zostały wszelkie służby, urzędy oraz wojsko. Władze chwaliły postawę wielu mieszkańców regionu, którzy ramię w ramię ze służbami i wojskiem przystąpili do akcji przeciwpowodziowej. Jednakże, pomimo takich poświęceń, wielka woda pochłonęła swoje żniwo - na Dolnym Śląsku odnotowano łącznie siedem ofiar.

Z wysokim stanem rzek i potoków musiały zmierzyć się także władze ziemi jeleniogórskiej. 14 marca 1947 r., w godzinach popołudniowych, do miasta dotarła fala powodziowa. Trochę wcześniej nurtem Bobru ruszyła kra. Stała się ona źródłem licznych zatorów na rzece, którym miał sprzyjać fakt, iż w mieście znajdowała się duża ilość mostów i mostków. To tam najczęściej powstawały zatory. Poziom wody w rzekach, strumieniach i w rowach melioracyjnych zaczął drastycznie wzrastać. W celu likwidacji zatorów i zapobiegnięciu dalszemu podnoszeniu się poziomu wody, do akcji zostały wyznaczone drużyny robocze, które w najbardziej newralgicznych miejscach miały jak najszybciej przystąpić do działań zapobiegawczych. Koncentrowano się zwłaszcza na kontroli i niszczeniu zatorów. Równocześnie władze miasta poprosiły o pomoc wojsko, które w godzinach nocnych miało zastępować robotników i strażaków. Pomoc żołnierzy okazała się nieoceniona.

Jednakże z każdą upływającą godziną poziom wody w Bobrze wzrastał. Około godziny 15:00 tutejszy Zarząd Miejski został poinformowany przez władze Szpitala Miejskiego, że zagrożony zalaniem został jeden z baraków z chorymi. Prezydent Miasta, biorący wówczas udział w posiedzeniu jeleniogórskiej Miejskiej Rady Narodowej, zrezygnował z dalszego uczestnictwa w spotkaniu tego gremium i wraz z dwoma radnymi ruszył do szpitala. Na miejscu okazało się, że sytuacja nie jest tak dramatyczna, jak początkowo przypuszczano. Obecny wówczas korespondent prasowy donosił: *Jeden drewniany barak istotnie został otoczony wodą, ale sytuacja nie przedstawiała się wcale tragicznie. Trzeba było tylko przekopać mały rów, a woda spłynęłaby sama do znajdującego się obok szpitala dużego dołu. Sprawę pogarszało trochę to, że najbliższy otwór do kanału ściekowego był zamarznięty. Ale to tylko skutek niedbalstwa.* Do o wiele niebezpieczniejszej sytuacji doszło przy ulicy Warszawskiej, gdzie lokatorzy z jednego z domów musieli ewakuować się na wyżej położony teren. Zagrożona zalaniem była też tamtejsza Państwowa Fabryka Włókien Sztucznych. Zagrożenie zostało jednak zatrzymane. Miasto „przeżyło" bez większych podtopień.

Na pomoc powodzianom

W ramach solidarności z ofiarami powodzi przez cały kraj przetoczyła się fala zbiórek pieniędzy. Praktycznie z dnia na dzień zorganizowano koncerty, przedstawienia lub zabawy taneczne, połączone ze zbiórką środków, a radni z całej Polski przeznaczali na ten cel swoje diety dla powodzian. Dobrze przyjętym wówczas zwyczajem było wsparcie potrzebujących. Takiego wsparcia udzielali też mieszkańcy Jeleniej Góry.

Niestety, sporym cieniem na całej akcji zbiórki pieniędzy dla poszkodowanych w powodzi kładła się ciągle odwlekana sprawa utworzenia i aktywnego działania Komitetu Pomocy Powodzianom w Jeleniej Górze. Takowy zaś powstał dopiero w kwietniu 1947 r. i, jak donoszono, przez pierwsze kilka tygodni nie przejawiał większej aktywności, więc o jego istnieniu nie wiedzieli nawet mieszkańcy Jeleniej Góry. Skutkiem takiego stanu rzeczy miał być ewidentny chaos, bo ludzie nie wiedzieli, gdzie mają kierować datki. Jak donosił dziennik „Naprzód Dolnośląski": *(...) wielu jest ludzi, którzy zawsze chętnie ofiarowywali pomoc bardziej potrzebującym i na wieść o powodzi również gotowi byli i są te pieniądze ofiarować poszkodowanym klęską wylewu. Niestety, nie ma kto zająć się tą akcją, nie ma kto zorganizować zbiórki na pomoc dla powodzian. I ludzie, nie wiedząc, gdzie i komu wpłacać ofiary, jedni idą do Zarządu Miejskiego, inni do Miejskiej Rady Narodowej, a jeszcze inni do Komitetu Opieki Społecznej, nikt jednak tych pieniędzy przyjąć nie chce i nie może, bo nie jest upoważniony. Niektórzy z obywateli Jeleniej Góry wpłaty na pomoc dla powodzian wysyłają wprost do Warszawy. Może tam jest trochę lepsza organizacja niż w Jeleniej Górze?*

Finalnie wszystkie pieniądze trafiły jednak do potrzebujących. Jednym z wyróżniających się w tej akcji środowisk był jeleniogórski Oddział Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Spożywczego, który wśród swoich członków zebrał 100 000 złotych. Jednocześnie nie wiadomo, czy kierownictwo Komitetu Pomocy Powodzianom poprawiło w późniejszych latach jakość swojej pracy.

Marek Żak

Satyryczne rysunki na temat powodzi zamieściła „Trybuna Dolnośląska", nr 63, z 16-17.03.1947 r.

Karkonoscy filantropi dla stolicy

Po zakończeniu drugiej wojny światowej cały kraj przystąpił do odbudowy zniszczonej doszczętnie Warszawy. Swój niemały wkład w ten szczytny cel mieli pierwsi mieszkańcy powojennej Jeleniej Góry.

Pierwsze lata po drugiej wojnie światowej, nazywane często okresem pionierskim, to czas szczególny. Społeczeństwo polskie, niesione radością z powodu końca wieloletniego konfliktu wojennego oraz chęcią jak najszybszej odbudowy zniszczonego kraju, podejmowało się wielu inicjatyw mających przyśpieszyć ten proces. Idea ta była zresztą silnie promowana przez polskich komunistów, którym zależało na jak największej mobilizacji społeczeństwa, aby sprawnie usunąć ogromne skutki wojny.

Pomimo skrajnie ciężkich warunków życia na tzw. Dzikim Zachodzie, podobne inicjatywy podejmowano też na Ziemiach Odzyskanych. Były nimi, m. in., nadplanowe zobowiązania załóg zakładów, z których zysk miał przyśpieszyć odbudowę kraju, czy dostarczanie materiałów budowlanych (cegły z zachodu), ocierające się niekiedy o wandalizm (np. rozbiórka całych budowli). Jeszcze innym sposobem pomocy były organizowane wyjazdy pracowników lokalnych zakładów i fabryk do stolicy, gdzie razem z innymi pracowali oni przy odbudowie Warszawy. To właśnie powstająca z gruzów stolica miała być symbolem powstającej z kolan Polski.

W celu jeszcze głębszego wsparcia tej idei podejmowano wówczas również szereg kwest i zbiórek, w których bardzo chętnie brali udział ówcześni przedsiębiorcy, spółdzielcy oraz zwykli pracownicy. Aby odpowiednio koordynować tę akcję, w całej Polsce działały Miejskie i Powiatowe Komitety Odbudowy Warszawy. Wspomożenie finansowe odbudowy Warszawy było czynem szlachetnym, jak również niosącym za sobą także pewne profity. Nie ma co ukrywać, że włączenie się do takiej akcji stanowiło dla wielu ludzi kwestię prestiżową. Ludzie zaangażowani w ten sposób byli uważani za oddanych patriotów i cieszyli się wielkim poważaniem w lokalnym środowisku. Wielu z takich „pionierów" lubiło się chwalić swoją dobroczynnością - w swoich wspomnieniach wyliczają dokładne sumy przeznaczone na dany cel.

Odbudowę stolicy wspierali też mieszkańcy ziemi jeleniogórskiej. O wyjątkowej hojności mieszkańców Jeleniej Góry informowała we wrześniu 1947 r. dolnośląska prasa. „Wrocławski Kurier Ilustrowany" podawał, że obywatele Jeleniej Góry oraz okolicznego powiatu zebrali łącznie dwa i pół miliona złotych. Miało to ich stawiać w czołówce regionu. Na łamach wrocławskiego dziennika pisano:

Jelenia Góra jest jednym z najofiarniejszych powiatów, jeżeli chodzi o zbiórkę pieniężną na cel, który „leży na sercu" całego społeczeństwa. Jedną z najbardziej popieranych akcji wśród miejscowego społeczeństwa jest odbudowa Warszawy. Jak wynika ze sprawozdań Powiatowego Komitetu Odbudowy Warszawy, Jelenia Góra w przeciągu roku, tj. od września 1946 do sierpnia 1947 r., dała na ten cel dokładnie 2.524.320 zł. W sumę tę nie są wliczone te kwoty, które poszczególne instytucje, przedsiębiorstwa lub mieszkańcy z terenu powiatu wysłali bezpośrednio na adres Rady Naczelnej Odbudowy Warszawy. Zbiórka trwa dalej. W tych dniach gmina Jeżów złożyła na ręce Pow. Komitetu Odbudowy Warszawy sumę zł 15.800. Po zebraniu większej sumy, pieniądze te zostaną natychmiast wysłane do stolicy. W tej chwili Powiatowy Komitet posiada już ponad 97 tysięcy zł. Duża zasługa w osiągnięciu tak pięknych wyników zbiórki na rzecz odbudowy Warszawy w Jeleniej Górze jest praca Powiatowego Komitetu Odbudowy, a szczególnie jego przewodniczącego, (...) który rozpoczął już objazd wszystkich gmin powiatu, w celu zorientowania się w pracach gminnych Komitetów Odbudowy Warszawy i skłonienia ich do większej aktywności na rzecz odbudowy naszej stolicy.

Marek Żak

Życie niewesołe

(...) Też mam podobny temat. Mieszkam razem z żoną i moją mamą. Mama niedawno skończyła 80 lat, jeszcze rok temu nie miała większych problemów ze zdrowiem, chodziła tylko na kontrole i brała leki na obniżenie ciśnienia. Ale od paru miesięcy jej zdrowie zaczęło poważnie szwankować, była dwa razy w szpitalu, zachorowała na grypę, a potem zapalenie oskrzeli. To bardzo ją osłabiło, miała złe wyniki, nawet nie mogła chodzić samodzielnie. Ma również duże problemy z sercem. I w związku z mamy wiekiem i pogorszeniem zdrowia nasza pani doktor zleciła opiekę nad moją mamą pielęgniarce środowiskowej. Zadzwoniliśmy, zgłosiliśmy zlecenie, które zostało przyjęte. Pierwsza wizyta była krótka, ale pamiętna. Pani pielęgniarka przyszła rano, byłem wówczas w domu, moja żona w pracy. Mama była bardzo stremowana, starała się być uprzejma - jest osobą, której bardzo zależy na życzliwości innych. Pani pielęgniarce chyba tak bardzo nie zależało, ponieważ odebrałem ją jako osobę oschłą, taką urzędniczkę bez cienia uśmiechu. Najpierw poprosiła o dokumenty od lekarza, żeby była podstawa do podjęcia czynności. Następnie zapytała, dlaczego mama uważa, że należy jej się taka opieka. Mama spuściła oczy. Szybko odpowiedziałem za mamę, że pani doktor uznała, iż wymaga tego stan zdrowia mamy oraz jej ostatnie pobyty w szpitalu. Pani pielęgniarka przyjęła do wiadomości moją odpowiedź. Atmosfera tej pierwszej wizyty była bardzo stresująca dla mojej mamy - znając ją, bardzo jej współczułem, czekaliśmy oboje na koniec wizyty. Następnie pani zbadała mamie poziom cukru (na szczęście wszystko dobrze, bo podejrzewa się u mamy cukrzycę, ale objawy nie są ewidentne). Zwracając się do pielęgniarki, używaliśmy oboje słowa „siostro". I w pewnym momencie pani powiedziała: „Proszę do mnie nie mówić siostro, bo bardzo tego nie lubię. Siostry to są w zakonie." Ojej, ale wpadka! Zapadło milczenie, po czym mama cieniutkim głosikiem wybąkała: „Przepraszamy bardzo." A ona: „Proszę mnie nie przepraszać". Dominiko, może dla kogoś innego to bułka z masłem takie słowa, ale moja mama, dosłownie jak mała dziewczynka spuściła wzrok, zastanawiając się, co ma teraz zrobić lub powiedzieć. Odważnie zapytałem, dlaczego nie można używać słowa, które jest na całym świecie używane w stosunku do średniego personelu medycznego. Oczywiście zaprzeczyła, popatrzyła z góry i nieprzyjemnie. Atmosfera tego spotkania była fatalna, moja 80-letnia schorowana mamuśka, wspaniały człowiek, emerytowana nauczycielka z ponad 50-letnim stażem, czuła się jak skarcony uczniak. Ja wiem, że pani pielęgniarka to nie musi być „dobra ciocia", ale trochę życzliwości z jej strony naprawdę by chorej pomogło. Mama, speszona, kilkakrotnie powtarzała „Przepraszam bardzo", a nasz „gość" kilkakrotnie powtarzał: „Mówiłam, żeby nie przepraszać". Mama zapytała: „To jak do pani należy się zwracać?" Pani odpowiedziała: „Mam na imię Iwona, może pani do mnie tak się zwracać." Generalnie byłem w szoku, coś tam jeszcze powiedziała, że jest magistrem socjologii, ale tego już nie byłem taki pewny. Mama jeszcze dała jej taki swój zeszyt, w którym lekarz zapisywał informacje o stanie zdrowia. Dominiko, zanim ona wzięła ten zeszyt do ręki, to najpierw założyła silikonową rękawiczkę! No nie, myślałem, że po prostu padnę z wrażenia. Potem poszła do łazienki umyć tę rękę, bo całą miała w talku. Nie wiem, może w dobie tylu chorób tak pielęgniarka musi postępować, ale jednak jej postawa była dla nas szokująca. Po około półgodzinie zakończyła swoją misję oświadczając, że przyjdzie do nas za dwa tygodnie na wywiad i wtedy posiedzi dłużej. Moja mama od tego czasu o niczym innym nie myśli. Chyba by wolała już nie mieć przychodzącej pielęgniarki...

Janek

Dziękuję za list i zapraszam do dyskusji, czekam też na Wasze listy w innych sprawach.

Dominika (dominika@nj24.pl)

Wołowina na ryżu z selerem naciowym

Podczas Karkonoskich Warsztatów Kulinarnych w Karpaczu zaproszeni goście zachwycili się potrawą, którą pod okiem mistrza kuchni przygotowała ekipa Nikoli Sajdy (po prawej) i Magdaleny Goworko z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Biedrzychowicach.

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Wołowina na ryżu z selerem naciowym (przepis na pięć porcji)

Produkty: pół kilograma polędwicy wołowej, 200 g ryżu, cebula, 1 paczka selera naciowego, sos sojowy, oliwa sezamowa, sól, pieprz, cukier, czosnek, liść laurowy, oliwa z oliwek, wywar drobiowy.

Przygotowanie: Wołowinę pokroić w cienkie plasterki i zamarynować na dwie godziny w przyprawach, z sosem sojowym, oliwą sezamową, czosnkiem i drobno posiekaną cebulą. Następnie na patelnię wlać oliwę i obsmażać wołowinę wraz z marynatą. Sos odparować do momentu, aż będzie skwierczało na patelni. Dolać 200 ml wywaru drobiowego. Raz jeszcze odparować sos. W sumie zajmie to około pół godziny.

Ryż ugotować na sypko w osolonej wodzie. Seler naciowy posiekać i blanszować około 3-4 minut, odcedzić. Wołowinę podawać na ryżu z selerem naciowym.

MPP

Spalamy kalorie

Po świątecznym biesiadowaniu warto pomyśleć o swojej kondycji. Przed nami wakacje, a to oznacza, że najwyższa pora wziąć się za walkę ze zbędnymi kilogramami. Nie zawsze musi się to wiązać z kosztami - specjalnie układanymi dietami (od 50 zł na tydzień) czy godzinami spędzanymi codzienne na siłowni (karnet od 80-90 zł na miesiąc) - efekty można osiągnąć za darmo, wystarczy mieć wiedzę, ile kalorii spalamy podczas różnych czynności.

Prawie 1000 kalorii stracimy podczas godzinnego wchodzenia po schodach, a tak intensywny wysiłek fizyczny wystarczy, by spalić połowę dziennego zapotrzebowania energetycznego. Doskonałym „pożeraczem" kalorii jest rower, skakanka, intensywne ćwiczenia fizyczne, seks, a nawet zwykłe domowe prace. To, ile kalorii spalimy podczas wysiłku, zależy jednak nie tylko od jego intensywności, lecz także od masy ciała ćwiczącego, a także od czasu treningu.

Kalorie można spalać także bez intensywnych ćwiczeń. Wystarczy, że sięgniemy po odkurzacz, mop lub płyn do spryskiwania szyb. Podczas godziny odkurzania spalamy 135 kcal. Niewiele mniej, bo 120 kilokalorii, spalimy podczas mycia okien czy podłogi. Trochę więcej energii musimy zużyć na pranie ręczne (150 kcal). Jednak najbardziej efektywne jest szorowanie podłogi, podczas którego spalimy aż 213 kcal.

Ludzki organizm spala kalorie także, kiedy śpimy. W ciągu godziny intensywnego snu możemy spalić ok. 70 kcal - takiej dawki energii potrzebuje organizm na regenerację. Ponadto sen jest bardzo ważnym elementem procesu odchudzania. Osoby niewyspane nie tylko spalają mniej kalorii podczas snu, lecz także mają wzmożony apetyt, co nie sprzyja utracie wagi.

Oczywiście można to połączyć z dietą, siłownią, a w ramach relaksu dołożyć koszenie trawnika czy cięcie żywopłotu. Możliwości jest sporo. Aby nie działać zupełnie w ciemno, można posłużyć się dostępnymi na stronach internetowych kalkulatorami spalania kalorii - podajemy swoją wagę, czynność, jaką planujemy wykonać, i otrzymujemy informację, ile kalorii uda nam się przy tym działaniu spalić. Trzeba tylko chcieć. Warto.

Tabela spalania kalorii

jazda na rowerze (20 km/godzinę)	- 600 kcal/godz.
wchodzenie po schodach	- 948 kcal/godz.
bieg (szybki - 5 min/km)	- 780 kcal/godz.
szybki marsz (7 km/h)	- 293 kcal/godz.
spacer	- 228 kcal/godz.
pływanie	- 468 kcal/godz.
energiczny taniec	- 366 kcal/godz.
aerobik	- 300 kcal/godz.
gra w kręgle	- 204 kcal/godz.
jazda konna	- 258 kcal/godz.
rolki	- 426 kcal/godz.
gra w kosza	- 504 kcal/godz.
odkurzanie	- 135 kcal/godz.
skakanka	- 492 kcal/godz.
brzuszki	- 400 kcal/godz.
rower stacjonarny	- 422 kcal/godz.
deskorolka	- 318 kcal/godz.

Pomogę, oddam za darmo

Do oddania:

Wózek inwalidzki, balkonik (Janowice Wielkie); buty damskie (r. 37-39); biurko (Krzaczyna); odzież damska (r.42); buty dziecięce (r 30-33; zastawa stołowa.

Potrzeby:

Narożnik kuchenny, stół, szafa; meble pokojowe, łóżko, pościel; wersalka, fotele, pościel, ręczniki; lodówka; pralka; ubranka niemowlęce; pralka (wąska).

Ofiarodawcy i potrzebujący mogą dzwonić pod nr 503 387 906 w godz. 10-14. **(ep)**

Gdy serce drgnie

Szukam dojrzałego partnera na resztę życia, bez zobowiązań, zmotoryzowanego. Jestem pracującą, mieszkającą sama. Zadzwoń do mnie, może razem w życiu odnajdziemy szczęście. Tel. 508-764-439.

Samotna

Agata z Jeleniej Góry, atrakcyjna, 160 cm/100 kg, zawsze elegancka, duży biust, szuka Pana wyłącznie z Jeleniej Góry, może być chwilowo bezrobotny lub na rencie, lub pracujący, do 49 lat, Pana opiekuńczego, który chce stworzyć trwały związek. Tel. po 17. 697-187-590.

Agata

Szukam miłego i wesołego mężczyzny, z którym można pójść na spacer, do kina. Jeśli jesteś zainteresowany wspólnym spędzaniem czasu z 64-latką, masz na to czas i chęci, to napisz lub zadzwoń. Może będzie z tego coś fajnego. Tel. 663-140-616

Jeleniogórzanka

Szukam kobiety do 40 lat, panny, ja mam 40 lat, nie palę, która jest szczera i potrafi zrozumieć drugą osobę, cenię szczerość i zaufanie, samotny ojciec z córką. Jestem z Wojcieszowa. Tel. 605-694-075.

Mirek

Bez nałogów, lubiącą muzykę, spacer, taniec. Ja niezależny finansowo, dom, praca, tenis, rower. Nie mam dużych wymagań. Tel. 697-745-175.

Aleksander Wielki

Szukam dziewczyny blondynki. Lat 31, z mieszkaniem i samochodem, z Wlenia, lubię spacery i psy, jestem singlem. Tel. 576-673-271.

Piotrek

Mam 42 lata, jestem niezależnym, spokojnym kawalerem. Chętnie poznam bezdzietną dziewczynę, poważnie myślącą o życiu. Tel.600-267-752.

Sympatyczny

Poznam uczciwą, zadbaną, zdrową, samotną, wolną panią. Wiek do 75 lat, wzrost powyżej 165 cm. Ja wolny, samotny i pełen werwy życiowej, wysoki, 79 lat. Tel. 533-795-468.

Lucjan

Miły, inteligentny 48-latek pozna Panią do związku na stałe. Tel. 75-755-95-44.

Robert

Wolny, lat 68, wzrost 168, wykształcenie średnie techniczne, bez nałogów, materialnie niezależny, o dobrym charakterze. Lubię ustabilizowany tryb życia. Poznam Panią z wykształceniem minimum średnim, posiadającą dobre cechy charakteru. Jestem człowiekiem wartościowym, który pragnie ciepła rodzinnego.

Wojtek

Samotny, bez zobowiązań i obowiązków, 52 lata, 170 cm wz., szczupły, z temperamentem, pozna panią w wieku 50-60 lat. Lubię przyrodę, długie spacery i dobry film. Proszę o telefon 572-977-322.

Andrzej

Poznam młodą dziewczynę z okolic Jeleniej Góry, bez nałogów, z mieszkaniem, w wieku 37-38 lat. Pracuję w zakładzie pogrzebowym. Tel. 691-019-581.

Janek

Lat 29, brunet, szczery, wierny, domator. Szukam kobiety w wieku 28-35 lat, wiernej, szczerej, okolice Złotoryi. Tel. 693-191-327.

Nieznajomy

Nareszcie jest wiosna - chciałoby się powiedzieć. Kto z nas nie jest spragniony słońca, świeżej energii, a niektórzy także uczuć? Mówi się, że wiosną zakochują się ludzie. Może i Tobie uda się to osiągnąć. Znajdź czas dla siebie i napisz do mnie. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694633332 lub email: ania@nj24.pl

Wspomnienie o Henryku Terleckim (1934-2016)

Dekady zmian w życiu wyjątkowego, wrażliwego człowieka

„Istnieją ludzie, których życie jest darem ofiarowanym nie im samym, lecz nam".

/Albert Schweitzer/

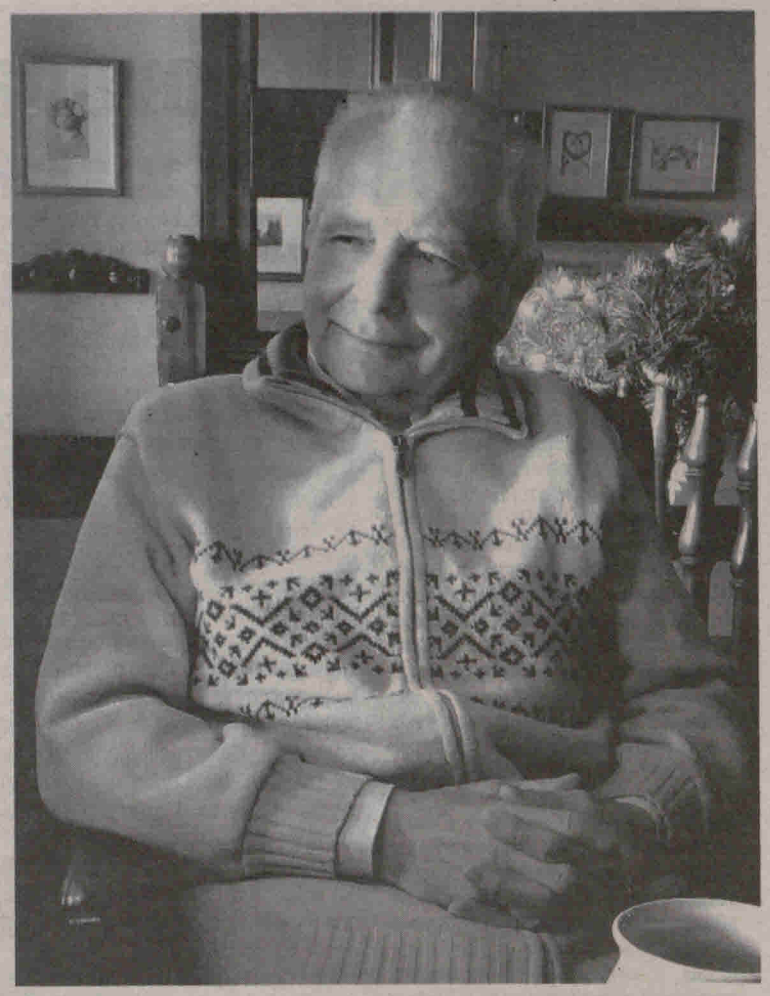

W dzieciństwie mieszkał w rodzinnych Przyborowicach (Świętokrzyskie). Wyjechał w wieku 14 lat jako najstarszy z czwórki braci, ale przez dziesiątki lat wracał. Na rodzinne uroczystości i pomagać przy żniwach.

- Heń, jak mówili o nim najbliżsi, często opowiadał o niezwykle trudnych latach przedwojennych, okupacji, i powojennych - mówi syn Wojciech Terlecki - Nie były to heroiczne historie znane z filmów lub literatury. Zamiast tego Heń widział polskich jeńców prowadzonych w 1939 roku przez Przyborowice. Jednemu z nich ojciec, Józef, pomógł uciec. Heń zapamiętał partyzantów zabierających gospodarzom konie, Niemców handlujących mydłem, w zamian za masło, i sowieckich żołnierzy dokarmiających w polowej kuchni 10-letniego chłopca. W nocy potrafił podebrać czerwonoarmistom trochę amerykańskich konserw.

Henryk Terlecki maturę zdał w Technikum Mechanicznym w Sławięcicach. Jemu, w odróżnieniu od kolegów z Przyborowic, wystarczyło wytrwałości i umiejętności. Jak sam potem podkreślał, matura była wtedy nieporównywalnie bardziej elitarna niż współczesne studia. O ówczesnych nauczycielach wypowiadał się z ogromnym uznaniem i szacunkiem, spotykał się ze szkolnymi kolegami. W wojsku służył w lotnictwie, jako mechanik samolotów szturmowych IŁ-10. Dzięki popaździernikowej „odwilży" politycznej Władysława Gomułki podoficer Henryk kilka miesięcy wcześniej zakończył trzyletnią służbę wojskową.

Pod koniec lat 50-tych przyjechał do pięknie położonej w Kotlinie i zadbanej Jeleniej Góry poszukać swojej szansy w zupełnie innym świecie Ziem Zachodnich. Takie podróże do „nowego" miały w rodzinie Terleckich długą tradycję. Dziadkowie Henia wyjeżdżali do Brazylii i USA, wujkowie i ciotki do Australii, Niemiec i Francji. Niektórzy wracali. Na Dolnym Śląsku Heń miał bliskich sobie ludzi, wujków Józia i Antosia, ciocie Basię i Gienię oraz rodzinę Skorupów. W jednym z wielu poniemieckich przedsiębiorstw przemysłowych, Jeleniogórskich Zakładach Odlewniczych, przez dziesiątki lat Henryk Terlecki był szefem produkcji. Najwcześniejsze wspomnienia Henia z Jeleniej Góry to tramwaje na ulicach 1 Maja, Konopnickiej i Wolności, niespełnione marzenie o własnym domu, wypady do restauracji „Stylowa" i nieduża, ogrzewana piecem kawalerka przy ulicy Warszawskiej.

- Heń bacznie i z dużym uznaniem obserwował, jak w ostatnich latach zmienia się i unowocześnia to, co nas otacza: autostrady, mosty, infrastruktura miejska. Od drobnych, małych rzeczy, po Stadion Narodowy w Warszawie. Pamiętał niebywałą biedę przedwojenną, okupacyjną rzeczywistość, chude lata powojenne, siermiężny socjalizm w kilku odmianach, zapaść po 1989 roku i skok cywilizacyjny minionej dekady. Powtarzał z uśmiechem, że gdyby ojciec zobaczył dekady zmian, czyli to, co on teraz widzi, to z niedowierzania złapałby się za głowę. A to wszystko zdarzyło się i zmieniło w życiu jednego człowieka. U Henia wszystko było zawsze w najlepszym porządku. W domu, w garażu, na działce, w odpowiedniej szufladzie, w magicznym kalendarzyku z najważniejszymi informacjami. Każdy przedmiot miał swoje miejsce. Tradycjonalizm nie opuszczał też Henia w kuchni. Jak ciasto, to najlepiej puszny sernik, upieczony przez żonę Zosię, jak lody, to śmietankowe, jak nalewka, to tylko własnej roboty mocna „czekoladówka", jak sałatka, to „taka jak kiedyś", jarzynowa, bez kukurydzy. W Jego samochodzie najczęściej odtwarzane były melodie ludowych kapel kieleckich. Na każdą okazję Heń miał gotową jakąś krótką anegdotkę opowiedzianą w oryginalnej, czystej gwarze - wspomina Wojciech Terlecki.

Henia fascynował sport, zwłaszcza piłka nożna i boks. Najznakomitszym wzorem zawodnika był dla Niego Włodzimierz Lubański. Później z równą estymą wypowiadał się o Robercie Lewandowskim. Najpopularniejsze w rodzinnym domu były telewizyjne kanały sportowe. W ostatnich latach, biorąc leki na chorobę wieńcową, niekiedy wychodził z domu w najgorętszych momentach transmitowanych „na żywo" wydarzeń sportowych. Nie chciał nadmiernie obciążać organizmu stresem zapamiętałego kibica. Ale piłkarski mecz z Niemcami w 2014 roku, na Stadionie Narodowym, razem z synem obejrzał do końcowego gwizdka sędziego. Ostatni wspólny mecz. Dobrze,że mógł te historyczne 2:0 zobaczyć.

Henryk Terlecki uwielbiał czytać książki historyczne. Szczególnie o AK-owskiej partyzantce w Górach Świętokrzyskich i jej bohaterach, „Ponurym" oraz „Nurcie". Największym hobby była jednak działka, którą wspólnie z żoną Zofią uprawiali przez ponad 40 lat. Oczkiem w głowie Henia były niezrównanej jakości pomidory. Najbardziej cieszyły Go dni spędzone z wnuczką Monisią i wnukiem Maćkiem.

- Nierozpieszczany w dzieciństwie i w młodości, Heń był twardym i upartym facetem - podkreśla synowa Jola Terlecka. - Bezgranicznie oddany rodzinie. Uwielbiał syna jedynaka, był z niego dumny. Nigdy go nie krytykował, tylko podziwiał i wspierał. Z radością i czułością patrzył zawsze na najwspanialsze wnuki. Drobnymi gestami pokazywał, jak są ważne ulubione soki, słodycze, wymoszczona kocem ławka na działce, wypielęgnowane rzodkiewki i pomidory. Heń nie godził się z chorobą, chciał liczyć tylko na siebie. Ciągle prześladuje mnie myśl, że sam zdecydował o swoim odejściu. Może wyjątkowi ludzie mają taką moc...

- Oczkiem w głowie Dziadka był Jego pies Dżek, nazywany przez wnuków i rodzinę zdrobniale Dżekuś, bo dostał go jako małego szczeniaka. Pies z niecierpliwością czekał na gości, aby rzucić im się na kolana. Gdy z Dziadkiem chodziłem na spacery, to Dżekuś był zawsze z nami. Był czymś w rodzaju domowej maskotki. Przynajmniej ja go tak zapamiętałem - mówi wnuczek Maciej Terlecki.

- Jak z Warszawy, w ferie zimowe przyjeżdżałam do Jeleniej Góry i na narty w Karkonosze, to dziadek Heniu każdego dnia wstawał o szóstej rano - wspomina wnuczka Monika Terlecka. - Żeby zawieźć mnie na stok. Gdy ja przez kilka godzin uczyłam się jeździć, dziadek czekał w schronisku. Gdy zziębnięta wracałam na przerwę, On już miał dla mnie ciepłą bluzę oraz przygotowaną przez babcię Zosię gorącą herbatę i kanapki. W wakacje dziadek Heniu też poświęcał mi swój wolny czas. Jadąc na działkę, robiliśmy długie wycieczki rowerowe, zwieńczone porcją lodów. Parę lat później do takich eskapad dołączyła nauka pływania na basenie. Jedyne w swoim rodzaju były dziadkowe pomidory. Takich warzyw nie było nigdzie indziej ani u nikogo innego. Dziadek doglądał ich przez cały rok, zawsze wybierał dla mnie najlepsze. Gdy wracaliśmy do stolicy, dostawaliśmy skrzynkę dorodnych pomidorów na zapas. Zapadło mi w pamięć, że dziadek Heniu tak bezgranicznie wierzył w moje możliwości. Zawsze obowiązkowo pokazywałam Mu świadectwo szkolne. Długo i wnikliwie czytał każdą linijkę, często wracał wzrokiem w różne miejsca. Potem patrzył na mnie z prawdziwą dumą. Mówił, że to są wspaniałe wyniki, że na pewno wiele w życiu osiągnę. Po tych najbardziej szczerych słowach czułam, że naprawdę warto było się starać. Żałuję, że dziadkowi Heniowi nie mogę już powiedzieć, że zdałam egzamin na prawo jazdy i jeżdżę coraz lepiej. Żałuję, że nie dowie się, jak doskonale radzę sobie na studiach. -

Niemal przez całe życie Henryk Terlecki walczył z różnymi chorobami, włącznie z tymi najcięższymi. W 2000 roku przeżył serię operacji w Warszawie, w instytucie profesora Religi. To był prawie cud, ale wtedy udało się. W 2016 roku już nie dał rady. Od kilku miesięcy czuł się coraz słabszy. Wiedział, że jest źle. Zmarł w Jeleniej Górze drugiego marca. Został pochowany na starym cmentarzu komunalnym.

Henryk Stobiecki

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS"
Dom Pogrzebowy
KREMATORIUM
Jelenia Góra ul. Sudecka 68A
(Parking Nowego cmentarza)
Jelenia Góra ul.Wiejska 4b
Cieplice ul. Jagiellońska 26
(wjazd od ulicy Sobieszowskiej)
tel. 757522582; kom. 601748441
www.anubis-pogrzeby.pl

Całodobowy
Zakład
Usług Pogrzebowych
„WISEN"
Jelenia Góra,
ul. Piłsudskiego 39
Kowary, ul. 1 Maja 9,
tel. 75 75 258 97
kom. 502 34 10 50

Zapraszamy Czytelników
do wspominania
swoich bliskich,
tel. 75 64 244 20

USŁUGI POGRZEBOWE
BEZPŁATNA INFOLINIA
800 700 880
BIURO:
pon.-pt. – 7.00-15.00
Stary Cmentarz, Jelenia Góra, ul. Sudecka 44
tel. 75 64 20 160

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że w dniu

9 maja 2017 r. godz. 14:00

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze ul. Adama Mickiewicza 21 sala nr 220, odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest lokal mieszkalny nr 1 stanowiący odrębną nieruchomość o powierzchni użytkowej 37,40 m kw., składający się z pokoju, kuchni, łazienki i przedpokoju. Lokal położony jest w miejscowości **Kostrzyca przy ul. Jeleniogórskiej 13**. Lokal położony jest na parterze budynku. Budynek, w którym znajduje się objęty egzekucją lokal jest budynkiem wolnostojącym, wykonanym w technologii tradycyjnej. Budynek wyposażony jest w instalacje: elektryczną, wodno-kanalizacyjną oraz CO wspólną dla całego budynku. Z własnością lokalu nr 1 związany jest z własnością części wspólnych budynku oraz terenu w wysokości 1627/10000. Dla ww. lokalu Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą JG1J/00077077/8, natomiast dla budynku prowadzona jest księga wieczysta JG1J/00018017/9. Prawo własności lokalu nr 1 przysługuje dłużnikowi egzekwowanemu Małgorzacie Misiak.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **37 000,00 zł**. Cena wywołania wynosi **2/3** wartości oszacowania, tj. kwotę **24 666,67 zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. **3 700,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069**. Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dnia przed licytacją akta zostaną przekazane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze I Wydziału Cywilnego.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeśli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie spod egzekucji tej nieruchomości lub innych przedmiotów razem z nią zajętych.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzaniu własności.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Jerzy Wydro zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że w dniu

10 maja 2017 r. o godz. 14:30

w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Adama Mickiewicza 21 w sali nr 124 odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJ NIERUCHOMOŚCI

Przedmiotem licytacji jest lokal mieszkalny (dwa pokoje) stanowiący odrębną nieruchomość nr 77 o powierzchni użytkowej 38,20 m kw. wraz z przynależną piwnicą o pow. 2,90 m kw. położony w budynku wielorodzinnym w **Jeleniej Górze przy ul. Wita Stwosza 20**, objęty księgą wieczystą w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze nr **JG1J/00084860/6**. Właścicielem tej nieruchomości jest dłużnik Karolina Sokołowska-Zieja.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę **99 150,00 zł**. Cena wywołania wynosi **3/4** wartości oszacowania, tj. kwotę **74 362,50 zł**. Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. **9 915,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg w gotówce lub na rachunek bankowy komornika w **PKO BP S.A. O. Jelenia Góra nr 27 1020 2124 0000 8102 0075 4069**. Przez złożenie rękojmi na rachunek bankowy rozumie się jej wpływ na rachunek komornika.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dnia przed licytacją akta zostaną przekazane do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeśli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie spod egzekucji tej nieruchomości lub innych przedmiotów razem z nią zajętych.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzaniu własności.

Szczegółowych informacji udziela komornik pod numerem tel. (75) 764 60 50.

nowiny jeleniogórskie
E-WYDANIE Nowin Jeleniogórskich !
CZYTAJ NA TABLECIE, SMARTFONIE, KOMPUTERZE, LAPTOPIE !
Kup na egazety.pl / eprasa.pl

TYLKO 2,50 zł
www.nj24.pl nowiny jeleniogórskie
Czas na prenumeratę!
Zamów bez wychodzenia z domu !
Wejdź na: prenumerata.poczta-polska.pl
lub prenumerata.ruch.com.pl/prasa-papierowa

Syndyk masy upadłości TANZANIT Sp. z o.o. z siedzibą w Lubinie

ogłasza nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem hotelowym położonej w Szklarskiej Porębie, stanowiącej zorganizowaną część mienia spółki TANZANIT w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Lubinie przy ul. Kolejowej 8.

1. W skład przedmiotu sprzedaży wchodzą składniki majątkowe określone w opisie i oszacowaniu w tym:
- prawo wieczystego użytkowania gruntu działek nr 544, 545/2, 546, 548/1, 548/3 obręb 0006 o powierzchni **9.264 m kw.**
- prawo własności budynku hotelowego posadowionego na powyższej działce o powierzchni użytkowej - **3.150m kw.**
- prawo własności wyposażenia znajdującego się w budynku.

2. Cena wywoławcza - **2.532.190,00 zł** (słownie: dwa miliony pięćset trzydzieści dwa tysiące sto dziewięćdziesiąt zł). Na powyższą kwotę składają się:

a) kwota oszacowania - **2.244.000,00** zł (słownie: dwa miliony dwieście czterdzieści cztery tysiące zł)
b) nakłady w łącznej kwocie - **288.190,00 zł** (słownie: dwieście osiemdziesiąt osiem tysięcy sto dziewięćdziesiąt zł) poniesione przez dzierżawcę za zgodą syndyka na remonty i modernizację obiektu w trakcie postępowania upadłościowego.

Warunkiem udziału w przetargu jest:

a) pobranie regulaminu przetargu z Kancelarii Syndyka Przemysława Jedlińskiego w Jeleniej Górze ul. Kiepury 23a
b) złożenie pisemnej oferty kupna przedmiotu sprzedaży, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Przetarg - TANZANIT", w sekretariacie Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział V Gospodarczy, ul. Bankowa 18, pokój 205 do dnia **10.05.2017 r.**,
c) wpłacenie wadium w kwocie - **253.219,00 zł** (słownie: dwieście pięćdziesiąt trzy tysiące dwieście dziewiętnaście zł) na rachunek masy upadłości - konto bankowe w BZ WBK S.A. 1 Oddział w Jeleniej Górze nr rachunku **88 1090 1926 0000 0001 3154 8883** do dnia **10.05.2017 r.**

Otwarcie i rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu **11.05.2017 r.** o godz. **8,30** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze ul. Bankowa 18 w Sali nr 201.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY informuje o przeznaczeniu

Obwieszczeniem nr 413.2017.VII z dnia 06 kwietnia 2017 r. do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz najemców lokali mieszkalnych położonych w Jeleniej Górze wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste udziałów w gruncie.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 98/2017 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Jeleniej Górze, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną:

1. ***rejon* ul. Liliowej/Irysowej działka nr 240/17** o powierzchni 0.0912 ha, obręb Jelenia Góra 5, AM-3, księga wieczysta JG1J/00064352/6
cena wywoławcza - 48.000,00 zł + 23 proc. VAT **wadium - 4.800,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze **nr 97116022020000000060115681**, ze wskazanym numerem geodezyjnym działki, której wpłata dotyczy - **najpóźniej do dnia 22 maja 2017 r.**

Przetarg odbędzie się w dniu 26 maja 2017 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu nr 98/2017 Prezydenta Miasta Jeleniej Góry z dnia 13 kwietnia 2017 roku wywieszona jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczona została na stronie internetowej Miasta nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-49-893.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Dariusz Bijowski zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **22/05/2017 r o godz 9:00, sala nr 118** w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21, odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym w zabudowie wolnostojącej położonej w miejscowości **Szklarska Poręba, przy ul. Wzg. Paderewskiego 5.** Nieruchomość stanowi własność Gminy Szklarska Poręba. Użytkownikiem wieczystym nieruchomości jest dłużnik: Głodek Ryszard. Nieruchomość posiada założoną księgę wieczystą w **Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr Kw JG1J/00003468/7.**

Cena oszacowania wynosi: **246.380,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: trzy czwarte wartości oszacowania tj. kwotę: **184.785,00 zł.**

Zgodnie z art. 962 § 1 przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 części sumy oszacowania, tj. kwotę **24.638,00 zł**, najpóźniej w dniu poprzedzającym licytacje na konto komornika: BZWBK SA I O/Jelenia Góra **69 1090 1926 0000 0001 0662 7500.**

Nieruchomość tą można oglądać w dniu 10/05/2017 r. w godz. 15:00- 15:30, zaś operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w biurze komornika.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Burmistrz Miasta Kowary

ogłasza II (drugi) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż oraz oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości niezabudowanych będących własnością Gminy Kowary, położonych w Kowarach, który odbędzie się w dniu **22 maja 2017 r.** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kowarach.

1. O godz. **9 00** nieruchomość niezabudowana oznaczona działką gruntu numer 157/4 (obręb 4) o pow. 0,0469 ha położona w Kowarach przy ul. Wiejskiej.
   Cena wywoławcza nieruchomości: 21.000,00 zł
   (do wylicytowanej w przetargu ceny zostanie doliczony podatek VAT 23 proc.).
   Wadium: 3.000,00 zł.
2. O godz. **10 30** oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości niezabudowanej oznaczonej działką gruntu numer 730/2 (obręb 1) o pow. 0,7078 ha położonej w Kowarach przy ul. Karkonoskiej.
   I (pierwsza) opłata za użytkowanie wieczyste gruntu wynosi 25 proc. ceny gruntu wylicytowanej w przetargu plus podatek VAT 23 proc., opłaty roczne wynoszą 3 proc. ceny gruntu wylicytowanej w przetargu plus podatek VAT w stawce obowiązującej na dzień dokonywanej wpłaty.
   Cena wywoławcza nieruchomości: 455.200,00 zł **Wadium: 50.000,00 zł.**

Warunkiem udziału w przetargu jest: posiadanie dokumentu tożsamości, dowodu wniesienia wadium a osoby prawne dodatkowo aktualny wypis z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwe pełnomocnictwo. Wadia należy wpłacić w pieniądzu (PLN), na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w PKO BP SA Oddział Kowary nr **08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 17 maja 2017 r.**

W tytule wpłaty wadium należy wpisać nr i położenie nieruchomości.

Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3 lub telefonicznie 75 6439228.

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 96/2017 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Jeleniej Górze przy:

1. **ulicy ŚWIERKOWEJ**

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w granicach działki nr 486/8 o powierzchni 0.1992 ha, obręb Sobieszów II, AM-19, dla której w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze VI Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00083848/9.

Podstawowe przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, przeznaczenie uzupełniające: tereny zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza netto: 64.200,00 zł **Wadium: 6.420,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 - najpóźniej do dnia 15 maja 2017 roku**

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy

Przetarg odbędzie się w dniu 19 maja 2017 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 96/2017 Prezydenta Miasta z dnia 11 kwietnia 2017 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta **www.jeleniagora.pl**.

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-228 lub 75/ 75-49-304 bądź na stronie internetowej **nieruchomosci.jeleniagora.pl.**

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

ogłoszeniem nr 97/2017 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy:

1. **ul. ŻABIEJ**

- Nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 397/1 o powierzchni 0.0988 ha, obręb Sobieszów II, AM-15, dla której w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00064872/7.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza netto: 48.000,00 zł **Wadium: 4.800,00 zł**

2. **ul. ŻABIEJ**

Nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 397/3 o powierzchni 0.0939 ha, obręb Sobieszów II, AM-15, dla której w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00064872/7.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza netto: 41.400,00 zł **Wadium: 4.140,00 zł**

3. **ul. ŻABIEJ**

Nieruchomość niezabudowana położona w granicach działki nr 397/4 o powierzchni 0.1042 ha, obręb Sobieszów II, AM-15, dla której w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta nr JG1J/00064872/7.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: tereny zabudowy usługowej, tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.

Cena wywoławcza netto: 45.000,00 zł **Wadium: 4.500,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - **Bank MILENIUM S. A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 - najpóźniej do dnia 15 maja 2017 roku.**

Wpłata wadium winna zawierać oznaczenie numeru geodezyjnego działki, której wpłata dotyczy

Przetarg odbędzie się w dniu 19 maja 2017 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 97/2017 Prezydenta Miasta z dnia 11 kwietnia 2017 roku wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta **www.jeleniagora.pl.**

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-228 lub 75/ 75-49-304 bądź na stronie internetowej **nieruchomosci.jeleniagora.pl.**

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje, że

Obwieszczeniem Nr 411.2016.VII z dnia 05 kwietnia 2017 r. przeznaczył do wydzierżawienia w drodze zbierania ofert grunt stanowiący własność Gminy Jelenia Góra.

Obwieszczenie podlega wywieszeniu na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta **www.jeleniagora.pl**

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY

informuje o przeznaczeniu

Obwieszczeniem nr 412.2017.VII z dnia 06 kwietnia 2017r. do sprzedaży - w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy - lokalu użytkowego-garażu nr U3 przy ul. Cieplickiej nr 235 w Jeleniej Górze wraz ze związanym z tym lokalem udziałem w gruncie.

Obwieszczenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Tomasz Rodacki
Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze
zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc
że w dniu **11 maja 2017 r.** o godz. **09:00**
w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21 (sala nr 220) odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

Udziału w wysokości 1/4 w nieruchomości lokalowej stanowiącej odrębną nieruchomość, położonej w: Kowary, ul. Wiejska 19/5, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00045127/1. Nieruchomość lokalowa składa się z trzech pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju o powierzchni użytkowej 52,51 m kw.. Do lokalu mieszkalnego przynależy pomieszczenie piwniczne. Lokal mieszkalny położony jest na poddaszu.

Udział w wysokości 1/4 w nieruchomości oszacowany jest na kwotę **16 220,00 zł**

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę **12 165,00 zł**

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **1 622,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, (art. 962 § 1 kpc).

Rękojmia powinna być złożona w kancelarii lub na rachunek bankowy komornika: **80 2030 0045 1110 0000 0298 3840 Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**, tytułem przelewu: „rękojmia na licytację - **KM 2800/15** (imię i nazwisko licytanta)". Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dni przed licytacją w I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn.akt. sądowych **I Co 3126/14.**

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Tomasz Rodacki
Kancelaria Komornicza w Jeleniej Górze
zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc
że w dniu **17 maja 2017 r.** o godz. **14:10**
w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Mickiewicza 21 (sala nr 124) odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości lokalowej położonej w Jeleniej Górze, przy ul. Mickiewicza 22/3, dla której Sąd Rejonowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Jeleniej Górze prowadzi księgę wieczystą nr JG1J/00051589/2 wraz z udziałem w wysokości 2940/10000 w prawie użytkowania wieczystego działki gruntu oraz udziałem w częściach wspólnych budynku. Lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 109,70 m kw. położony na poddaszu użytkowym budynku mieszkalnego. Lokal mieszkalny składa się z 4 pokoi, kuchni, garderoby, schowka, korytarza i łazienki. Do lokalu przynależy strych o powierzchni 15,00 m kw..

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę
202.400,00 zł

Cena wywołania nieruchomości wynosi: 3/4 wartości oszacowania tj. kwotę
151.800,00 zł

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **20.240,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg, (art. 962 § 1 kpc).

Rękojmia powinna być złożona w kancelarii lub na rachunek bankowy komornika: **80 2030 0045 1110 0000 0298 3840 Bank BGŻ BNP Paribas S.A.**, tytułem przelewu: „rękojmia na licytację - **KM 534/14** (imię i nazwisko licytanta)". Rękojmia może być również złożona w książeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia Sądu o utracie rękojmi. Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz dłużnik, komornik, ich małżonkowie, dzieci, rodzice i rodzeństwo oraz osoby obecne na licytacji w charakterze urzędowym; licytant, który nie wykonał warunków poprzedniej licytacji.

Nieruchomość można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z komornikiem, operat szacunkowy tej nieruchomości znajduje się do wglądu w Kancelarii Komornika, a na trzy dni przed licytacją w I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze sygn.akt. sądowych **I Co 3094/15.**

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 75/75-247-81; e-mail: bo@nj24.pl
OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO CZWARTKU DO GODZ. 14.00

NIERUCHOMOŚCI STĘPIEŃ
www.stepien.org.pl
Sprzedajemy Najwięcej Nieruchomości
JESTEŚMY SKUTECZNI!!!
Jelenia Góra, Mostowa 6, tel/fax: 75 64 94 684
PRZYJMUJEMY NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

LOKALE

DO WYNAJĘCIA kawalerka; 2-pokojowe, mieszkania pracownicze, wesela cadillac cabrio- Karpacz. Tel. 603-622-848. K72-G

ZABOBRZE na biuro, gabinet, 664-307-857. K208-G

DO WYNAJĘCIA 1,2 lub 3 pokoje biurowe- w Jeleniej Górze- Centrum. Tel. 602-759-161. K353-G

LOKAL użytkowy, centrum, parter, 90 m kw.- 270.000 NK 601-55-64-94. K359-G

SPRZEDAM mieszkanie 54 m, Zabobrze II (bez pośredników).Tel. 514-734-306. K434-G

DO WYNAJĘCIA nieumeblowane mieszkanie (100 m kw.) w centrum Jeleniej Góry. Tel. 601-054-645 lub 693-355-855. K461-G

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa „Informatyk" posiada do wynajęcia lokal przy ul. Powstańców Wlkp. o powierzchni 43 m kw. na działalność gospodarczą. Telefon 788-876-955. K463-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka- umeblowana- centrum, 603-412-154. K464-G

DO WYNAJMU lokal użytkowy centrum Cieplic 57 m, cena 1100 zł+ Vat. Tel. 507-311-803. K467-G

ATRAKCYJNA cukiernia+ gastronomia+ ogródek+ salon- sklep do wynajęcia, 794-289-548. K502-G

CIEPLICE 2-pokojowe, 42 m kw. I piętro, nowe NK 604-589-696.

2-POKOJOWE, Okrzei, I piętro, 48 m kw., 135.000,- NK 601-55-64-94.

3-POKOJOWE ok. Kochanowskiego 68,5 m kw., nowe budownictwo, 200.000,- NK 601-55-64-94.

NOWY lokal w biurowcu na Klonowica 52 m, sprzedamy NK 601-55-64-94. K505-G

SPRZEDAM 2 pokoje 37 m do wprowadzenia, garaż obok Akademii, 606-200-202. K515-G

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 50 m kw. Os. Pomorskie, w domu 1-rodzinnym, osobne wejście, parter, duża kuchnia+ jadalnia, łazienka, pokój, media- umeblowane, 1400 zł+ kaucja 1400 zł, 503-508-120. K516-G

SPRZEDAM kawalerkę- Zabobrze. Tel. 695-725-874. K505-K

KARPACZ- lokal do wynajęcia na sklep przy ul. Konstytucji 3 Maja blisko deptaka. Telefon 698-081-399. K511-K

KUPIĘ 50- 60 m I piętro, ścisłe centrum, 518-064-960. K540-K

SPRZEDAM lub wynajmę lokale handlowe 60 m kw. oraz 80 m kw. możliwość połączenia lokali w jeden Jelenia Góra ul. Piłsudskiego 13 Tel. 696-434-257. K542-K

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działki Karpacz centrum ul. Dolna. Tel. 692-702-271. K196-G

KARPACZ. Sprzedam dwie duże malowniczo położone u podnóża góry „Strzelec" działki, z możliwością zabudowy, niedaleko centrum, 609-485-413; 607-30-64-45. K211-G

SPRZEDAM teren pod działki budowlane o pow. 3500 m kw. w Bobrowie, gmina Mysłakowice. Tel. 501-177-801. K365-G

OKAZJA- sprzedam działki budowlane 55 zł/m kw. przy wjeździe do Jeżowa Sudeckiego, 609-23-58-51. K419-G

SPRZEDAM dziełkę 3100 m kw. mieszkaniowo- usługową przy głównej drodze do Karpacza. Tel. 510-111-330. K420-G

SPRZEDAM ziemię 11 ha w okolicy Jeleniej Góry cena 15 tys. za 1 ha tel. 505058665. K500-G

OKAZJA. Piękna duża działka 38 arów budowlana- wydzielone dwie pilnie sprzedam. Tel. 504-924-825.

SPRZEDAM dom z działalnością w Łomnicy. Tel. 504-924-825 K503-G

SOBIESZÓW, dom 399.000 NK 601-55-64-94.

SIEDLĘCIN, działka 2100, NK 601-55-64-94.

JEŻÓW Sudecki, działka 937 m kw. NK 601-55-64-94.

DUŻA willa powierzchnia użytkowa 460 m kw., na 4 -6 mieszkań, 550.000, NK 604-55-64-94.

CIEPLICE, działka dla dewelopera 890 m kw.,120.000 NK 601-55-64-94. K506-G

SPRZEDAM uzbrojone działki budowlane w Lwówku Śląskim. Tel. 727238075. K513-G

DZIAŁKA budowlana przy drodze we wsi Wojcieszyce pow. 1200 m kw. Cena 53.000. -Kontakt tel. 784386795. K358-K

SZUKAM pensjonatu/ domu do długoletniej dzierżawy, tel. 601214409. K419-K

Korzystnie sprzedam działkę budowlaną w JELENIEJ GÓRZE
(Czarne wzdłuż ul. Nowej)
powierzchnia
10.400 m kw. (1.04 ha)
Cena 70 zł/m kw.
Tel. **694494961, (32)2917005.**

MOTORYZACYJNE

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. J1744-G

POMOC drogowa, 506-536-136. J2098-G

CENTRUM akumulatorów- „Agromasz" Centra Bosch, Varta, Eurostart w dobrych cenach na każdą kieszeń. Wymiana i badanie instalacji gratis. Cieplice, Dolnośląska 3; 75/75-59-290; 75/64-66-610. K315-G

BMW X3 E83 po liftingu, sprzedam BMW X3 po liftingu z 2009 roku, czarny, przebieg 167523, bogate wyposażenie, tel. 602737003. K388-G

KUPIĘ każdy ciągnik i sprzęt rolniczy, 602-811-423. K489-G

TŁUMIKI tanio- sprzedaż, montaż, naprawa, mechanika pojazdowa. Autotech, JG., Wincentego Pola 10 (teren stacji kontroli pojazdów Ewal, obok Makro), 504-93-17-15. K284-K

SKUP aut. Płacę najlepiej! Kupię każde auto osobowe dostawcze ciężarowe motocykle, ciągniki rolnicze wszystkie od 1 do 50 tys. zł całe i uszkodzone legalnie umowa, najlepsze ceny na rynku gotówka w 20 min konkretnie 788345470; dawgoz@interia.pl K461-K

GARAŻE BLASZANE WZMOCNIONE
KOJCE DLA PSÓW
BRAMY GARAŻOWE

PRODUCENT
75/64-09-205, 509-038-426
www.robstal.pl

AUTO- SZYBY
HAKI HOLOWNICZE
Polerowanie reflektorów. Wolności 26 za Biedronką
tel. (75)712-20-89; 664-006-152

URZĘDOWA KASACJA POJAZDÓW
Jeżów Sudecki, Długa 17
75/713-74-12

KUPNO

KUPIĘ każde auto, całe, powypadkowe, 693-82-82-83. J1745-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. K344-G

SKUP książek, płyt. Dojazd. Gotówka, 509675586. K131-K

FIRMA prowadzi sprzedaż i skup starych monet i przedmiotów kolekcjonerskich oraz udziela korzystnych pożyczek pod zastaw w/w produktów. Najlepsze ceny. Tel. 75/75-25-403. K167-K

FIRMA prowadzi sprzedaż złota i srebra inwestycyjnego (sztabki, monety) oraz udziela korzystnych pożyczek pod zastaw w/w produktów. Konkurencyjne ceny. Tel. 535860355. K168-K

KSIĄŻKI kupię, dojazd. Tel. 669969306. K539-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 781-832-104, 603-781-271. J2043-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. J2079-G

WYSOKOKALORYCZNY czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c. o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168. J2087-G

BUKOWE kominkowe, 506-070-359. K207-G

BRYKIET drzewny- producent, 502-337-307. K246-G

KLASA rowery- niedrogo, 697-745-175. K374-G

SPRZEDAM suknię ślubną. Tel. 605-223-778. K492-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. K13-K

USŁUGI

PRZEPROWADZKI kompleksowe z ekipą do załadunku, 694-559-227. J1714-G

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika- kompleksowa, 609-172-300. J1731-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. J1732-G

MALOWANIE, 609-172-300. J1734-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitiery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. J1746-G

DOMOFONY- montaż, modernizacje, naprawa, serwis, 601-76-57-35. J1773-G

ROLETY, „Ares", 75/76-43-430.

ŻALUZJE „Ares", 75/76-43-430. J1823-G

GAZOWE przeglądy, 604-569-785.

JUNKERSY- piece gazowe, serwis, 604-569-785. J1905-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541. J1937-G

OGÓLNOBUDOWLANE, 579-258-419. J1958-G

STUDIO Parkiet „Kornik": cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, sprzedaż parkietów, klei, lakierów, olei, 609-736-480. J2012-G

DACHY, rynny, obróbki, 784-196-933. J2013-G

WYLEWANIE posadzek Mixokret, frezowanie, usuwanie subitu, 609-736-480. J2014-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Profesjonalnie- Karcher, 792-216-960. J2036-G

ROLETY, żaluzje, moskitiery, plisy, dzień- noc, rolety zewnętrzne, montaż, naprawy, 604-460-139. J2060-G

ANTENY naziemne i satelitarne, sprzedaż, montaż, naprawa, 502-102-333. J2095-G

PRALKONAPRAWY, 603-83-54-83. J2097-G

ALARMY, kamery, domofony, 603-117-054.

INSTALACJE, pomiary elektryczne, 603-117-054. J2100-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, 570-558-209. K3-G

REMONTY mieszkań, 691-631-082. K5-G

MALOWANIE- prace ogólnobudowlane, 606-734-030. K44-G

KAFELKI, regipsy, panele, 75/76-73-712. K46-G

ANTENY zbiorcze, wspólnoty, 75/644-50-80.

TELEWIZJA hotelowa, pensjonaty, 75/644-50-80. K55-G

REMONTY mieszkań, malowanie, 660-854-939. K60-G

ŁAZIENKI kompleksowo: kafelki, hydraulika, panele, malowanie, gładzie, ogólnobudowlane, 601-148-406. K82-G

DACHY 602-88-44-80. K129-G

WKŁADY kominowe- montaż, sprzedaż, 608-495-534. K218-G

DRZWI drewniane- producent. Tel. 502-337-307.

SCHODY- od projektu po montaż. Producent, tel. 502-337-307. K245-G

WYLEWANIE posadzek betonowych- mixokretem, 603-930-562. K249-G

DACHY solidne.pl remont i budowa dachów, kominy, orynnowanie. Wszystkie rodzaje pokryć dojazd i wycena gratis. Rabaty dla wspólnot, 880-044-951. K258-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis, 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. K261-G

NAPRAWA pralek, zmywarek, ekspresów do kawy, 573-314-452. K269-G

PRANIE dywanów, 602-741-924.

MONTAŻ mebli, 602-741-924.

MALOWANIE, 602-741-924. K289-G

DACHY 601-872-363. K294-G

BUDOWA domu, 605-209-140.

DACHY od A-Z, 605-209-140.

BRUKARSTWO od A-Z, 605-209-140. K305-G

REMONTY- 605-573-611.

KOMPLEKSOWO- 605-573-611.

PROFESJONALNIE- 605-573-611.

GLAZURA- 605-573-611.

REGIPSY- 605-573-611. K310-G

DACHY nowe pokrycie, naprawy, konserwacja, ekspresowo, tanio, 736-755-030. K311-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. K316-G

KOPARKO-ŁADOWARKA; Brukarstwo- układanie kostki brukowej, granitowej, ogrodzenia- rabaty, 665-32-30-34. K326-G

KARCHER pranie wykładzin, dywanów, 792-036-065.

SPRZĄTANIE mieszkań, mycie okien, 792-036-065. K331-G

PRACE ziemne koparko-ładowarką JCB 3CX, 698-668-824.

PRACE ogólnobudowlane, wykończenia wnętrz, 698-668-824. K350-G

TANIO remonty dachów, blachodachówka,mury oporowe- granit- ogrodzenia kute- siatka, 784-768-300. K367-G

USŁUGI koparko-ładowarką- młot- tanio, 886-666-896. K380-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, 604-250-507. K383-G

USŁUGI C.D.

PRZEPROWADZKI, transport, 535-197-611.

REMONTY mieszkań, usługi ogólnobudowlane, 535-197-611. K387-G

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki meblowej, 781-88-36-88. K402-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. K416-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz- tanio, solidnie, 604-922-815. K423-G

KOSZENIE trawników, aeracja, nawożenie, 502-393-358. K432-G

PODNOŚNIKI koszowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. K436-G

SERWIS komputerowy z dojazdem, 605-233-937. K437-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. K439-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. K440-G

PRZEPROWADZKI, 694-559-227. K441-G

NAPRAWA pralek, kuchenek, AGD-dojazd, 783-616-565. K442-G

ELEKTRYK, 664-475-323. K443-G

PRZEPROWADZKI- transport towarów różne gabaryty: paczek, listów; szybki przewóz ludzi, itp., 694-559-227. K444-G

DOMOWE remonty naprawy, 739-692-774. K448-G

BUDYNKI od podstaw, różnego rodzaju, 574-114-800.

OGRODZENIA klinkierowe, zwykłe, z elementów, kostka brukowa, 574-114-810. K456-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. K459-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. K470-G

MINIKOPARKI- wynajem, przyłącza gazowe, elektryczne, wodno- kanalizacyjne, fundamenty, ogrodzenia, bramy, bruki, izolacje pionowe fundamentów. Tel. 665189955. K474-G

TRANSPORT z HDS do 5 ton. Transport aut, 691-775-238; 75/75-531-16. K475-G

ROBOTY ziemne koparko-ładowarka+ młot 400 kg, wywrotka 15 ton kliniec piasek, 601-54-36-41. Czarnoleska. K479-G

BRUKARSTWO- kompleksowo. Tel. 608-658-351. K482-G

PRZEPROWADZKI, wywożenie gruzu, śmieci, gabarytów, cięcie drzewa, podcinanie, 516-022-560. K494-G

OGÓLNOBUDOWLANE- stolarskie, kompleksowe remonty, 530-397-645. K495-G

MALOWANIE proszkowe w lakierni Lak System w Lubiechowej felg stalowych, aluminiowych, motocyklowych, ram rowerowych i motocyklowych. Krótkie terminy, atrakcyjne ceny. Tel. 692232414. K501-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. K504-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie podłóg, odnawianie schodów, drzwi, okien. Tel. 695-823-040. K508-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotki 12 lub 24 tony 56 m piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl K171-K

MALOWANIE dachów!! szybka realizacja, doświadczenie. Wystawiamy faktury 600270020. K267-K

DOCIEPLENIA i elewacje!! solidnie! 600270020. K269-K

PIASKOWANIE!!! stali, cegły, granitu, drewno, 600270020.K271-K

PRZEWOZY busem, kraj, zagranica, 601-556-495. K396-K

CYKLINOWANIE, schody, 697-143-799. K465-K

ŁAZIENKA Twoich marzeń: projektowanie w 3D, sprzedaż płytek, mozaiki, kompleksowe wyposażenie łazienek oraz prace remontowe. Od 20 lat zapewniamy fachowość i konkurencyjne ceny. Tel. 607579725 amar@cyberia.pl www.mozaikiAMAR.pl K455-K

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. K462-K

MALOWANIE mieszkań, drobne remonty, prace gospodarcze, 601-33-59-57. K537-K

LEKARSKIE

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. J1743-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Ogińskiego 1B, pok.16; wtorki od 16.00- 17.30. J1954-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucia, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. J2019-G

GABINET Rehabilitacji, www.erykolszak.pl 697-855-631. J2020-G

CHOROBY tarczycy, Anna Rudź-Gościewska, Jelenia Góra, Żeromskiego 2 (dawny szpital). Rejestracja pon., wtorek, czwartek, 75/64-34-593. J2084-G

ALKOHOLOODTRUCIE 502361579. J2107-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. K68-G

LOGOPEDA 698-136-816. K145-G

KARDIOLOG- Jan Łyssy- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00- 16.00 75/643-16-80; 606-172-144. K244-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. K309-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90: domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. K357-G

PSYCHOLOG Anna Krawczyszyn, przyjmuje ul. Letnia 2, „Klinika". Tel. 604-929-804. K363-G

STOMATOLOG Jacek Łoś, Klonowica 2 lok. 5, RTG- zdjęcia panoramiczne i boczne głowy, 75/752-60-43; 607-106-335. K396-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepury 51: Rejestracja telefoniczna 603-540-303. K413-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy „Klinika" ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. K435-G

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.-pt. 10.00- 19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. K438-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94; 602-35-17-94. K480-G

JELENIOGÓRSKI OŚRODEK MEDYCYNY PRACY

Informacja i rejestracja: tel. 0..75 / 75 325 83, tel./fax 0..75 / 75 325 84

ul. Groszowa 1, Jelenia Góra

www.jomp.pl

pełny zakres badań dla potrzeb:
MEDYCYNY PRACY
KIEROWCÓW, DETEKTYWÓW
OSÓB POSŁUGUJĄCYCH SIĘ BRONIĄ PALNĄ

BADANIA UCZNIÓW DO SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH I PONADGIMNAZJALNYCH ORAZ STUDENTÓW

KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE I KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE
badania laboratoryjne
szczepienia p. grypie, p. WZW i in.

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

JOMP

BALDENT H. Niedźwiecka- Bal specjalista stomatolog. Jelenia Góra ul. Długa 7/8 m 6. Leczenie zachowawcze i protetyczne. Tel. 757647958. K283-K

LARYNGOLOG- Jeleniogórskie Centrum Laryngologii: USG zatok, video- endoskopia, tympamometria, operacyjne leczenie chrapania. Rejestracja 75/64-57-651; www.jcl-laryngolog.pl K285-K

ANGIOLOG Joanna Olszewska-Roczniak, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. K395-K

REUMATOLOG internista Jerzy Łobodziński. Gabinet Wiłkomirskiego 5, tel. 736-783-237. K506-K

ALKOHOLOODTRUCIA, 603-082-316. K507-K

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe, alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. **509-156-662**
JELENIA GÓRA, TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

GABINET OKULISTYCZNY
LEK. MED. OKULISTA
KRYSTYNA WIĄCEK-MIERZWA
ul. Letnia 2 (budynek "Klinika" - przychodnia lekarzy specjalistów)
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00
Rejestracja telefoniczna
75/645-76-50/51
tel. kom. 502-612-616
75/649-50-25

Prywatny Gabinet Dermatologiczny
wtorki i czwartki **17.30-19.00.** Inne terminy przyjęć i wizyty domowe - **po uzgodnieniu.**
Bez rejestracji **601-898-289**
Specjalista dermatolog
Alicja Lecheta-Prawdzik
Jelenia Góra ul. Morcinka 1(mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ specjalista chorób oczu
USG-oka
■ Leczenie chorób oczu
■ komputerowe badanie wad wzroku
■ dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotykowy pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, **1 Maja 15/17 "Optyk"**
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna **603-613-058**

Estetica Dental
CENTRUM PROTETYKI DENTYSTYCZNEJ
Piękny uśmiech..? Z nami to możliwe!
- protezy stałe i ruchome
- protezy elastyczne
- klamry w kolorze zęba
- prace na implantach
- naprawa protez

tel. 75 75 575 99 | biuro@esteticadental.eu

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

USG
stawów biodrowych dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. **Marek Kaźmierczyk**
- diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
- choroby odbytu /hemoroidy i inne/
- kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
- inne schorzenia chirurgiczne żylaki kończyn dolnych i inne

Jelenia Góra ul.Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Rynku
Wtorek 16-17
kom. 602635191

USG
NOWY APARAT
KOLOR DOPPLER
- USG jama brzuszna
- tarczyca ślinianki
- piersi gruczoł krokowy
- stawy biodrowe i kolanowe
- przepływy tętnicze i żylne w kończynach, w tętnicach szyjnych.

NZOZ "SPECJALISTA"
ul. Sygietyńskiego 7
Rej. tel. 75 76-73-567

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. J1747-G

ANGIELSKI 698-136-816. K146-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49. K299-G

ANGIELSKI, 503-819-327. K317-G

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. K449-G

MATEMATYKA Podstawowa, Gimnazjum 694-054-681. K512-G

PRACA

BUDOWLAŃCÓW do Niemiec. Tel. 534-188-717. J1854-G

PRACOWAŁEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44; 601-55-44-10. J2030-G

AVON- konsultantka- dołącz do nas. Tel. 692-494-164; avonowinki@wp.pl K187-G

SALON masażu erotycznego w Heidelberg- Niemcy szuka atrakcyjnych pań również bez doświadczenia. Zapewniam zakwaterowanie, obsługę w języku polskim, super zarobki- stawka godz. 50 euro. Tel. 0049/151-667-411-98. K377-G

HOTEL ★★★ Tango
www.hoteltango.pl
Wesela marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

ZATRUDNIMY magazyniera w branży materiałów budowlanych. Stała, dobrze płatna praca na miejscu. Wymagane: średnie wykształcenie, bardzo dobry stan zdrowia/ sprawność fizyczna/ pracowitość, rzetelność. Informacje: 501-724-256 w godz. 8.00- 10.00. K457-G

OPIEKUNKI do Niemiec. Legalnie, nawet 1600 euro, tel. 508-408-480. K483-G

PANIĄ do śniadań na sezon, z Karpacza lub okolicy przyjmę, tel. 517762171. K498-G

PRACA w Niemczech dla opiekunów i opiekunek osób starszych. Bardzo dobre warunki zatrudnienia. Senior24, ul. Groszowa 22a (za Biedronką) Jelenia Góra tel. 75/7141099. K486-G

OŚRODEK Politechniki Wrocławskiej „Limba" w Karpaczu zatrudni na etat kucharkę lub pomoc kuchenną umiejącą gotować, 75-76-19-403. K490-G

ECHTE Hilfe zatrudni opiekunki do Niemiec, legalnie, nawet 1600 euro. Tel. 508408480. K499-G

ZATRUDNIMY maklera w firmie Nieruchomości Karkonoskie, 601-55-64-94. K507-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, starszą osobą, posprzątam, 513-246-763. K517-G

OPIEKA Niemcy legalnie 725248935. K289-K

RENAULT Dzięciołowski zatrudni lakiernika samochodowego. Tel. 603-391-016. K420-K

P.W. Juro-Trans w Kowarach zatrudni montażystów architektury ogrodowej, montażystów palet drewnianych oraz operatora linii produkcyjnej z doświadczeniem. Więcej informacji pod numerem telefonu: 75/718-25-28. K457-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner" poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl K463-K

FIRMA Promedica24 zaprasza na spotkanie informacyjne dotyczące pracy jako opiekunka seniorów w Niemczech lub Anglii. 20 kwietnia- Teb Edukacja, ul. Konopnickiej 1, godz: 11:00, tel: 519690458. K467-K

FIRMA LBF sp. z o.o. zatrudni pracownika działu technicznego. Wymagania: bardzo dobra znajomość programu auto cad i inventor, komunikatywna znajomość j. niemieckiego. Oferujemy umowę o pracę. Kontakt 757528366. K470-K

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym 502101272. K471-K

FIRMA Flywood w Karpnikach zatrudni pracownika na stanowisku pracownik biurowy. Wymagania: dobra znajomość języka niemieckiego lub angielskiego, podstawy księgowości. CV prosimy przesyłać na e-mail: office@flywood.pl. Telefon kontaktowy: 75/7677031. K538-K

KIEROWCA kat. B weekend Niemcy 518530730.

ABET
BETON NA TELEFON

Firma Abet Sp. z o.o. w Jeleniej Górze zatrudni:

OPERATORA POMPY DO BETONU

Zapewniamy:
- stabilne zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- atrakcyjne warunki zatrudnienia

Zainteresowanych prosimy o przesyłanie CV oraz listu motywacyjnego na e-mail: praca@abet.pl
Jelenia Góra, ul. Karola Miarki 43a
tel. **665-330-025**

MATRYMONIALNE

„AMOR" Jelenia Góra, 600-983-771. K176-G

DUET- Lubań, 604-361-418. K278-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735. J1774-G

DJ. Zespół muzyczny, wypożyczenie sprzętu, tanio 791-075-366; 783-011-110. K26-G

MUZYK orkiestra i trębacz, 609-299-524. K324-G

TOWARZYSKIE

PAN pozna, 505-200-671. K373-G

VANESSA nowy numer, 796-691-135.

DOJRZAŁA od 9.00, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętne, 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 781-363-127. K466-G

WYJAZDY 24h, 736-783-725.

FRANCUSKI perfekt, 530-023-206. K472-G

SZUKAM koleżanek do współpracy, 509-644-864.

NOWA Kinga zaprasza na full service 888-177-906.

SZYBKIE numerki w centrum 501-830-202.

EWELINA biust 7, 602-861-000. K493-G

SARA 40-latka zaprasza na miłą zabawę, 691-943-975.

SZUKAM koleżanki do współpracy, tel. 514-587-388. K509-G

MARTYNA, 570-656-782.

BLONDYNKA- nowy numer, 884-098-017. K510-G

BOLESŁAWIEC Agata 40 lat zaprasza tel. 723272926. J1880-K

TURYSTYCZNE

LOTNISKA- przewozy. Tel. 607-763-204. K48-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe-międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl K177-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- wiosenna promocja 35 euro za osobę. Tel. 74/818-74-64; 665-359-696; www.przewozypegaz.pl K476-G

DAR-POL przewozy osobowe całe Niemcy, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN- Hamburg- Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy na lotniska, 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. K477-G

PRZEWOZY osobowe „Dario" Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl K478-G

WYNAJMUJEMY 8-osobowego busa z kierowcą kraj zagranica 601556495. K217-K

REWAL 50 m morze, wczasy, 502-550-864, www.tedi.pl K392-K

BIZNES

BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224; 606-940-585. K6-G

PRAWNIK porady, sporządzanie pism, windykacja, 606-245-298. K106-G

BIURO Rachunkowe- Wazów 5, Cieplice- Jelenia Góra tel. 75/64-67-789. Oferujemy usługi: pełna księgowość, księgi przychodów i rozchodów, ryczałt, ZUS, kadry, rozliczanie rocznych PIT-ów. K273-G

POŻYCZKI bez weryfikacji BIK dla każdego kto ma dochody z legalnego źródła. Szybkie decyzje, przelew na konto, spłaty w ratach miesięcznych. Więcej info tel. 785524362. K385-G

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze od 11.00-15.00 po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. K412-G

POŻYCZKA na spłatę zobowiązań- bez opłat wstępnych, niezależnie od BiK, także z komornikiem. Tel. 731-075-675. K469-G

POŻYCZKA! Dodatkowa kasa dla każdego do 25000 zł! Zadzwoń 731-377-456. K484-G

POŻYCZKI pozabankowe- szeroka oferta! ul. 1 Maja 50 Jelenia Góra; tel. 75/619-7-619, kom. 601-294-854. K464-K

GOTÓWKA! Nawet 25 tys. szybko! 728874309.

ATRAKCYJNA pożyczka minimum formalności 728874309. K510-K

DOM KREDYTOWY INVEST
Zawsze **0 zł** za pośrednictwo.
Negocjujemy najniższe raty.
Kredyty:
hipoteczne w programie MDM
konsolidacyjne do 200 tys.
Firmowe bez ZUS i US
Bez BIK, czyszczenie BIK.
ul. 1 Maja 65
JELENIA GÓRA
tel. 75/752-57-57; kom. 733-844-070

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

Teraz taniej nawet do 30 %**
Drzwi Roku *3950 zł
Brama Roku *2690 zł
ul. Wincentego Pola 8,
58-500 Jelenia Góra
tel./fax 75/75-333-65
tel. kom. 693-399-277
e-mail: biuro@fan.jgora.pl
Hörmann – Fan Jelenia Góra
Autoryzowany Partner Hörmann Polska

OKNA DRZWI
DRUTEX
OKNA, DRZWI, FASADY z PCV, aluminium i drewna
NOWOŚĆ - OKNA IGLO ENERGY K-0,6
DRZWI KMT STAL
■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE
RATY!
MAX II s.c. 58-500 Jelenia Góra,
ul. Wolności 26of, tel./fax (75)64-310-17
www.drutex.com.pl

nj24.pl

Fabryka okien PCV
Montaż, serwis, raty.
Okucia WINK-HAUS
Transport GRATIS!
Okna i okna dachowe, drzwi, rolety, parapety
Jelenia Góra - Łomnica
Kolejowa 18a; 607-575-610
tel./fax (75) 714 14 70

PROGRES
OKNA DRZWI FARBY Tikkurila
Jelenia Góra-Cieplice, ul. Wolności 208
tel. 75 75 513 12, www.progres.jgora.pl

Nasze punkty akwizycyjne

BOLKÓW
Rynek 33, tel. (75)74-13-262
Biuro Usług Turystycznych "Janmar"

KARPACZ
ul. Konstytucji 3 Maja 19
tel. (75) 7616-552
ul. Konstytucji 3 Maja 39A
tel./fax(75)76-18-660,
Biuro Turystyczne "BAKAR"

LWÓWEK ŚLĄSKI
ul. Szkolna Pawilon
tel. (75) 78-233-82,

SZKLARSKA PORĘBA
ul. Jedności Narodowej 6
tel. (75) 717-21-23,
tel./fax (75) 717-33-23
Biuro Turystyki "Almar"

PIECHOWICE
ul. Żymierskiego 53A
tel./fax (75) 761-24-44
Biuro Rachunkowe

Warto czytać

Wizualna podróż w czasie

„Jelenia Góra dawniej i dziś. Miasto na fotomontażach" Marcina Wójcika to nie tylko książka, ale cały twórczy projekt, który zaowocował nie tylko ekskluzywnym wydawnictwem, ale i wystawą, jaką można właśnie oglądać w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze. Opatrzone opisami efektowne fotomontaże dają okazję do wyjątkowej, wizualnej wędrówki ulicami miasta, i wyjątkowej podróży w czasie.

Projekt zainicjowany został przed dwoma laty, kiedy powstało kilka próbnych połączeń współczesnych i dawnych fotografii Jeleniej Góry.

Początkowo autor prezentował swoje jeleniogórskie fotomontaże jedynie w internecie. Jednak po kilku miesiącach nadarzyła się okazja, aby prace te pokazać publiczności także w zaprzyjaźnionej kawiarni. Ciekawe fotomontaże przyciągały uwagę, z czasem zrodziła się też idea, aby na specjalną okazję rodzinną przygotować album zawierający te niezwykłe dzieła. I tak, po kolejnych kilku miesiącach, dokładnie 14 kwietnia 2016 roku, pojawił się prototypowy egzemplarz albumu, będący urodzinowym prezentem dla ojca autora, zawierający ponad 160 stron z nieco ponad setką prac. Przy każdym fotomontażu pojawił się też opis prezentowanego miejsca.

Unikatowy prezent okazał się przebojem i inspiracją do wydania drukowanej książki w większym nakładzie. Praca nad wydawnictwem trwała kolejny rok. Większość przygotowywanych do druku fotomontaży stworzono od początku, z użyciem nowych fotografii, a opisujące je teksty zostały przeredagowane pod okiem specjalistów i znawców historii. Do przedsięwzięcia udało się też pozyskać finansowe wsparcie miasta Jelenia Góra oraz jeleniogórskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, oddział w Jeleniej Górze. Dzięki tym dwóm patronom projektu, w połowie marca 2017 roku ukazał się jedyny w swoim rodzaju album o Jeleniej Górze.

Fragment wstępu:

Hirschberg. Do 1945 r. miasto położone na wschodzie Niemiec, w prowincji Niederschlesien, in Hirschberger Tal, u stóp Riesengebierge, najwyższego pasma górskiego Sudeten.

Jelenia Góra. Od 1945 r. miasto położone na południowym zachodzie Polski, w województwie dolnośląskim, w Kotlinie Jeleniogórskiej, u stóp Karkonoszy, najwyższego pasma górskiego Sudetów.

W rzeczywistości jest to jedno miasto o burzliwej historii, która rozpoczyna się w XII w. i jest pisana do dziś. W trakcie dziesięciu wieków swojego istnienia Jelenia Góra przechodziła pod panowanie licznych gospodarzy, należała do wielu księstw, rodów i państw. Każda epoka jej istnienia zostawiała po sobie charakterystyczny ślad, wpływając na obecny kształt miasta. Pojawiały się nowe zabudowania, coraz dalsze tereny wcielano w jego granice, kolejni mieszkańcy przyjeżdżali, by wspólnie uczestniczyć w tworzeniu tutejszej historii. Ich życiorysy wzajemnie przenikały się, tak jak w niniejszym albumie przenikają się fotografie historyczne ze współczesnymi, tworząc wizualny pomost między Jelenią Górą dawniej i dziś.

Fotomontaże przedstawiają głównie połączenia zdjęć z drugiej dekady XXI w. z fotografiami pochodzącymi z pierwszych dziesięcioleci wieku XX. Ten wybór związany jest przede wszystkim z okresem świetności miasta, który przypada właśnie na przełom XIX i XX w., oraz z dostępnością dawnych materiałów fotograficznych. Technika zastosowana do stworzenia tych kadrów polega na wykonaniu współczesnego zdjęcia z tego samego miejsca, z którego została wykonana archiwalna fotografia, a następnie na połączeniu obrazów w taki sposób, by uzyskać efekt przenikania. Tak powstało do dziś ponad 200 fotomontaży Jeleniej Góry, 95 z nich, wraz z opisami miejsc, które przedstawiają, znalazło się w niniejszym albumie.

160-stronicowy album nabyć można w kilku punktach sprzedaży w Jeleniej Górze, w tym także w jeleniogórskim Muzeum Karkonoskim, gdzie do 7 maja 2017 roku trwa wystawa prezentująca wybrane fotomontaże Marcina Wójcika.

Uwaga! Dla naszych Czytelników mamy trzy egzemplarze książki „Jelenia Góra dawniej i dziś. Miasto na fotomontażach". Rozdamy je osobom, które najszybciej zatelefonują na redakcyjny numer 75 64 24 480, w środę, 26 kwietnia, po godz. 14.00. Warunkiem odbioru książki jest posiadanie aktualnego wydania „Nowin Jeleniogórskich". Zapraszamy!

Krzyżówka nr 16

POZIOMO: 4. Ideowy zwrot, - 7. Artysta od medalionów, - 9. Wśród bud, - 10. Z bajki wypływa, - 11. Odgłos białych mew, - 13. Płacą przed pracą, - 15. Marzenie blokersa, - 17. Królowały na prywatkach, - 18. Przydzielony z urzędu, - 20. Ar w powietrzu, - 21. Kogut go zastąpi, - 24. W biurze też stoją, - 26. Pisze na wodzie, - 27. Wymieniane w banku, - 28. Konkuruje z cyfrówką, - 29. Pali się w ręku.

PIONOWO: 1. Zachowanie klasy, - 2. Zupełnie bez klasy, - 3. Państwo i wyspa, - 4. Trzy razy tlen, - 5. Źle w dzienniku, - 6. Troja dla Greka, - 8. Wśród lamp, - 10. Chłop z watami, - 12. Ciągnie się za samolotem, - 14. Zapowiedź smrodu, - 16. Trzymane w komórce, - 17. Nurt w sztuce, - 19. Miara w ręku, - 22. Wiedzie do celu, - 23. Drania lub świata, - 24. Leżą przy komputerze, - 25. Kula się po suknie.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Do wygrania książka Dagmary Dworak „Kromka chleba". Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Odpowiedzi do krzyżówki nr 14

POZIOMO: padalec, szyderstwo, stadnina, tłoki, wdowa, anatom, wapno, natrysk, semafor, Azory, bulgot, gibon, piana, jeziorko, terkotanie, skunksy.
PIONOWO: szwedka, perła, psikawka, patos, draka, Egipt, marmur, twaróg, splot, awaria, osypisko, naboje, osobnik, lizak, Turek, gnaty, koty.

Rozwiązanie krzyżówki nr 14

ROWEROWY WYPAD ZA MIASTO

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 14 książkę Wilkie Collins „Córki niczyje" otrzymuje Anna Łazarewicz z Jeleniej Góry. Prosimy o kontakt z redakcją.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14

KUPON NR 16

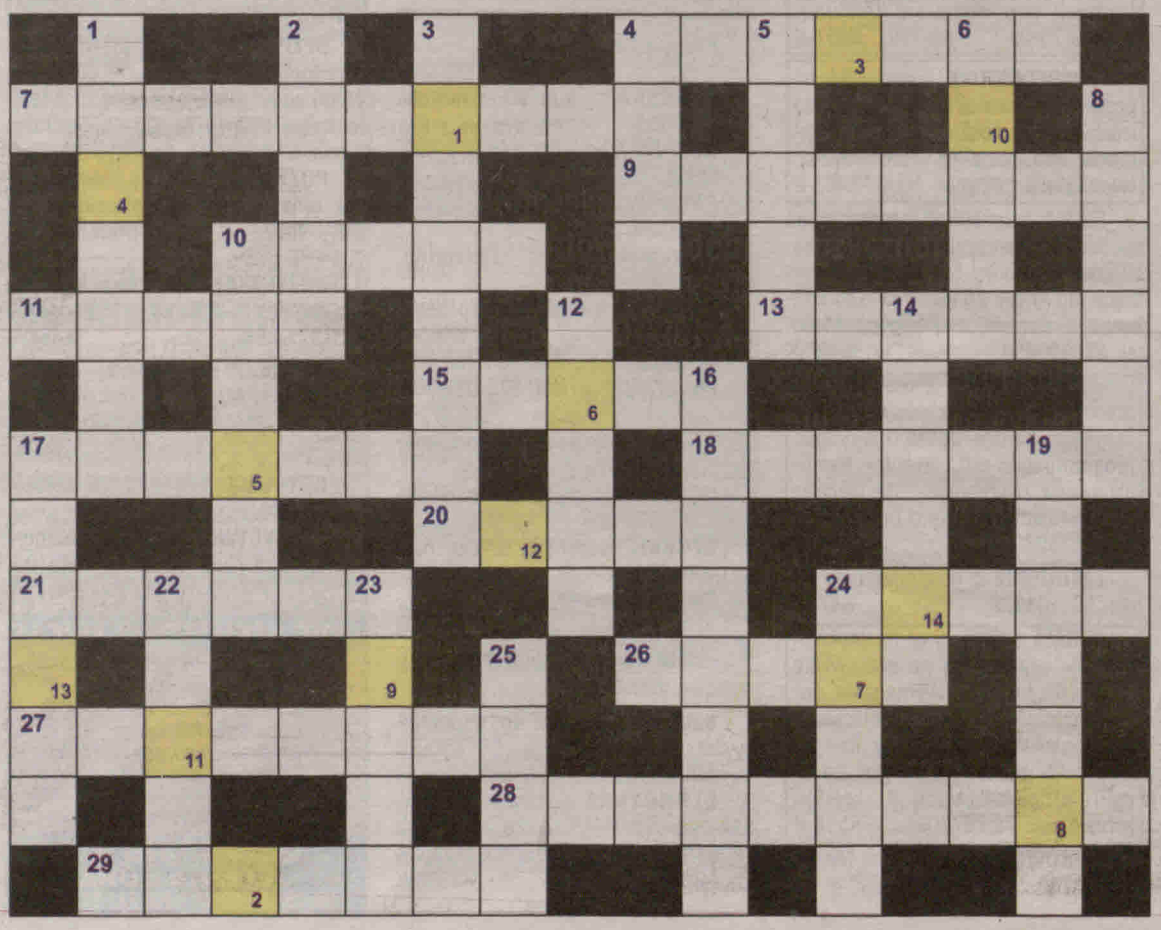

JELEŃ SALONOWY

Bogusława Kozłowska podczas gali Karkonoskich Warsztatów Kulinarnych w Karpaczu z wielką ciekawością smakowała barszcz ukraiński, który został przygotowany na tę okoliczność według receptury ukraińskiego kucharza. Barszcz pochwaliła, ale zaznaczyła, że i tak jej babcia i mama robiły lepszy. Korzenie pani Bogusławy sięgają Kresów. Mama pochodziła ze Lwowa, tata z Tarnopola. Stąd tradycje kulinarne przeniesione z tamtych terenów, kultywowane do dziś. I właśnie barszcz ukraiński, obok pierogów ruskich, jest potrawą ulubioną w jej domu. W czym tkwi tajemnica tamtego smaku? „Najważniejszy jest rosół, podstawa bazowa barszczu. Musi być gotowany z drobiu... chodzonego" - tyle zdradziła.

Pani Bogusława w oświacie pracuje już 36 lat. Od sześciu lat jest dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Karpaczu. Jako historyk z wykształcenia, co podkreśla, szanuje nawiązywanie do tradycji. (3)

Krzysztof Rutkowski, detektyw-celebryta, nie dotarł do jeleniogórskiego Hotelu Europa na zapowiedzianą szumnie konferencję prasową sową w sprawie zaginionego mężczyzny. Dotarły akcesoria i aktorzy drugoplanowi - tzw. ścianka i dwaj panowie w kominiarkach i w bojowym rynsztunku. Opłaceni przez rodzinę zaginionego agenci opowiedzieli z grubsza to samo, co podała kilka dni temu w komunikacie policja. Trzeba przyznać, ze zrobili to jednak znacznie bardziej widowiskowo. Do zebranych dziennikarzy Krzysztof Rutkowski przemówił z telefonu w trybie głośnomówiącym.

To była niezapomniana konferencja. (10)

- Dziękuję że rozmowa była merytoryczna, mimo że ja ze swoimi kwalifikacjami i kompetencjami nawet nie śmiem się porównywać z panem doktorem - mówił **Mariusz Gierus**, sekretarz komitetu budowy pomnika Ofiar Rzezi Wołyńskiej, podczas piątkowego spotkania w BWA. Słowa te kierował do dr. **Marcina Zglińskiego**, kierownika Zakładu Badań Podstawowych i Historii Sztuki w Instytucie Sztuki PAN. - Ale za to jakie ma pan zdolności krasomówcze - odpowiedział żartem adresat. Goście uśmiechnęli się, bo rzeczywiście M. Gierus, broniąc projektu pomnika, który ostro krytykowali ludzie sztuki, dał się poznać jako dobry mówca. (7)

Poseł **Stanisław Huskowski**, który został wybrany do Sejmu z naszego regionu, lubuje się ostatnio w ocenianiu w internecie rządu oraz swoich byłych kolegów z Platformy Obywatelskiej. O Jarosławie Kaczyńskim napisał, że to „przywódca niebezpiecznej sekty, psujący demokrację i Polskę", a o Grzegorzu Schetynie, że „to nie jest człowiek, który potrafi zarażać swą wizją, zapałem, posiadający czar i dar przywódczy".

Posłowi Huskowskiemu wypada chyba przypomnieć, że startując jako lider listy PO w okręgu jeleniogórsko-legnickim, uciułał ledwie 15 tysięcy głosów, co jest kompromitującym wynikiem, zważywszy, że był wówczas Ministrem Administracji i Cyfryzacji. Może dlatego, że prowadził kampanię, głównie chodząc po górach i wrzucając z tych wycieczek zdjęcia na Facebooku. Nie będziemy też posłowi przypominać, że po wyborach praktycznie nie utrzymuje kontaktu z regionem, bo to akurat cecha wielu parlamentarzystów. Łatwiej oglądać telewizję i wrzucać oceny na Facebooku. (7)

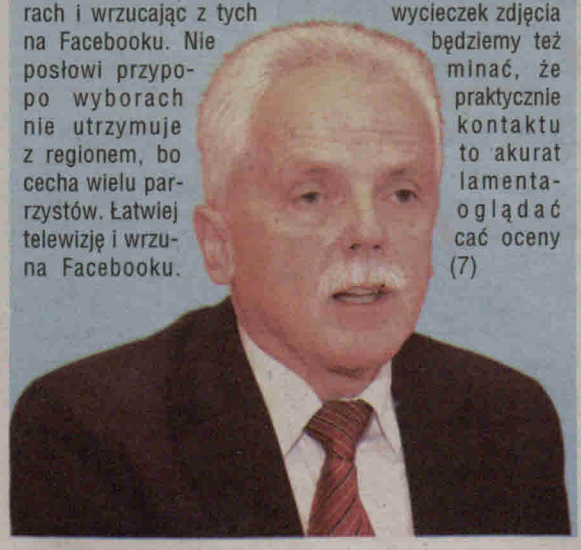

Jedenastoletni **Olivier Kurzawski** jest najmłodszym w Polsce stadionowym spikerem piłkarskim. Za zgodą PZPN uczeń kowarskiej podstawówki zaliczył w Gdańsku specjalne szkolenie z udziałem 50 spikerów z całej Polski i teraz może pochwalić się stosownym certyfikatem. Wcześniej chłopcu pomagał Piotr Szefer z Krakowa, który prowadzi mecze narodowej reprezentacji Polski. Z mikrofonem w ręku Olivier debiutował w marcu, w trzecioligowym spotkaniu Olimpii ze Stalą Brzeg. Dodatkowych wskazówek udzielał doświadczony spiker klubu, **Janusz Wojdan**. Ponadto Olivier Kurzawski... trenuje w futbolowej grupie trenera Pawła Zarzeckiego. W klubowej drużynie Olimpii gra jako środkowy obrońca. Prawdziwy teoretyk i praktyk piłki kopanej. (5)

Horoskop

BARAN 21 III – 20 IV

Chadzaj własnymi drogami, ale nie bądź samotnikiem - potrzebujesz kontaktów i rób to na swoich zasadach. Jest parę osób, które chcą znaleźć się w grupie Twoich znajomych.

BYK 21 IV – 21 V

Oceń przejrzystość sytuacji oraz takt i dobre wychowanie innych, a wtedy spokojnie będziesz mógł obdzielić ich swoimi problemami. W tym tygodniu emocje nie będą dobrym doradcą.

BLIŹNIĘTA 22 V – 21 VI

Omijaj ludzi, którzy są bardzo wylewni, i tych, którzy nie potrafią radzić sobie z najprostszymi problemami. Masz do wykonania ważne zadanie i nie możesz się teraz rozpraszać.

RAK 22 VI – 22 VII

Silna osobowość, pewność siebie i przebojowość nie będą w najbliższych dniach potrzebne - pora, aby sprawdzić przeciwnika. Jak Ty odpuścisz, on popełni błąd. Czekaj.

LEW 23 VII – 22 VIII

Czas, aby odkurzyć stare znajomości - jesteś na drodze zmian, więc nie odpuszczaj i idź za ciosem. Praca w grupie jest dla Ciebie stworzona, nie unikaj kolejnych wyzwań.

PANNA 23 VIII – 22 IX

Nie ma miejsca na nudę, ale nie szukaj mocnych wrażeń, tylko konsekwentnie realizuj swój plan. Ważna jest teraz szczerość i lojalność - pomyśl, czy Cię na to stać?

WAGA 23 IX – 22 X

Tydzień ważny, bo w końcu powinieneś podjąć decyzję, a nie czekać, aż ktoś to rozstrzygnie za Ciebie. Nikt Cię nie zmusza do maksymalnego wysiłku - zacznij być sobą.

SKORPION 23 X – 22 XI

Okazuje się, że jesteś w stanie szybko znaleźć w sobie pokłady energii, aby przetrwać każdy kryzys i zdobyć to, do czego od dawna dążysz. Idź tą drogą.

STRZELEC 23 XI – 21 XII

Kusi Cię do zmian, ale nie szukaj we wszystkim romantyzmu. Wydarzenia najbliższych dni nauczą Cię, żeby nie ulegać pokusom zbyt łatwo i szybko.

KOZIOROŻEC 22 XII – 20 I

Twoja praca nie pójdzie na marne. Koncentruj się teraz na poważnych sprawach, nie odpuszczaj w urzędach i pilnuj finansów. Będzie dobrze.

WODNIK 20 I – 20 II

Bądź ostrożny w podejmowaniu decyzji zawodowych. Nie rezygnuj nagle, bo zaczynanie teraz wszystkiego od nowa może być zbyt ryzykowne i narazi Cię na straty.

RYBY 20 II – 20 III

Przydałoby się więcej uporu i nieustępliwości, nie tylko na drodze do zawodowej satysfakcji. To nie jest pora na czekanie - to czas na spieniężanie pomysłów i projektów.

(ep)

JELENIA GÓRA, ul. Legnicka 3

LEROY MERLIN
dla domu, z pomysłem

1. Urodziny

w dniach:
22-23.04.17

pon.-sob. 07:00 - 21:00
niedziela 09:00 - 19:00

22-23.04
dla każdego Klienta
KIEŁBASKA Z GRILLA

przy zakupach powyżej 500 zł
GRILL + WĘGIEL
ZA 1 GROSZ*

grillowy **roczek**

oferta ważna od 22.04 do 07.05.17

Grill betonowy
STOCKHOLM
53x34cm
kod 42417760

~~389,00~~
299/szt.
PROMOCJA

MOC ATRAKCJI

- licytacje już od 1zł
- pokazy

URODZINOWY TORT!
Sobota 22.04
godz. 10:00

*szczegółowy regulamin oferty dostępny w punkcie informacyjnym sklepu